STANISŁAW NOWOGRODZKI

MIĘDZY LUKSEMBURGAMI, WITTELSBACHAMI A POLSKĄ

(POMORZE ZACHODNIE A POLSKA W LATACH 1323—1370)

GDAŃSK
1936
NAKŁADEM TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ NAUKI I SZTUKI w GDAŃSKU

W Posłyrawie Konopczyńskiego
z uprzejmą prośbą o łaskawe
przyjęcie
5 IX 36 K. Nowogrodzki ofiaruje

STANISŁAW NOWOGRODZKI

303/oc/48

MIĘDZY LUKSEMBURGAMI, WITTELSBACHAMI A POLSKĄ

(POMORZE ZACHODNIE A POLSKA W LATACH 1323—1370)

Wydz. Bibl. Prawnicza
1806103862



GDAŃSK
1936
NAKŁADEM TOW. PRZYJACIÓŁ NAUKI I SZTUKI
W GDAŃSKU

Odbitka z „Rocznika Gdańskiego"
T. IX—X. Lata 1935 i 1936. 200 egzemplarzy.

Praca ta została przedstawiona w Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficznym celem uzyskania stopnia doktora filozofji i przyjęta przez JWPanów Referentów: Prof. D-ra Jana Dąbrowskiego i Prof. D-ra Wacława Sobieskiego.

Seminarium Historyczno-Prawne
Univ. Jag.
Dział V-2598 Nr. in. 9639

Czcionkami „Drukarni Gdańskiej" A.-G.

WSTĘP

PRZYCZYNY ZWROTU POLSKI DO MORZA W XIV W.

Kompleks zagadnień pomorskich był zawsze z natury rzeczy ogromnie ważnym, choć często w naszej historji niedocenianym problemem polityki polskiej. Morze, będące podstawą uniezależnienia się handlowego i gospodarczego od sąsiadów, stało się od zarania już dziejów celem walk i zabiegów polskich książąt. Walki pierwszych Piastów o Pomorze nie są jednak kierowane hasłami gospodarczemi. Chodzi im raczej o przyłączenie do swego państwa plemienia pokrewnego Pomorzan i rozszerzenie w ten sposób potęgi terytorjalnej. Walki Mieszka I, Chrobrego czy Krzywoustego, to dalszy ciąg przedhistorycznej pracy budowania państwa polskiego. Są to więc wysiłki natury politycznej, a nie gospodarczej, może z tem poczuciem, że morze jest najbezpieczniejszą granicą, uniezależniającą politycznie przed siłą sąsiadów. Gospodarstwo i handel zbyt słabo były w Polsce rozwinięte, by można było z tych względów handlowych i gospodarczych odczuwać potrzebę dostępu do morza. To też walki o Pomorze są wynikiem osobistego upodobania, zdolności i energji poszcze-

---

*) Temat niniejszy opracowałem pod kierunkiem prof. dra Jana Dąbrowskiego, którego mam zaszczyt prosić o przyjęcie serdecznych wyrazów szczerej podzięki za tak prawdziwie troskliwą opiekę i pomoc w czasie pracy.

Również serdeczne podziękowanie za szereg cennych rad mam zaszczyt złożyć prof. drowi Władysławowi Semkowiczowi.

gólnych władców jak Mieszko I, Bolesław Wielki czy Krzywousty, podczas gdy np. Bolesław Śmiały wcale tej potrzeby morza nie odczuwa, zajęty granicą południową.

Lecz taka niejako dorywcza praca, bez oparcia o trwałe i widoczne możliwości i potrzeby zysków gospodarczych, nie mogła wyjść zagadnieniu północnej granicy Polski na dobre. Ten sam moment jest niewątpliwie ważną przyczyną faktu, że książęta dzielnicowi tak łatwo dali sobie Pomorze zagarnąć, choć przyczyniły się do tego również walki wewnętrzne, brak jednolitego frontu dla spraw polityki zewnętrznej i zbyt drobne siły Wielkopolski, na której z racji położenia spoczęło zadanie pomorskie, oraz ograniczenie i brak szerszej myśli politycznej u wielu książąt. To też z lekkiem sercem przechodzą książęta dzielnicowi nad faktem, że wieloletnią walką zdobyte przez Bolesława Krzywoustego Pomorze Szczecińskie przechodzi w roku 1177 w lenno Henryka Lwa, a w 1181[1]) r. staje się lennem cesarskiem. Mieszko Stary czynił wprawdzie wysiłki, by pomóc Bogusławowi I i ewentualnie zyskać wzamian od niego w walkach o Kraków poparcie, jednak sam sił posiadał za mało. A tymczasem Pomorze Szczecińskie na zawsze od Polski odpadło. Pozostały skrawek Pomorza, Pomorze nadwiślańskie, też niedługo odrywa się od Polski i po zbrodni gąsawskiej (1227) uzyskuje polityczną niezawisłość.

Sytuacja jednak Polski zmienia się z końcem XIII wieku. Silne postępy kolonizacji na prawie niemieckiem czynią z Polski kraj zagospodarowany w stopniu wysokim w porównaniu z poprzednim okresem. Rozwój gospodarstwa i rozwój handlu daje poczucie potrzeby łatwej i bezpiecznej komunikacji z innemi krajami. Musi powstać dążność do uzyskania dostępu do morza, zwłaszcza wobec powstania na północy dwu potęg, które tak łatwo odciąć mogły handel mieszczan polskich od świata. Są to: Brandenburgja i państwo krzyżackie. Równocześnie zaś powstaje i rozwija się na północy potężna Hanza, która dawała należącym do niej miastom ogromne korzyści i bezpieczeństwo handlu. Musiała to być organizacja handlowa działająca bardzo przyciągająco na miasta, a między innemi na miasta polskie, z których Wrocław i Kraków należały później do Hanzy[2]). Tymczasem bez dostępu do morza nie było dla handlu polskiego możliwości związku z wielkim handlem północnym, przez wzgląd właśnie na wrogich Krzyżaków i Askańczyków. Skoro więc powstała idea zjednoczenia

[1]) Codex Pomer. diplom. I nr. 48.

[2]) Schäfer, Die deutsche Hanse 38.

państwa polskiego, zrozumiano już teraz, z końcem XIII wieku, to gospodarcze znaczenie morza, zwłaszcza, że los oddał po śmierci Mszczuja II Pomorze nadwiślańskie w ręce Polski. Nie na długo jednak. Wyrastająca na zgubę Polski potęga krzyżacka zagrabia Pomorze w roku 1308. Nie pomagają wszystkie olbrzymie trudy i wysiłki wojenne Władysława Niezłomnego Łokietka. Pomorze jest narazie stracone.

Następca jednak Władysława, Kazimierz Wielki, to nietylko wojownik dążący do odebrania straconej prowincji orężem. Kazimierz Wielki to gospodarz, zdający sobie dokładnie sprawę ze znaczenia handlowego i gospodarczego dostępu do morza. Widzi znaczenie, jakie posiada morze dla już polonizujących się i rozrastających miast,któremi tak bardzo przecież się opiekował. Jednak i jego wieloletnie wysiłki dyplomatyczne w sprawie Pomorza nadwiślańskiego nie dają pomyślnych wyników. To też Kazimierz Wielki wkracza w latach sześćdziesiątych na inną drogę. Zwraca się śladem pierwszych Piastów w stronę Odry i Szczecina, by tą drogą zyskać dostęp swobodny do morza, by otworzyć horyzonty szerokie dla popieranego usilnie przez siebie handlu polskiego. Dalszą, równie ważną korzyścią tego kierunku polityki, to wbicie klina między dwie wrogie siły: Brandenburgję i Krzyżaków, które łącznie poważne dla Polski stanowiły niebezpieczeństwo. Tą drogą wreszcie mógł Kazimierz dojść z czasem do odzyskania nadwiślańskiego Pomorza. Narazie jednak między Wielkopolską a Szczecinem leżały duże połacie kraju, zajęte w czasie walk w Polsce w w. XIII przez Askańczyków w okresie ich ekspansji na wschód. W ich ręku znalazły się w tym czasie ziemie położone nad Notecią, aż do granic Pomorza Wschodniego. Oparcie znaleźli Askańczycy w silnych grodach i zamkach jak Santok, Drezdenko, Wałcz, Drawsko (Drachim), czy Czaplinek. Tutaj zetknęła się po roku 1309 Brandenburgja z państwem Zakonu, odcinając równocześnie Polskę silnym szańcem od Pomorza Szczecińskiego, dawniej lenna polskiego, z którem zerwano w ciągu XIII wieku zupełnie omal stosunki. Skoro więc Kazimierz Wielki postanowił pójść na północ, drogą do Odry, to przedewszystkiem musiał zacząć od rewindykacji tych właśnie ziem, by zetknąć znowu granice Polski z Pomorzem Zachodniem[3]).

[3]) W dalszym ciągu rozprawy w cytatach literatury używam następujących skrotów: B. St. = Baltische Studien. — H. U. B. = Hansisches Urkundenbuch. — K. D. W. = Kodeks Dyplomatyczny Wielkopolski. — M. U. B. = Mecklenburgisches Urkundenbuch. — M. P. H. = Monumenta Poloniae Historica. — M. P. V. = Monumenta Poloniae Vaticana. — P. U. B. = Pommersches Urkundenbuch. — R. I. = Regesta imperii.

ROZDZIAŁ I

ERA WALK POMORZA ZACHODNIEGO O ODZYSKANIE NIEZAWISŁOŚCI OD BRANDENBURGJI AŻ DO PRZYMIERZA Z POLSKĄ W ROKU 1343

Ogólna sytuacja Pomorza Zach. w początkach XIV w. — Stosunki polsko-pomorskie za Łokietka. — Pierwsze lata walki o niezawisłość. — Barnim III opiekunem margrafa 1331—1332, a sprawa Wincentego z Szamotuł. — Wołgoszcz uzyskuje niezawisłość 1334. — Książęta szczecińscy w przymierzu z Czechami i Polską 1337. — Ostatnie walki i uzyskanie niezawisłości przez Szczecin 1338. — Walka Wołgoszczy o układ sukcesyjny szczecińsko-brandenburski. — Stosunki wołgosko-krzyżackie 1329—1341. — Przymierze polsko-wołgoskie 1343.

Skoro mamy mówić o Pomorzu Zachodniem, o jego stosunku do Polski w czasach Kazimierza Wielkiego i o jego położeniu i znaczeniu politycznem wśród Polski, Luksemburgów i Wittelsbachów, to musimy krótko naszkicować jego obraz z początkiem XIV wieku. Pomorze Zachodnie zastajemy podzielone za panowania Bogusława IV 12 lipca 1295 na dwie części. Księstwo Wołgoskie, ze stolicą Wołgoszczą, kraj długi nadmorski z wyspami, otrzymał Bogusław IV. Resztę, t. j. część południową, odciętą od morza, otrzymał ze stolicą Szczecinem brat Bogusława Otto I[1]). Ogólnie nazywano zawsze oba księstwa i książąt tradycyjnie szczecińskiemi.

W Księstwie Wołgoskiem rządził od roku 1309 syn Bogusława IV Warcisław IV, a w Księstwie Szczecińskiem dochodzi do rządów, a raczej do współrządów z Ottonem I syn jego Barnim III. Gdy chodzi o stosunki wewnętrzne, to częste podziały Księstwa i przynależność miast pomorskich do potężnej Hanzy oraz wzrost ich siły i bogactwa przez ogromnie rozwinięty handel północny dały im faktycznie zupełną niezależność od książąt, pozwalając im decydować w walkach z sąsiadami, Meklemburgją czy Danją. Książęta muszą się poważnie liczyć z niemi, zwłaszcza, że finansowo bardzo często byli od miast zależni. Również i rody rycerskie, obdarowane wieloma przywilejami, nie odczuwają silniej władzy książęcej i nieraz łączą się z wrogami książąt bezkarnie. Jakkolwiek Księstwo Szczecińskie wykazuje pod energicznym Barnimem III dużą ruchliwość, to jednak zakres jego działań w polityce zagranicznej jest silnie ograniczony światem germańskim do walk z najbliższymi sąsiadami. O wiele szerszą rolę odgrywać mogło na terenie międzynarodowym Księstwo Wołgoskie,

---

1) P. U. B. III 243—247 nr. 1729 i 1730; por. Barthold III 52 n.; Wehrmann, Gesch. v. Pom. I 125; Streit 20.

oparte o morze i o bogate nadmorskie miasta handlowe, jak Stralsund, oraz posiadające bliskie stosunki z Meklemburgją, Danją, Krzyżakami i Polską. Granice Księstwa Wołgoskiego dotykały od południowego wschodu ziem dawniej polskich, od końca XIII w. brandenburskiego, oraz na wschód Pomorza polskiego, a po roku 1308 krzyżackiego. To też, gdy Kazimierz Wielki zacznie swą wielką politykę rewindykacyjną, będzie się musiał oprzeć na książętach wołgoskich tak przeciw Brandenburgji jak i przeciw Krzyżakom.

Podczas gdy do roku 1320 oba księstwa prowadziły zwykłą swą politykę małych książąt lennych, to walka z taką potęgą, jak Wittelsbachowie, zmusza je do szerszych pociągnięć, do wmieszania się w większe przymierza i przedsięwzięcia. Odnosi się to zwłaszcza do Księstwa Wołgoskiego. Nie chce ono ulec wpływom politycznym cesarskim, nawet po roku 1348, t. j. po uzyskaniu zatwierdzenia niezawisłości od Marchji. Opiera się o Polskę, i te stosunki z Piastami i Luksemburgami wciągają je na arenę szerszej polityki europejskiej, jeśli nie jako czynnik główny, do czego ci mali książęta nie mieli kwalifikacyj, to w każdym razie jako czynnik, z którym obie strony, tak Kazimierz Wielki, jak i Karol IV muszą się liczyć, zwłaszcza przez wzgląd na Wittelsbachów i Krzyżaków, z którymi Wołgoszcz graniczyła. To, choć bierne, znaczenie książąt wołgoskich wzrasta, gdy jednemu z nich, Kaźkowi V, otwarły się widoki na koronę polską.

Z książętami zachodnio-pomorskimi nie łączyły Polski w wieku XIII i XIV bliższe stosunki. Dopiero niebezpieczeństwo, zagrażające Wielkopolsce wobec wznowionej ekspansji Marchji, w latach około 1315, doprowadza do pewnego zbliżenia polsko-szczecińskiego, gdy Łokietek, chcąc się zabezpieczyć przed atakiem Waldemara brandenbursk., przystępuje 27 czerwca 1315 roku do przymierza duńsko-pomorskiego[2]). Nie dało mu to jednak żadnych korzyści. W dziesięć lat później dochodzi znów do przymierza, gdy Łokietek znalazł się wobec wojny z Marchją w r. 1325, a równocześnie Warcisław IV i Barnim III zmuszeni byli szukać sprzymierzeńców przeciw Wittelsbachom. Sytuacja bowiem na Pomorzu Zachodniem staje się w roku 1320 bardzo poważną, gdyż kraj ten znalazł się wobec przełomowych wydarzeń. Pod względem politycznym zależne było dotąd Pomorze od Marchji Brandenburskiej od roku 1231, gdy Fryderyk II nadał Pomorze Askańczykom[3]). 14 sierpnia 1319 umiera Waldemar, ostatni margraf z rodu Albrechta Niedźwiedzia, a jego małoletni bratanek Henryk, syn Henryka bez Ziemi, umiera już w lipcu roku następnego[4]).

---

[2]) A nie jak Zachorowski (Dz. Pol. Śr. I 375) w r. 1316; K. D. W. II nr. 976; P. U. B. V nr. 2963; por. Koczy, Przymierze polsko-duńskie.

[3]) Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 99 i inni.

[4]) Cohn, tabl. 73.

...UM PRAWNO-...

Pomorze Zachodnie uzyskuje poważne widoki odzyskania niezawisłości politycznej od Marchji. Książęta pomorscy zwracają się o poparcie do Wittelsbacha, cesarza Ludwika, który przyobiecuje im wprawdzie niezawisłość, woli jednak wyzyskać sposobność wzmożenia swej potęgi i nadać w 1323 roku Marchję Brandenburską w lenno małoletniemu swemu synowi Ludwikowi, wysuwając 24 czerwca 1324 r. dawne pretensje Marchji do Pomorza[5]). Książęta pomorscy niełatwo jednak zrezygnowali z obrony wolności i poszukali pomocy u Krzysztofa II duńskiego[6]). Skoro ta zawiodła, zwrócili się chętnie do Łokietka, chociaż dotąd byli związani z jego wrogiem, Zakonem Krzyżackim, od 2 lipca 1320[7]). Książęta pomorscy, Otto I i Barnim III szczecińscy, oraz Warcisław IV wołgoski, zawierają przymierze z Łokietkiem w Nakle 18 czerwca 1325 przeciw Marchji[8]), wzywani równie, jak i król polski, do walki z Wittelsbachami przez Jana XXII[9]). Przymierze to nie doprowadziło jednak do wspólnej akcji, gdyż Warcisław otrzymał właśnie po śmierci Wisława III, 8 listopada 1325, w spadku księstwo Rugji na podstawie układów z lat 1310 i 1321[10]). Wobec zagrożenia przez Meklemburgję świeżego dziedzictwa zawarł Warcisław IV szybko rozejm z Marchją 11 listopada 1325 i zajął się ubezpieczeniem Rugji[11]). Z tego powodu Łokietek sam uderzył na Marchję i spustoszył ją, co nie pozostało bez wpływu na stanowisko jej wobec Pomorza, gdyż najazd ten osłabił ją silnie i dał przez to większą swobodę Pomorzu.

Od czasu tego przymierza z roku 1325 zrywają się na długie lata, bo aż do roku 1337 bezpośrednie stosunki polsko-pomorskie. Sprawią to przedewszystkiem stosunki, jakie zapanowały na Pomorzu. Księstwo Wołgoskie zostaje ogromnie osłabione przez wojnę o Rugję po śmierci Warcisława IV oraz pozbawione silnego kierownictwa, wobec długoletniej małoletności jego synów. Polska zaś, nie mająca po stratach w wojnach krzyżackich i omal rozbiciu państwa zbyt pewnego stanowiska, musiała szukać silnego oparcia i nie miała żadnego interesu w zajmowaniu się krajem słabym

---

5) Riedel B II 14; R. I. VII nr. 727; por. Barthold III 229 i inni. Pflug-Hartung, Uebergang.

6) M. U. B. VII 199 nr. 4540; Riedel B II 21; R. I. VII nr. 416; por. Zickermann 98 i inni.

7) Voigt, Cod. II 118 nr. 95; Voigt, Gesch. Pr. IV 342 i inni.

8) Voigt, Cod. II 154; por. Caro II 115; i i., ostatnio Gładyszówna 14—17.

9) Theiner I nr. 341; Riedel B II 17; Raynald XV 202; por. Wehrmann, Streit 36; Caro II 115; i i.

10) Datę śmierci Wisława III na 8 listopada przyjmują: Fock III 67 uw. 1; Wehrmann, Streit 37 i Zickermann 99; inni, jak Cohn 148 przyjmują około 11 listopada; Kunze, Wizlaw III.

11) Riedel B II 27; por. Zickermann 99 i i.; Wehrmann, Rügen 57.

i zagrożonym upadkiem. Skoro tylko jednak dojdzie do pełnoletności Bogusław V i Wołgoszcz okaże się księstwem silniejszem, wyzyska to natychmiast Kazimierz W. bardzo wydatnie w rozgrywkach z Krzyżakami, zapoczątkowując politykę zachodnio-pomorską.

Warcisław IV umacnia szeregiem przymierzy dziedzictwo Rugję, jednak 1 sierpnia 1326 r. umiera[12]), a nad jego księstwem, w którem zostawił trzech małoletnich synów: Bogusława, Barnima i Warcisława, rozpętała się wojna o Rugję, trwająca do czerwca 1328 r. Meklemburgja i panowie von Werle sięgają po Rugję. Naturalni obrońcy młodych książąt, stryjowie szczecińscy, zajęci są frontem brandenburskim, to też nie biorą w niej wybitniejszego udziału. Bratankowie ich mają zresztą potężnych opiekunów w miastach, które duże czynią wysiłki na tę wojnę, aby wkońcu, po zwycięstwie, wyciągnąć z tego nowe, wielkie korzyści[13]). Wojna ta odegrała też pewną rolę w podjętej jeszcze w 1320 roku przez książąt pomorskich akcji, której celem było wyzwolenie się z zawisłości lennej od Marchji Brandenburskiej. Wobec wojny rugijskiej w Wołgoszczy i małoletności synów Warcisława IV, prowadzą narazie kampanję antybrandenburską Otto I i Barnim III, którzy nawet wbrew obowiązkom opiekunów zawierają rozejm z Meklemburgją w sierpniu 1326[14]), gdyż z końcem 1325 upłynął termin rozejmu z Marchją i trzeba było dalej rokowania prowadzić i baczyć pilnie na Wittelsbachów, licząc się z możliwością wojny. Ludwik Wittelsbach chętnie jednak godzi się narazie na rozejm, gdyż wyklęty wśród walki z Janem XXII niezbyt jeszcze był umocniony w Niemczech, a Marchja zniszczona wyprawą Łokietka sama nie była w stanie podjąć walki orężnej z Pomorzem. To też za pośrednictwem Ulryka von Lindow zawiera Ludwik z wszystkimi książętami pomorskimi i z kapitułą kamińską, która stanęła po stronie Pomorza, układ i zatwierdza go 26 sierpnia 1326[15]).

---

12) Descriptio Gryph. (M. U. B. VII nr. 4942), por. Cohn 145; Klempin-Bülow III.

13) Descriptio Gryph.; por. Fock III; Barthold i i. Rycerstwo i magnaci stanęli natomiast po stronie Meklemburgji. Wojna ta nie była tylko walką o Rugję. Była to wojna o ostateczne, formalne uniezależnienie miast pomorskich od książąt i o przynależność potężnych miast Rugji do władców słabszych niż Meklemburgja. Oczywiście nie mogło to być po myśli rycerstwa, i dlatego łączy się ono z Meklemburgją, zwalczającą miasta. W tej rozgrywce są małoletni synowie Warcisława z matką swą Elżbietą biernymi widzami i po zwycięstwie miast wynagradzają je za obronę Księstwa tak znacznemi przywilejami, jak n. p. uwolnienie od podatków. Stanowisko Stralsunda por. Adler, Aus Stralsunds Vergangenheit I 32 nn.

14) Descr. Gryph.; por. Fock III 70; Zickermann 100; Barthold III 207.

15) Riedel B II 31; por. Wehrmann, Streit 39; Zickermann 100; Taube 37.

Ustanowiono tu sędziów rozjemczych, po 6 z każdej strony, arbitrem obrano w. mistrza krzyżackiego. Kwestje sporne, więc przedewszystkiem sprawę zwierzchnictwa Brandenburgji, miano rozstrzygnąć do 30 września 1327.

Prace tej komisji nie dały jednak żadnego wyniku, to też król rzymski Ludwik, nie czekając na koniec rokowań, postanawia jeszcze przed końcem rozejmu zaszachować Pomorzan z innej strony. Wyzyskał wojnę pomorsko-meklemburską o Rugję, która właśnie przybrała z rokiem 1327 na sile, dając pewną przewagę Wołgoszczy[16]). Ludwik nadaje Rugję 13 marca 1327 Bertoldowi von Henneberg[17]). Był to krok dyplomatyczny, gdyż Bertold nie mógł myśleć o zdobyciu Rugji ani o poparciu cesarza, jednak książęta pomorscy okazali się skłonniejsi do zawarcia pokoju z Brandenburgją. Możliwem jest też, że Bertold, przebywający w Marchji, przyobiecał im nie robić użytku z tego nadania, o ile zawrą pokój[18]). Znów za pośrednictwem Ulryka von Lindow zatwierdzono w Wkrze (Uckermünde) 5 września 1327 rozejm z zeszłego roku[19]). Wszyscy książęta pomorscy, a także biskup kamiński zobowiązali się zachować pokój, omówiono sprawę wzajemnej pomocy i zburzenia grodów, zbudowanych po śmierci Waldemara w 1319 roku. Nie poruszono tylko sprawy najważniejszej, t. j. lennego zwierzchnictwa. Była to sprawa, w której żadna strona ustępstw zrobić nie mogła, a równocześnie żadna wojny nie chciała rozpoczynać. Barnim III chciał wziąć udział w walce o Rugję, by nie stracić wpływów w Wołgoszczy i by w wojnie, w której miasta pomorskie zaczynały nad Meklemburgją zyskiwać przewagę, posiąść jakieś zdobycze. Wittelsbach, zajęty wyprawą rzymską, nie może myśleć o wojnie i woli narazie pominąć tę sprawę milczeniem i odłożyć ją do dogodniejszej chwili. Takie pominięcie było w danej chwili sukcesem Pomorzan i niejako cichem uznaniem niezawisłości. Jednak nie na długo.

Tymczasem książęta szczecińscy otrzymali od miast wołgoskich za niewielką pomoc Lutycę (Loitz) i osadzili tam Henryka Moltzana[20]), co stało się później przedmiotem długich tarć z Wołgoszczą, i zaraz przystąpili do nowych układów z Marchją, by umocnić swe stanowisko trwałym pokojem. Odnowiono narazie w Naulin 24 lutego 1328 układ wkrzański między Ottonem I i Barnimem III, a Burhardem von Mansfeld, występującym w roli

16) Descr. Gryph. 574; por. Barthold III 212.

17) R. I. VII nr. 929; por. Wehrmann, Streit 41; Zickermann 101; Heidemann, Graf Berthold von Henneberg 146.

18) Wehrmann, Streit 41;

19) Riedel B II 41; por. Barthold III 228; Zickermann 101; Taube 43.

20) Descr. Gryph. 578.

opiekuna małoletniego margrafa[21]). Nagle jednak zerwano rokowania wobec nowej zmiany sytuacji politycznej Wittelsbacha.

Z początkiem 1328 roku zyskał Ludwik duży atut w swej polityce, zdobywając w Rzymie 17 stycznia 1328 r. koronę. Odbiło się to natychmiast na stosunkach z Pomorzem. Cesarz nie potrzebuje już teraz prowadzić rokowań; postanawia wyzyskać swe znaczenie i załatwić sprawę lenną pomorską. Wysyła więc z Lateranu już 27 stycznia 1328 r. do Bogusława V i jego braci ostry list z rozkazem przyjęcia Pomorza w lenno od margrafa[22]). Niewątpliwie taki sam list otrzymali i książęta szczecińscy. Równocześnie stara się cesarz umocnić Marchję od wschodu, od strony Polski. Po koronacji w Rzymie usiłował wziąć odwet za najazd Łokietka na Marchję i jako cesarz złożył Łokietka z tronu, podburzając przeciw niemu sąsiadów. Dnia 27 stycznia 1328 nadaje margrafowi posiadłości tych wszystkich, czyto rycerzy czy miast, którzy „mentientes ac postergantes fidem nobis debitam et Imperio, rebellionis spiritum assumpserunt"[23]), a więc całego społeczeństwa, stojącego przy prawowitym królu Władysławie. Zatwierdza już zgóry ziemie, które margraf „ab huius modi rebellibus" zdobędzie. Dla Polski było nadanie to nieszkodliwe, bo Marchja słaba nie była zdolna do walki, a od wschodu zagroziło Marchji inne poważne niebezpieczeństwo. Oto coraz silniejszą stopą zaczął stawać w Polsce Jan Luksemburski, który w 1327 shołdował przeważną część Śląska i jasnem było, że zamierza dalej dochodzić swych pretensyj do Polski. Zachodziła obawa, że wsparty potęgą Zakonu, może doprowadzić swe plany do skutku. To oczywiście nie mogło być po myśli Ludwika, gdyż groziło okrążeniem Wittelsbachów od strony Marchji przez Luksemburga. Stąd też nacisk na umocnienie granic wschodnich w liście do margrafa. To też, by umocnić jeszcze stanowisko swe w Brandenburgji, nadaje ją jeszcze raz, jako cesarz, 12 lutego 1328, synowi Ludwikowi[24]). Kroki te musiały zaostrzyć sytuację z Pomorzem, zrywając toczone rokowania. Do jeszcze większego zaś naprężenia doprowadziło wezwanie papieża Jana XXII dnia 21 stycznia 1328 r. do wzięcia udziału w formalnej wyprawie krzyżowej na Ludwika. Do walki jednak z Marchją jeszcze nie doszło, gdyż Wittelsbach wojny rozpocząć nie mógł, a Pomorzanie zajęci byli ukończeniem wojny o Rugję.

---

21) Gercken V 338; Riedel B II 49; por. Wehrmann, Streit 43; Zickermann 102.

22) Riedel B II 431; R. I. VII nr. 952; por. Barthold III 229; Zickermann 102; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 58; Streit 42; Taube 46.

23) Riedel B II 44; por. Zickermann 102; Wehrmann, Streit 42.

24) Riedel B II 75; R. I. VII nr. 965.

W wojnie tej zwycięstwo Pomorzan pod Vőlschow przechyliło szalę na ich stronę, zwłaszcza, że po niem i Waldemar duński zawiera przymierze z miastami. Niedługo też dochodzi do pokoju w Brudersdorf 27 czerwca 1328[25]). Książęta meklemburscy zrzekli się pretensyj do Rugji, wzamian za co otrzymać mieli sumę 31.000 grzywien srebra. Sumy tej nie wypłacono w gotówce, lecz miano spłacić w ciągu 12 lat, a w zastaw oddano za nią Bart (Barth), Grzęby (Grimmen) i Trebuszę (Tribsees). O ziemie te, niewykupione później w terminie, toczą się walki z Meklemburgją aż do roku 1356. Narazie jednak Rugja została przy Księstwie Wołgoskiem, co powiększyło jego obszar i siłę. Ten wynik wojny dał miastom ogromne zyski, gdyż uzyskały w następstwie zwycięstwa zwolnienie od podatków i wolny od ceł handel na terenie obu księstw pomorskich[26]).

Zakończenie wojny wzmocniło wydatnie pozycję Pomorza wobec Marchji, gdyż dozwoliło skoncentrować na południu większe siły obu księstw i ewentualnie oprzeć się niekiedy o wrogą dotychczas Meklemburgję, zwłaszcza, gdy chodzi o Barnima III i jego z Meklemburgją stosunki.

O przebiegu wojny, wybuchłej prawdopodobnie wnet po pokoju w Brudersdorf, więc może z końcem 1328, nie wiemy wiele. Że była prowadzona, można się domyśleć z faktu, że Barnim III szuka sprzymierzeńców i pieniędzy. Dnia 15. XI. 1328 zawiera Barnim III przymierze z Henrykiem Lwem meklemburskim w Neubrandenburg[27]). Równocześnie pozyskał sobie poparcie biskupa kamińskiego Arnolda[28]), który kierował przeważającą właśnie w kapitule kamińskiej partją antywittelsbachowską i dlatego łączył się z wrogami Ludwika, sam będąc w walce z wybranym w r. 1326 przez stronników Ludwika na biskupa kamińskiego synem Bertolda von Henneberg. Możliwem jest również, że, jak przypuszczają Caro i Wehrmann, zawarł Barnim III przymierze z Łokietkiem[29]). Do starcia jednak między Marchją a Polską i to zwycięskiego dla Marchji, jak sądzi Wehrmann, chyba nie doszło, a pokój lands-

25) M. U. B. VII 4940 A i B; 4941; por. Fock III 72; Barthold III 220; Wehrmann, G. v. P. I 136; Zickermann 102.

26) H. U. B. II nr. 500; dnia 21 grudnia 1328 r. (Descr. Gryph. 569) otrzymują miasta zatwierdzenie przywilejów Warcisława IV, że urzędnikami będą tu tylko ludzie miejscowi, że książę żadnej twierdzy bez zgody miast nie zbuduje, a wreszcie znajdujemy tu postanowienie, że w razie niedotrzymania zobowiązań przez księcia, mogą sobie miasta innego obrać władcę. Oto do czego dążyły miasta przez „bohaterską" walkę „w obronie małoletnich książąt", której ofiarność podkreśla też literatura oparta na źródłach pisanych przez same miasta i wynoszących pod niebo swe zasługi.

27) M. U. B. VII nr. 4993; Riedel A IV 46; por. Zickermann 103; Wehrmann, Streit 43.

28) Wehrmann, Streit 43.

29) Caro II 144; Wehrmann, Streit 44.

berski nie z powodu tego zwycięstwa Marchji został zawarty. Łokietek zbyt musiał być zajęty wyprawą Jana Luksemburskiego na Polskę w r. 1329 i niszczącemi rabunkowemi wyprawami Krzyżaków, by wdawać się w walki z Brandenburgją. Marchja zaś miała wojnę z Pomorzem i może z Meklemburgją i nie mogła zacząć wojny z Polską, która sama napadnięta, była dla niej w tej chwili niegroźna, a która nie tak dawno, bo w r. 1326, pokazała, że potrafi atakować, i zniszczyła dotkliwie Marchję. Możliwem jest natomiast, że takie przymierze polsko-pomorskie przyczyniło się jako zaszachowanie Marchji przez Polskę do starań ze strony regencji brandenburskiej o umocnienie się, wobec wojny na północy, od wschodu i do tem szybszego zawarcia trwałego pokoju z Polską, który doszedł do skutku w Landsbergu.

Barnim szczeciński szuka z początkiem 1329 r. pieniędzy, niewątpliwie na wojnę z Marchją. By je uzyskać, nadaje Szczecinowi poważny przywilej 1 stycznia 1329, że nie będzie budował nad Odrą grodów[30]), któreby mogły stanowić ograniczenie Szczecina i jego handlu. Dla zdobycia też większej sumy zastawił Zakonowi Krzyżackiemu Słupsk, ziemię w księstwie swych bratanków wołgoskich, układem w Malborku 27 lutego 1329[31]). Uczynił to w imieniu małoletnich książąt, jako ich naturalny opiekun, na lat 12 za sumę 6 tysięcy grzywien. Zobowiązał się też, że Bogusław V i jego bracia zatwierdzą ten układ po dojściu do pełnoletności oraz zastrzegł sobie do lat 12-u prawo wykupu z tem, że gdyby to nie nastąpiło, to Zakon sobie Słupsk zatrzyma, dopłacając tylko właścicielom 4 tysiące grzywien. Zakon przyjmował tę ziemię z wszystkiemi prawami właściciela, zatwierdzając jednak wszelkie przywileje mieszkańców na czas jej posiadania. Niewątpliwie Barnim musiał uzyskać na taki krok zgodę Elżbiety, wdowy po Warcisławie IV, która była faktycznie regentką za małoletnich synów. Ona zgodziła się na ten zastaw za sumę 2 tysięcy grzywien, które z sumy zastawnej otrzymała w Gdańsku 11 maja 1329 „ad usus puerorum" od tamtejszego komtura Wernera von Orseln[32]). Tak dostała się w ręce Krzyżaków ziemia, o której wykupienie długie później toczyć się będą spory. Kwestja Słupska odegra też dużą rolę przy nawiązaniu stosunków Kazimierza Wielkiego z Bogusławem V w r. 1343.

O wojnie z Marchją z r. 1329 niema wiadomości. W każdym razie Marchja zyskała bezpieczeństwo od strony Polski przez pokój landsberski, oraz od Meklemburgji. Tutaj zmarł w styczniu 1329 Henryk II, a regencja za jego małoletnich synów zawarła,

30) Wehrmann, Streit 44 w/g oryginału.

31) Voigt, Cod. II 165; 125; por. Voigt, Gesch. Pr. IV 436; Wehrmann, Streit 44.

32) Voigt, Cod. II 168 nr. 129; por. Voigt, Gesch. Pr. IV 436.

może po jakiejś jeszcze walce czy nawet klęsce, pokój z margrafem na 10 lat 24 września 1329[33]). Prawdopodobnie jednak mimo tego wzmocnienia, doznaje Marchja klęski i zawiera 21 stycznia 1330 r. rozejm do 18 lutego[34]). Wybrany sąd rozjemczy nie doprowadził do zgody i pokoju, jednak wojna zdaje się nanowo nie wybucha. O książętach wołgoskich niema w tym rozejmie mowy, nie brali więc chyba zupełnie czynnego udziału w wojnie, poza pośrednią pomocą przez zastaw Słupska. Razem za to występują obie linje pomorskie w rokowaniach i zabiegach dyplomatycznych, jakie przypadają na lata 1330, 1331 i pierwszą połowę 1332. Przedewszystkiem zwracają Pomorzanie swą uwagę na biskupstwo kamińskie. Tutaj umiera w 1330 zaprzyjaźniony z nimi biskup Arnold, wróg Wittelsbachów, a elektem zostaje Fryderyk von Eickstedt, wybrany również przez partję antywittelsbachowską, i uzyskuje zatwierdzenie Rzymu. Z nim nawiązują teraz książęta pomorscy bliższy kontakt. Niewątpliwie łącznikiem jest tutaj krewny ich Barnim, od 1330 r. proboszcz katedry kamińskiej[35]). 13 grudnia 1330 dochodzi do zawarcia przymierza między wszystkimi książętami pomorskimi, a biskupem i kapitułą kamińską[36]). Było to przymierze skierowane przeciw Marchji. Pomorzanie wyzyskali to przymierze i wpływy w biskupstwie dla szerszej akcji, przypadającej na pierwszą połowę 1331 r. Chodziło tu mianowicie o wyzyskanie walki papieża z Wittelsbachami. Okazało się, że walka z Bawarczykiem o niezawisłość otworzyła książętom pomorskim szerokie horyzonty polityczne i wciągnęła ich w wir walk w Europie. By zyskać przeciwwagę prawną i formalną przeciw uroszczeniom Marchji do Pomorza, oddają swe księstwa, niewątpliwie za pośrednictwem kapituły kamińskiej, na własność Janowi XXII, a ten nadał im ich kraje jako lenno papieskie 13 marca 1331 roku[37]). Praktycznego znaczenia to nadanie nie miało, było tylko zaszachowaniem Ludwika przez porozumienie się z jego wrogiem. A zabezpieczać się książęta musieli, bo dochodzą ich groźne wieści, że cesarz gotuje się do osobistego przybycia z armją do Marchji i że zawarł przymierze z margrafem miśnieńskim Fryde-

33) Riedel A II 273; M. U. B. VIII nr. 5081; 5082; por. Wehrmann, Streit 44; Taube 50.

34) Riedel B II nr. 666; por. Zickermann 103; Wehrmann, Streit 44; Taube 51; Margraf miał doznać klęski między Angermünde a Vierraden.

35) Barnim jest, według Cohna, tabl. 140, synem Henryka II von Werle i Anastazji (??) córki Bogusława IV. Klempin-Bülow, tabl. II uznaje go za syna Henryka II i Mechtyldy, córki Barnima I, a siostry Bogusława IV; por. Wehrmann, Barnim von Werle.

36) M. U. B. VIII 162 nr. 5188; por. Wehrmann, Streit 45.

37) Raynaldi ann. XXIV 475; M. U. B. VIII 196 nr. 5225; R. I. VII 224 nr. 217; por. Zickermann 103; Wehrmann, Streit 46; Taube 51.

rykiem[38]). To też i u książąt widać wzmożoną akcję, by należycie się do starcia przygotować. W kwietniu 1331 r. zawiera Barnim III przymierze z Janem von Werle, w lipcu ze sprzymierzonymi od 1329 r. z Marchją książętami meklemburskimi i z księciem szweryńskim Henrykiem[39]).

Do starcia jednak wbrew oczekiwaniom nie doszło. Nastąpiła nawet niespodziana i nieprzewidziana zmiana w sytuacji pomorsko-brandenburskiej w związku z wypadkami, rozgrywającymi się w Europie i rywalizacją wielkich dynastyj Wittelsbachów, Luksemburgów i Habsburgów. Właśnie pod koniec roku 1330 wybucha ostry antagonizm, wywołany energicznem dążeniem Luksemburgów do opanowania Karyntji i Lombardji. To doprowadziło do stworzenia w pierwszej połowie 1331 roku przez Ludwika wielkiej unji antyluksemburskiej[40]). Na tem tle dopiero rozumie się choć częściowo wypadki, zaszłe w Marchji i na Pomorzu. Oto widzimy, że nagle, wśród obustronnych przygotowań do zaciętej wojny, cesarz Ludwik odbiera w drugiej połowie 1331 roku opiekę nad swym małoletnim synem stronnictwu miśnieńskiemu[41]) i ofiaruje ją niedoszłym przeciwnikom szczecińskim, Ottonowi i Barnimowi, którzy oczywiście tę propozycję przyjmują, gdyż to umacniałoby ich pozycję i mogło dać pewne doraźne korzyści[42]). W związku z objęciem opieki nad Pomorzem wysuwa się kwestja, nie wyjaśniona z pomorskiego ani brandenburskiego punktu widzenia, nie brana pod uwagę ze stanowiska polskiego, a ciekawa przez zestawienie z układem Wincentego z Szamotuł z 18 sierpnia 1331 roku z panami brandenburskimi. Chodzi tu o dokument z 6 lutego 1332 r., w którym margraf poleca wypłacić Ottonowi I i Barnimowi III 6 tysięcy grzywien „pro dampnis, que occasione nostri in expeditionibus Marchie susceperunt"[43]). Wynika z tego, że w czasie tej opieki nad małoletnim jeszcze Ludwikiem jest Barnim w Marchji i tu bierze udział w jakiejś akcji w interesie Marchji czy margrafa. Wehrmann podaje, że może to było w związku ze stanowiskiem niejasnem Wincentego z Szamotuł i przyjmuje możliwość wyprawy Barnima III do Polski[44]). Byłoby

38) Riedel B II 63; por. Wehrmann, Streit 47.

39) M. U. B. VIII nr. 5232, 5254, 5256; por. Zickermann 104; Wehrmann, Streit 47; Taube 55.

40) Kłodziński, W obozie cesarskim.

41) Heidemann, Berthold von Henneberg als Verweser der Mark Brand. von 1323 bis 1330, S. 159.

42) Riedel B II 67; B VI; Reg. Hist. Neomarch I; P. U. B. I 489 nr. 7; Bülow, Paleographisches 163; por. Barthold III 243; Zickermann 104; Wehrmann, Streit 48; Füßlein, Die Vormünder, nie godzi się na tę koncepcję opieki ks. szczec. nad margrafem.

43) Riedel B II 67; por. Wehrmann, Streit 48.

44) Streit 49.

wobec tego rzeczą bardzo ciekawą zrekonstruować tę sytuację z roku 1331 i spróbować wyjaśnić, co Barnim mógł robić w Marchji z końcem tego roku.

Do rekonstrukcji samego nadania opieki nad Ludwikiem Barnimowi III przyczyni się niewątpliwie nieznana jeszcze Wehrmannowi sprawa ligi antyluksemburskiej, naświetlona ze strony polskiej przez Kłodzińskiego[45]). Według tej koncepcji cesarz Ludwik gotował się do wojny z Janem Luksemburczykiem. Dlatego pewno nie doszedł do skutku zamierzony przyjazd do Marchji. Równocześnie zaś groziła Marchji wojna z Pomorzem i to bardzo groźna, gdyż jak widzieliśmy, książęta postarali się o szereg poważnych sprzymierzeńców. Jakże zaś przedstawiał się stan Marchji? Była ona niezwykle osłabiona i omal niezdolna do walki, zwłaszcza że regencja za Ludwika rozbita była na dwa obozy, starobrandenburski i miśnieński[46]). Gdyby więc cesarz tam przybył z większą armją, to mógłby liczyć na obronę Marchji i na pewne ustabilizowanie jej stosunków. Teraz jednak musiał szukać sposobu, by uchronić Marchję od najazdu, który mógł być dla niej zgubny. Dlatego chwyta się radykalnego środka politycznego i na tego zaciętego wroga, książąt szczecińskich, przenosi opiekę nad swym synem. Książęta niewątpliwie opiekę przyjęli, gdyż mogła ona im dać duże korzyści bez wojny. W ten sposób zyskał cesarz chwilowe zabezpieczenie Marchji, a także pewną pomoc zbrojną w jakichś dotąd niewyjaśnionych powikłaniach w Marchji. Wehrmann przypuszcza, że zwrot 6 tysięcy grzywien Barnimowi nastąpił po jego walkach na granicach Polski w związku ze zdradą Wincentego z Szamotuł. Bliższe jednak badania sprawy Wincentego, omal wyczerpująco dyskutujące tę sprawę, podjęte przez szereg badaczy, między nimi przez Potkańskiego, Kłodzińskiego i ostatnio rozważane przez Zajączkowskiego, wykazały[47]), że walk na granicy brandenburskiej być nie mogło, gdyż wprawdzie 18 sierpnia 1331 zawiera Wincenty znany układ z panami brandenburskimi, skierowany przeciw Łokietkowi[48]), lecz już w kilkanaście dni potem jest, jako pogodzony z królem, zajęty sprawą krzyżacką i walką z nimi. Niema na to zresztą żadnych danych, by prowadzono na pograniczu jakieś walki, które w danej sytuacji mógłby prowadzić tylko Wincenty z królem polskim przy pomocy swych krewnych, panów brandenburskich. Tem bardziej nie czynił tego przy pomocy Barnima III.

---

45) Kłodziński, o. c.

46) Zajączkowski, Polska a zakon 171—172.

47) Potkański, Zdrada Wincentego z Szamotuł; Kłodziński, Ze studjów krytycznych nad r. 1331; Zajączkowski, Polska a Zakon; Kaniowski, Przyczynki do dziejów wojny polsko-krzyż. 1331; Kłodziński, Rokowania polsko-brandenburskie.

48) Riedel B VI 59; K. D. W. II 1117.

Odrzucając wyprawę na Polskę, trudno znaleźć rozwiązanie inne tej akcji Barnima. Możnaby tylko postawić hipotezę, opartą na rozważeniu sytuacji wewnętrznej Marchji. Tutaj ścierały się dwa stronnictwa: starobrandenburskie z Gunterem von Lindow i z panami von Wedel, von der Osten, von Wulkow, von Sydow oraz miśnieńskie z Fryderykiem margrabią miśnieńskim na czele[49]). Starobrandenburczycy mogli zostać usunięci od rządów w połowie 1330 r., cesarz jednak potępił ich dopiero 17 marca 1333 r.[50]). Tymczasem więc przez omal 3 lata mogła trwać walka o wpływy, przyczyniająca się również wobec niebezpieczeństwa od strony Pomorza, do oddania opieki Barnimowi przez cesarza, ewentualnie nawet przez rządzące, a zagrożone, stronnictwo miśnieńskie. I tu zgadzałyby się dwa fakty: układ z Wincentym z Szamotuł i działania Barnima w Marchji. Można tu wysunąć tego rodzaju obraz. Partja panów starobrandenburskich von Lindow, von der Osten i von Wedel usunięta w połowie 1330 r. od rządów starała się niewątpliwie do nich powrócić i ewentualnie mogła czynić przygotowania do dojścia siłą do władzy i szukać pomocy. Panowie von der Osten to krewni Nałęczów. Skoro więc w połowie 1331 r. zostaje obrażony usunięciem ze starostwa Wielkopolski Wincenty z Szamotuł i szuka na wszelki wypadek, jak wykazuje Zajączkowski[51]), oparcia u swych krewnych brandenburskich, ci znajdują się właśnie w podobnej sytuacji, przyjmują tę sposobność ochotnie i zawierają z nim układ 18 sierpnia 1331 r. Zajączkowski przyjmuje, że układ ten nie mógł mieć oficjalnego charakteru, że jednak panowie ci zostali wyznaczeni do jego zawarcia ze względów na bliższe stosunki z Wincentym[52]). Wobec jednak tej wzmianki o zbrojnych wyprawach Barnima III i wobec wrogiego stosunku Ostenów do regencji, można przypuszczać, że panowie von Wedel i von der Osten nie zostali wyznaczeni do zawarcia tego układu przez margrafa czy regencję, lecz na własną rękę zawarli ten układ i to w tym celu, by ewentualnie w razie przejścia Wincentego na stronę Marchji zyskać pomoc u niego w starciu ze stronnictwem miśnieńskiem[53]). Że zaś na pierwszem miejscu w układzie z Wincentym wymieniony jest margraf Ludwik, to wyniknęło może stąd, że panowie von Wedel i von der Osten najpierw mogli się uważać ciągle za regentów margrafa, a następnie, że chcieli tak oni jak

49) Heidemann, Berthold v. Henneberg; Taube; Lippert, Markgraf Ludwig der Aeltere.

50) Zajączkowski, Polska a Zakon 177.

51) Heidemann 159—160; Zajączkowski, Polska a Zakon 175—176.

52) Zajączkowski, l. c.

53) Już po napisaniu tej pracy znalazłem potwierdzenie tego przypuszczenia u Zajączkowskiego w recenzji pracy Gładyszowej, Kwart. historyczny XLVIII 2, 342.

i Wincenty mieć pozory lojalności a nawet pewnej zasługi wobec margrafa. Może to właśnie spowodowało stronnictwo miśnieńskie do użycia politycznego kroku i do dopuszczenia chwilowo do opieki nad małoletnim margrafem Barnima III, gdyż widziało ono groźne położenie z jednej strony od Pomorza, z drugiej od starobrandenburczyków. Woleli ci panowie oddać Barnimowi opiekę i przez ten krok, jako czysto polityczny manewr, zyskać nietylko pokój od strony Pomorza, lecz i pomoc wewnątrz kraju, niż narazić się na bardzo niebezpieczną wojnę z Pomorzem przy równoczesnym zamachu w Marchji. Do współdziałania Wincentego z panami Marchji nie doszło. Król załagodził wobec tego układu Wincentego tem szybciej jego urazę. W Marchji zaś stronnictwo starobrandenburskie zaczyna chyba walkę, lecz zostaje przez regentów i Barnima III rozbite, gdyż nie wraca już do władzy, Barnim zaś, po otrzymaniu odszkodowania zostaje szybko usunięty. Opiekunem margrafa zostaje 6 czerwca 1332 r. Bertold von Schwarzburg[54]), co świadczyłoby tem bardziej o klęsce krewnych Wincentego. Teraz już był Barnim niepotrzebny, a poza tem mógł się stać niebezpieczny i, korzystając z pobytu w Marchji, dążyć do uzyskania jakichś zdobyczy w Marchji Wkrzańskiej, do której książęta pomorscy zdawna wysuwali pretensje. Dość na tem, że wybucha wojna z Pomorzem w połowie 1332 r. Bliższe szczegóły są nieznane. Wiemy tylko, że 1 sierpnia 1332 r. ponosi wojsko Ludwika wielką klęskę pod Kremmer Damm[55]). Po stronie Barnima stał biskup kamiński Fryderyk. Wśród walk, jakie teraz nastąpiły, zniszczono całą Marcję Nową i Wkrzańską oraz znaczne obszary biskupstwa kamińskiego[56]). Ostatecznie po pewnych sukcesach Pomorza zawarto rozejm na 3 lata w Lipianie (Lippehne) 28 czerwca 1333 r.[57]).

Czy książęta wołgoscy brali udział w wojnie, nie wiadomo. W każdym razie wnet po wojnie przechodzą oni na stronę Marchji wraz z biskupem kamińskim. W ogólności między książętami brak jest zgody, co doprowadza do połączenia się Wołgoszczy z Wittelsbachami. Z jednej strony Barnim III miesza się silnie w stosunki wewnętrzne Wołgoszczy, tak n. p. zatwierdza Moltzanowi zamek Lutycę[58]), który zastawiony w wojnie rugijskiej był punktem spornym. Z drugiej strony Bogusław V dochodzi do pełnoletności w roku 1332, gdyż 29 grudnia 1332 r. zatwierdza przy-

54) Riedel B II 69.

55) Bülow, Paläographisches 162 nn.

56) Wehrmann, Streit 50, w/g Caminer Matrikel; biskup musiał nawet sprzedać 2 wsie i myślał poważnie o przeniesieniu biskupstwa do klasztoru Belbuk.

57) Riedel B II 74; M. U. B. VIII nr. 5436; 5437; por. Zickermann 106; Wehrmann, Streit 50.

58) M. U. B. VIII nr. 5296.

wileje miastu Dymin jako „. . . . dei gratia dux Slavorum, Pomeranorum ac Cassubie, princeps Ruganorum. . .“[59]). To też musi dojść do tarć z Barnimem, a książęta wołgoscy z Elżbietą szukają oparcia u biskupa kamińskiego Fryderyka. Ten zwalczał początkowo stronnictwo Wittelsbachów, gdyż ich kandydat, Ludwik, syn Bertolda von Henneberg, był elektem przeciw niemu w Kamieniu. Teraz jednak, po rozejmie w Lipianie, Ludwik zrzeka się pretensyj do biskupstwa, a Fryderyk przechodzi wobec tego na stronę Marchji[60]). Marchja uzyskała z tego i dalsze korzyści. Oto książęta wołgoscy, pozostający z jednej strony w sporze z Barnimem, a z drugiej oparci o Fryderyka, korzystają zapewne ze zmiany jego polityki i przechodzą na stronę wrogów książąt szczecińskich czyli na stronę Brandenburgji układem w Świeciu (Schwedt) 3. XII. 1333 r.[61]). Z tego kroku wyciągnęli książęta wołgoscy duże korzyści, gdyż, jak udawadnia Wehrmann[62]), uzyskali oni teraz uwolnienie z pod zwierzchności lennej Brandenburgji. Margraf widział z poprzednich wojen, że nad całem Pomorzem zwierzchności nie utrzyma, dlatego też wolał zrezygnować z części północnej, a za to osaczyć tem mocniej Szczecin i pozbawić go pomocy. Książęta wołgoscy — to jeszcze książęta mali, idący tam, gdzie większa korzyść, a zwalczający krewnych, z którymi dzieliły ich różne drobne, a tak roznamiętniające zatargi. To też chwytają sposobność i sprzymierzają się z Ludwikiem, otrzymując za cenę porzucenia książąt szczecińskich niezawisłość, o którą tyle lat walczono. Odtąd w akcji książąt szczecińskich przeciw Marchji udziału nie biorą.

Podczas gdy Pomorzanie zajęci są sporami i walkami, Ludwik w przeciwieństwie do książąt szczecińskich wyzyskuje czas po pokoju w Lipianie do umocnienia Marchji na zewnątrz. Zawiera on szereg układów i przymierzy, między innemi przedłuża pokój landsberski z Polską na dwa lata w Poznaniu 31 lipca 1333 r.[63]). Prawdopodobnie jeszcze przed końcem rozejmu zawartego w Lipianie wybucha nanowo wojna brandenbursko-pomorska i znów przerywa się za pośrednictwem biskupa Fryderyka pokojem w Pozdewolku 28 lutego 1336[64]). Cesarz Ludwik, zajęty rokowa-

59) M. U. B. VIII nr. 5380; K l ő d e n III 74 przyjmuje pełnoletność Bogusława na rok 1338. Życiorys Bogusława V w P o l s k i m S ł o w n i k u B i o g r a f i c z n y m II.

60) R i e d e l B II 91; T a u b e 60.

61) R i e d e l B II 94; T a u b e 61.

62) Streit 54.

63) K. D. W. II 453 nr. 1126; R i e d e l B II 76; por. D ą b r o w s k i, Dz. P. Śr. II 10; Przymierza Ludwika z Danją, Brunświkiem i Lüneburgiem, Schweryniem, Austrją i bisk. magdeburskim. Por. Z i c k e r m a n n 106—7.

64) R i e d e l B II 103; por. W e h r m a n n, Streit 55 nn.

niami z Benedyktem XII, nie może teraz wesprzeć syna, to też margraf utrzymuje jakiś czas dobre z Pomorzem stosunki. Skoro jednak w wybuchającej nanowo walce między Ludwikiem a papieżem wzmacnia się stanowisko cesarza w Niemczech w wojnie z Francją i cesarz zawiera przymierze z Anglją, książęta szczecińscy musieli się oglądnąć za pomocą i oparciem, zaszachowali więc Wittelsbacha przymierzem, zawartem w 1337 z jego potężnym wrogiem, Janem Luksemburskim oraz, jak sądzę, wzmocnili się przymierzem z Polską. Wiedzieli, że przeciw Wittelsbachom występują silnie Luksemburgowie. To też do nich się zwracają i, korzystając z najbliższej sposobności, gdy Jan czeski wraz z synem Karolem przybył do Polski, zawierają z nim przymierze.

Kazimierz Wielki potrafił uzyskać z końcem roku 1336 pewne pomyślne wyniki w sporze z Krzyżakami na terenie Avignonu, czem zaniepokojony wysoce Jan czeski, który posiadał przecież zagarnięty Śląsk i był w podobnej jak Krzyżacy względem Polski sytuacji, udał się do Prus z początkiem 1337 r. i po wyprawie na Prusaków, a zwłaszcza po naradzie z Krzyżakami co do dalszej wspólnej akcji przeciw Kazimierzowi, przybył do Polski. Z początkiem marca 1337 roku odbyły się w Inowrocławiu narady z udziałem w. mistrza w sprawie zrzeczenia się przez króla Pomorza. Po odbyciu tego zjazdu udał się król polski z Janem i Karolem do Poznania i tu właśnie przybyli książęta pomorscy Otto I i Barnim III. W dniu 12 marca dochodzi tu do zawarcia przymierza między książętami szczecińskimi a Janem czeskim. Przymierze to skierowane jest wyraźnie przeciw Wittelsbachom i przewiduje nawet wspólną akcję zbrojną. Książęta zobowiązali się dostarczyć 100 ludzi własnym kosztem. Szkody wojska miał pokryć król czeski, zaś zyski miały być podzielone między żołnierzy. Przewidziano nawet możliwość zdobycia grodów, skoro ułożono, że w razie ich opanowania, zatrzyma je ten, w którego „dominio" znajdować się będą, a w razie wspólnej zdobyczy podzielą się nią po połowie. Grody króla i książąt mają być dla obu stron otwarte i dostępne. Król Jan zobowiązał się, że nie zawrze zgody z cesarzem, „concordiam sive compositionem cum imperatore non attentabit, quin placitis nos circa eum in omnibus tueatur et de factis nostris ordinet nobis finem adoptatum"[65]). Książęta rzeczywiście gotowali się do wojny, do której musiało dojść wobec wzmożonych dążeń Ludwika do zwierzchnictwa nad Pomorzem. To też takie przymierze z Janem dawało im duże poparcie, jeśli nie faktyczne, gdyż do wspólnej akcji nie doszło, to w każdym razie dyplomatyczne, gdyż zagroziło Marchji z dwu stron i wobec cesa-

65) Oryg. Archiv Zemský Český, Praga. L ü n i g , Cod. Germ. dipl. I 1023; E m l e r, Reg. dipl. Bohemiae. IV 160; por. W e r u n s k y I 185; Z i c k e r m a n n 107; W e h r m a n n, Streit 58.

rza tworzyło niebezpieczną możliwość akcji wspólnej pomorsko-czeskiej przeciw Marchji. Jan czeski też niewątpliwie chętnie zawierał to przymierze, które wspomagało jednego z wrogów Wittelsbachów narazie przynajmniej obietnicą pomocy, a w razie wybuchu ewentualnej walki z Ludwikiem, co było w tak naprężonej sytuacji bardzo możliwe, wzmacniało liczbę wrogów cesarza.

Przymierze to i osobiste zetknięcie się książąt szczecińskich z Luksemburgami, zwłaszcza z Karolem, będzie miało zato o wiele większe znaczenie dla przyszłości, gdy Karol zostanie cesarzem. Wtedy książęta szczecińscy jedni z pierwszych staną po jego stronie przeciw Wittelsbachom i uzyskają od niego duże przywileje i koncesje, nawet kosztem swych krewnych wołgoskich. Przyczyny zaś tego będzie należało po części szukać właśnie w zetknięciu się osobistem w Poznaniu w 1337 roku i w zawartem tu przymierzu.

Przypuszczam jednak, że w Poznaniu zawarł równocześnie Barnim przymierze i z królem polskim, czego się jednak ślad nie zachował. Trudno bowiem pomyśleć, by książęta pomorscy, będąc w Polsce i w gościnie na dworze Kazimierza nie starali się z nim ułożyć i porozumieć, wiedząc, że nie istniały zbyt przyjazne stosunki między Polską a Wittelsbachami w związku z dawną sytuacją nadgraniczną z Marchją oraz na tle sprawy krzyżackiej, gdzie cesarz popierał Zakon. Z drugiej strony i król Kazimierz chętnie chyba przystał na nawiązanie przyjaznych stosunków z książętami pomorskimi, którzy dawali Polsce wzmocnienie wobec Marchji i Wittelsbachów, dając jej oparcie na tyłach Marchji. Dowodem zaś dokumentalnym na zawarcie w Poznaniu przymierza polsko-pomorskiego jest wzmianka w dokumencie z dnia 24 marca 1348 r.[66]). Jest to akt wydany przez Kazimierza Wielkiego, w którym nie zawiera, jak komentuje Heidemann, lecz tylko o d n a w i a jakieś dawniejsze przymierze z Barnimem III. Wyraźnie i dobitnie zaznacza Kazimierz W., że „... promittimus et spondemus treugas pacis ac unionis ... antiquitus factas litterisque mutus roboratas firmiter tenere et ... observare ..." A zatem odnawia tylko przymierze dawniej zawarte i umocnione dokumentami. Zaś bytność Barnima III w Poznaniu w 1337 roku, była jedyną znaną nam sposobnością zetknięcia się tych władców przed rokiem 1348, gdyż w roku 1343 byli w Polsce tylko książęta wołgoscy. Przypuścić więc można, że to wyrażenie „antiquitus" odnosi się właśnie do chwili z przed 9 lat, do nieznanego układu z roku 1337. W połowie marca 1337, a najpewniej nawet w tym samym

66) Drukowany przez H e i n e m a n n a w Zeitschr. d. hist. Ges. f. d. Provinz Posen, t. XIV. Poznań 1899; por. niżej str. 38.

dniu 12 marca, w którym umocniono pokój polsko-czeski[67]) i zawarto przymierze czesko-pomorskie, doszłoby więc również do przymierza polsko-pomorskiego, co byłoby też naturalnem i zwyczajnem zamknięciem tego rodzaju zjazdów, zwłaszcza władców o wspólnych interesach politycznych. Dla Polski nie miało to przymierze bezpośredniej korzyści. W każdym razie było początkiem nawiązania przez Kazimierza Wielkiego stosunków z Pomorzem Zachodniem i dopomogło pewno później Kazimierzowi do dalszej akcji zbliżenia do Pomorza. Dla książąt szczecińskich były te zawiązane świeżo stosunki z Polską i Czechami silnem wzmocnieniem stanowiska wobec Wittelsbachów, co odbiło się w najbliższym czasie w trakcie ostatecznej rozgrywki o niezawisłość.

Zdaje się, że już w kilka miesięcy później wybuchła walka z Marchją. Walka nie wypadła po myśli margrafa, jak można było sądzić z tylu przymierz przez niego zawartych. Znaczna część sprzymierzeńców zawiodła, lub poprostu połączyła się z Pomorzem[68]), nie chcąc pewno wzmożenia siły Brandenburgji. Jeszcze bardziej umocniło się Pomorze Szczecińskie, skoro weszło w skład księstw północno-niemieckich, zawierających ogólny pokój w Lubece 11 stycznia 1338 r.[69]). Reprezentowane tu były księstwa: Szweryń, Saksonja, Schleswig, Meklemburgja i Werle, Holsztyn, Chocków (Gűtzkow) i Schaumburg oraz miasta: Lubeka, Rostock, Hamburg i Wismar. Brak było Brandenburgji, z czego można było wnosić, że walka z Pomorzem trwała. Brak tam i książąt wołgoskich, którzy stali po stronie margrafa, wierni układowi z 1334 roku, a wraz z nimi cały szereg szlachty pomorskiej, jak wynika z układu pokojowego. Wnet jednak ma się zakończyć ta wieloletnia walka o niezawisłość zwycięstwem Pomorzan. Ostatnia wojna musiała wypaść niebardzo po myśli Wittelsbachów i przynieść margrafowi, po wzmocnieniu się Barnima III pokojem w Lubece, znaczne straty, skoro cesarz rozstrzygnął we Frankfurcie sprawę Pomorza na korzyść książąt.

Cesarz miał teraz wprawdzie bardzo silne stanowisko w Niemczech po zjeździe w Rensee. Zdawał sobie jednak sprawę z tego, że walka ta, ciągnąca się tak długo i tak dla Marchji niepomyślna, musi być zakończona, a bez dalszej ciężkiej walki nie da się jej zlikwidować na korzyść Marchji. Wiedział prócz tego, że książęta szczecińscy zawarli przymierze z Luksemburgami. Zależało więc cesarzowi na tem, by odciągnąć Pomorzan od Luksemburgów i związać z sobą. Dlatego w Frankfurcie dochodzi

---

67) K. D. W. II nr. 1166; por. Werunsky I 185; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 20; Paszkiewicz 220; i inni.

68) Riedel A XIX 13; por. Wehrmann, Streit 59; i inni.

69) M. U. B. IX nr. 5844; por. Wehrmann, Streit 59; Taube 69.

13 i 14 sierpnia 1338 do załatwienia tej sprawy[70]). Margraf zrzekł się zwierzchnictwa nad Pomorzem pod warunkiem, że po bezdzietnej śmierci książąt szczecińskich odziedziczy po nich Pomorze. Cesarz nadał książętom szczecińskim ich kraje jako lenno, zawisłe bezpośrednio od cesarza, zatwierdzając układ pomorsko-brandenburski o dziedziczeniu Pomorza przez margrafów. W ten sposób zakończyła się walka o niezawisłość Pomorza. Układ ten był bezwątpienia zwycięstwem Pomorzan, gdyż otrzymali to, o co przez 18 lat walczyli, t. j. niezależność. Wittelsbachowie zaś okupywali to ustępstwo swe układem sukcesyjnym, który był w XIV wieku bardzo częstym krokiem polityki, a jak świadczy późniejsza walka o możliwość sukcesji, był brany bardzo poważnie w rachubę. Barnim III był bezdzietny i można było mieć na spadek po nim pewne nadzieje. Zaraz też szlachta pomorska, obecna we Frankfurcie, musiała złożyć hołd margrafowi, a miasta dostały polecenie złożenia tego hołdu. Układ ten odciągał też Pomorze od Luksemburgów i wiązał je z Wittelsbachami.

Tymczasem ta umowa sukcesyjna była oczywiście zrobiona z krzywdą książąt wołgoskich, którzy w razie wymarcia linji szczecińskiej mieli jako najbliżsi krewni przedewszystkiem do spadku po niej pretensje, zagwarantowane prawnie układem z roku 1295. Książęta wołgoscy nie biorą udziału w układach frankfurckich, gdyż sprawę lenna mieli załatwioną z Marchją już w r. 1334. Obecny zaś obrót sprawy postawił ich na stanowisku wrogiem i względem Marchji i względem krewnych szczecińskich. Bogusław V rozpoczął też zaraz akcję przeciw temu układowi, a oparcie silne znalazł w miastach szczecińskich, które nie chciały złożyć hołdu margrafowi, bojąc się przejścia pod władzę silnych Wittelsbachów. Bogusław V odnowił swym miastom przywileje, by zyskać je do ewentualnej walki[71]). Miasta szczecińskie, poparte przez Bogusława, stawić musiały silny opór, skoro Otto I i Barnim III zawarli 27 maja 1339 z margrafem przymierze, w którem ten obiecał pomoc zbrojną przeciw miastom[72]). Bogusław zaś zatwierdził przywileje i nadał nowe miastom Szczecinowi, Greifenberg, Gołonogowi (Gollnow) i innym i wziął je w opiekę 15 czerwca 1339[73]). Pod koniec 1339 walka nieco ustaje wobec wyprawy margrafa do Anglji[74]), a w ciągu 1340 roku toczą się rokowania Barnima z miastami, jak Tynitz, Grodzisk (Gartz),

70) Riedel B II 123—135; Heinemann, Kaiserl. Lehnsurkunden; por. Wehrmann, Streit 61 nn.; Kaiser Karl 113; Rachfahl, Ursprung 83; i inni.

71) Barthold III 253, w/g Dähnerta, Pomm. Biblioth. nr. VII; IX.

72) Riedel B II 142; por. Barthold III 354.

73) Gesch. d. Stadt Greifenhagen, 223; por. Wehrmann, Gesch. d. Stadt Stettin 38.

74) Por. Taube 41.

Trzebiatów (Treptow) i Pieńkuń (Penkun)[75]). Spór zaostrza się dopiero bardzo silnie w 1341 roku, gdy Szczecin zobowiązał się 27 stycznia 1341 roku w razie wygaśnięcia linji Barnima III poddać się tylko Bogusławowi i złożył mu hołd w dniu następnym[76]). W parę dni potem zrobiło to samo miasto Gołonóg[77]), a książęta wołgoscy zatwierdzili tym miastom przywileje. Barnim III odebrał zato Szczecinowi przywileje i sąd ławniczy[78]). Jak się ten spór uciszył, bliżej niewiadomo. W każdym razie pretensje Wittelsbachów straciły podstawę dopiero w roku 1348, z chwilą usunięcia ich przez Karola IV.

Walka ta miała, jak sądzę, i inne dalsze następstwa. Książąt wołgoskich nie łączyły nigdy dobre stosunki z linją szczecińską. To przyczyniło się też w dużej mierze do ich połączenia się w latach 1334—1338 z walczącą ze Szczecinem Marchją. Obecnie zaś od roku 1338 pozostaje Bogusław V wraz z braćmi w silnym konflikcie, nietylko z Ottonem i Barnimem, lecz i ze sprzymierzonym teraz z nimi margrafem. To wrogie nastawienie do niedawnych sojuszników i brak poparcia z zewnątrz, musiało niewątpliwie wskazać Wołgoszczy, że należy się zwrócić gdzie indziej o pomoc i gdzie indziej szukać oparcia i przymierza. Mieli jeszcze jednego i to potężnego sąsiada, Zakon krzyżacki. Do niego jednak nie mogli, jak zaraz zobaczymy, zwrócić się z przyjazną dłonią. Znaleźli więc inną możliwość, zupełnie naturalnie wypływającą z ówczesnej sytuacji politycznej, t. j. przymierze z Polską, która również nie była z Wittelsbachami w zbyt przyjaznych stosunkach. Do powstania tego nowego przymierza przyczyniło się też bezpośrednio zagrożenie i Wołgoszczy i Polski przez Zakon i powstanie w ten sposób prawie równocześnie z brandenburskim wspólnego frontu politycznego krzyżackiego.

Po przyjęciu w zastaw Słupska w 1329 r. zaczęli Krzyżacy swoim zwyczajem odrazu korzystać z sytuacji i osiadać silną stopą w jego okolicy, by i na Pomorzu Zachodniem zdobyć własną placówkę i możliwość rozszerzania swych dzierżaw na zachód. Mogli to uczynić dzięki doskonałej gospodarce finansowej, przy równoczesnym braku gotówki i u książąt i u szlachty pomorskiej. Skoro więc Jaśko ze Sławna (Jeszko von Schlawe) zmuszony był sprzedać dwie posiadłości na południu od Słupska, Krępę (Crampe), i Lubonę, kupili je Krzyżacy 23 lipca 1329 roku za 300 grzywien. Jaśko zastrzegł sobie jednak prawo wykupu tych majątków za tę samą cenę w chwili wykupu Słupska przez książąt[79]). Dnia 19 li-

75) Riedel B II 144; 152.
76) Wehrmann, Gesch. d. St. Stettin 38.
77) Por. Barthold III 360.
78) Barthold III 360.
79) Voigt, Gesch. Pr. IV 438 w/g oryginału.

stopada tegoż roku nabył w. mistrz Werner von Orseln od braci Henryka, Henninga i Leopolda von Beeren posiadłość Bytowo, leżącą na południowy wschód od Słupska wraz z grodem za 600 grzywien srebra. Była to ziemia ofiarowana Hennigowi von Beeren jako marszałkowi przez Warcisława IV[80]). W następnym miesiącu 6 grudnia kupił osadzony w Słupsku komtur Ulrych von Haugwitz od Leopolda von Beeren wieś Kusową, leżącą też w pobliżu Słupska za rumaka bojowego i 50 grzywien srebra[81]). W ten sposób tworzyli Krzyżacy kompleks posiadłości od Słupska do Bytowa, choć nie tak, jak wnosi Voigt, że Krępę i Lubonę kupili po to, by połączyć Słupsk z Bytowem, gdyż najpierw t. j. w lipcu zakupili Krępę i Lubonę, a później dopiero w listopadzie Bytowo.

Termin wykupu Słupska upływał w roku 1341. Musiał więc Bogusław V rozpocząć z Zakonem rokowania w tej sprawie, gdyż według układu zastawnego z 1329 r. miał zapłacić 6 tysięcy grzywien, w przeciwnym razie Słupsk przechodził na własność Zakonu. Książę nie posiadał jednak tej sumy, wobec tego przystąpił do układów z w. mistrzem Dietrichem von Altenburg i uzyskał spłatę w ratach w ten sposób, że 1 maja 1341 r. wypłacił Zakonowi 3234 grzywien[82]), które Zakon pokwitował 9 maja. Za pozostałą do spłacenia resztę 2766 grzywien zastawił znowu 17 maja Słupsk na jeden rok, z zwykłem zastrzeniem, że w razie niezapłacennia tej sumy Słupsk stanie się własnością Zakonu[83]). Jednak już przed upływem roku odbiera Bogusław Słupsk z rąk Krzyżaków, gdyż mieszkańcy Słupska, uciskani widocznie przez Zakon, sami zebrali potrzebną sumę[84]), i już 29 lipca 1341 złożyli hołd Bogusławowi[85]), a dnia 14 sierpnia tegoż roku przyrzekli wraz z Sławnem, Dorłowem (Rügenwalde) i innemi, że będą strzec i bronić praw Bogusława i jego braci[86]). Wynikałoby z tego przyrzeczenia, że Zakon czynił może jakieś trudności z wydaniem Słupska, zwłaszcza, że pomagał mu w tem Barnim III, który nie chciał wydać dokumentów, dotyczących zastawu z r. 1329. Wołgoszcz została więc około roku 1341/42 odosobniona z jednej strony wskutek wrogiego stanowiska związanych układem sukcesyjnym Barnima III

80) Voigt, l. c.

81) j. w. w/g oryginału.

82) Voigt, Cod. III nr. 23; por. Voigt, Gesch. Pr. IV 577; Caro II 241; Barthold III 360.

83) Voigt, Gesch. Pr. IV 577, przedstawia tę sprawę tak, że 2766 grzywien, to była nowa pożyczka na konto Słupska. Uwolnienie zaś Słupska stawia pod znakiem zapytania.

84) Kantzow I 331; por. Barthold III 361; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 140.

85) Barthold III 361 uw. 2 w/g Schöttgen et Kreyssig III 30.

86) Dreger 1341 nr. 3; por. Barthold III 361.

i margrafa, z drugiej przez nieporozumienia z Zakonem. Uwaga książąt wołgoskich skierować się musiała w stronę Polski, która ze swej strony potrzebowała wpływu w Wołgoszczy również w związku ze sprawą krzyżacką.

Pierwsze stadjum walki z Zakonem o odzyskanie Pomorza nadwiślańskiego zbliżało się za Kazimierzem W. szybko do kresu. Otwarte od roku 1340 widoki na Ruś i potrzeba zaangażowania tam większych sił, jak również niemożność uzyskania poparcia ani w przyjaznem dotąd papiestwie po objęciu tronu przez Klemensa VI, ani u Węgrów, gdzie zmarł Karol Robert, a Ludwik z Elżbietą zająć się musieli sukcesją w południowych Włoszech, nie pozwalały Kazimierzowi na uderzenie całą siłą na front krzyżacki. Również siły były na to jeszcze za słabe, a Ruś można było przytem w dodatku utracić. Należało jednak zrobić wszystko, by uzyskać jak najlepsze warunki pokoju, czyli zagrozić Zakonowi jeszcze z innej strony. To też nawiązuje Kazimierz bliższe stosunki z Pomorzem wołgoskiem. Możliwem jest również, że wobec przedstawionej powyżej sytuacji tych książąt, Bogusław V sam zaczął, jak opowiada Długosz[87]), staranie o przymierze. Dnia 24 lutego zawierają Kazimierz Wielki z jednej, a Bogusław V, Barnim IV i Warcisław V z drugiej strony w Poznaniu przymierze utwierdzone układem zaręczynowym między Bogusławem a córką Kazimierza Elżbietą[88]), a wymierzone zdecydowanie w Krzyżaków. Bogusław zobowiązał się wraz z braćmi przyjść z pomocą królowi polskiemu zawsze i przeciw każdemu, a „specialiter contra Cruciferos de Domo Teutonica", i przyprowadzić osobiście 400 zbrojnych. Jeśliby zaś nawzajem wojska polskie Wołgoszczy przyjść miały z pomocą, to przyobiecał im serdeczną u siebie opiekę. Czy Kazimierz W. myślał rzeczywiście o wojnie, można uważać za rzecz bardzo wątpliwą wobec sytuacji ogólnej, skłaniającej do pokoju, i wobec postanowienia zawarcia go, które wtedy, na kilka miesięcy przed pokojem kaliskim u Kazimierza zapadło. Niemniej jednak wprowadzono do układu z Pomorzem szczegółowe postanowienia na wypadek wojny zaczepnej, że grody zdobyte w ziemiach przez Zakon zagrabionych wrócą do prawowitych właścicieli „ad cuiuscunque dominium . . . pertinuerunt ab antiquo".

87) Opera XII 211.

88) Dogiel I 568—570; Długosz XII 211—212; por. Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 37; Halecki, Enc. Pol. 332; Barthold III 364; Voigt, Gesch. Pr. V 6; Caro II 241; Heinemann, Bündnisse 324; Klőden III 76; Sobieski, Walka o Pomorze 60; Dąbrowski, Halecki, Barthold i Voigt przyjmują datę 24 lutego, Caro, zaś za Dogielem 28 lutego. W dokumencie jest: „in die Sancti Mathiae apostoli XXVIII Februarii". Oba układy i zaręczynowy i przymierze zamknięto w jednym dokumencie. Późniejsza pieczęć Elżbiety u Vossberga.

Zdobycze w ziemiach nieprzyjacielskich podzieli się między zdobywców lub otrzyma je jeden z nich „data alteri portione pecuniali". Postanowienia te zapadły najpierw dla zabezpieczenia się na wypadek niedojścia do skutku pokoju z Zakonem i wybuchu wojny, a potem dla pokazania gotowości do wojny i zagrożenia nią Zakonu. Najniebezpieczniejszem jednak dla Krzyżaków było zobowiązanie Bogusława, że nie przepuści przez Księstwo Wołgoskie żadnych posiłków dążących z zachodu do Krzyżaków „. . . quod nos aliquem hominem parvum vel magnum cuiuscunque honoris, religionis, conditionis, aut status existat, per terras et locos nostrae ditioni subiectos versus Cruciferos praedictos contra praefatum dominum regem, aut suos coadiutores transire permittemus . . . " Przecież Zakon zdawał sobie sprawę z tego, że główne jego siły leżały niemal w zupełności na zachodzie, to też musiał się z tego rodzaju groźbą liczyć. Wiedział i Kazimierz, że bez tych hufców rycerzy niemieckich oraz rycerzy innych krajów zachodnio-europejskich, zwabianych silną i przedstawioną ideowo reklamą walki z niewiernymi, Zakon jest słaby i łatwiejszy do pokonania, że ci rycerzy dążą tu kierowani żądzą przygód i walki za wiarę na wezwanie i obronę rzekomo uciskanych Krzyżaków, przez Pomorze Zachodnie. Dlatego też czy to na wypadek niedojścia do skutku pokoju i wybuchu wojny, czy to dla zagrożenia Zakonowi, odciął go od Europy zachodniej tem przymierzem, umocnionem węzłami pokrewieństwa.

W tym samym dniu i dokumencie omówiono warunki małżestwa między Bogusławem V a Elżbietą. Był to układ zaręczynowy, a nie ślubny, jak podaje mylnie Długosz, który błędnie ten dokument zrozumiał i wyobraził sobie już gody weselne oraz całą wyprawę ze złota i drogich szat[89]). Według układu z 24 lutego miała Elżbieta otrzymać w posagu 20 tysięcy kóp groszy praskich od ojca, zaś jako wiano zapewnił jej Bogusław wraz z braćmi 2 tysiące kóp groszy praskich „in terris, reditibus, civitatibus, teloneis, castris et villis". Szlachta, miasta i wszyscy mieszkańcy Pomorza wołgoskiego mieli jej złożyć hołd przy wjeździe do kraju męża. Małżeństwo to doszło do skutku rychło, bo przed 8-ym lipca 1343.

Przymierze polsko-wołgoskie miało swój bezpośredni skutek w szybszem zawarcia pokoju, gdy Krzyżacy uczuli się zagrożeni od zachodu. W Kaliszu zawarto 8 lipca 1343 pokój[90]), a w zjeź-

89) Opera XII 211—212.

90) K. D. W. II 548—553 nr. 1217—1222; Voigt, Cod. III 31—33; por. Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 38; Balzer, Genealogja Piastów 395; Klempin-Bülow, tabl. III; Cohn, tabl. 147; Halecki 332; Werunsky I 371; Szujski, Warunki pok. kal.; Voigt, Gesch. Pr. V 7; Caro II 241; Barthold 364.

dzie tym uczestniczył Bogusław V. Już jako zięć Kazimierza, a więc jako ewentualny przez żonę sukcesor króla, zatwierdził on aktem z 11 lipca[91]) świeżo zawarty pokój z Krzyżakami „ad petitionem et mandatum . . . Kazimiri patris nostri karissimi" i przyrzekł nie pomagać w ewentualnej wojnie „domino regi patri nostro karissimo". W ten sposób zawiązały się w 1343 węzły między Polską a książętami wołgoskimi, które jakkolwiek wnet rozluźnione, jednak w latach sześćdziesiątych ogromną w polityce polskiej odegrają rolę.

ROZDZIAŁ II.

POMORZE W OKRESIE WALK LUKSEMBURGÓW Z WITTELSBACHAMI 1343—1360.

Walka Polski o zwierzchnictwo kościelne nad Kamieniem. — Data urodzin Kazimierza IV. — Wołgoszcz a Polska na tle skutków układu sukcesyjnego szczecińsko-brandenburskiego. — Początek walki Karola z Wittelsbachami. — Liga polsko-brandenbursko-szczecińska przeciw Luksemburgom z r. 1347/8. — Wszyscy książęta pomorscy przy Karolu. — Przejście Pomorzan na stronę margrafa i zdobycze Szczecina. — Bogusław V zdobywa Pozdewolk i przewagę w Kamieniu. — Związanie Szczecina z Karolem IV. — Walka Wołgoszczy o Pozdewolk i ponowne zbliżenie do Polski.

Spór z Wittelsbachami o niezawisłość od Marchji Brandenburskiej, stanowiący dotąd główną oś starań i zabiegów Pomorzan, został pomyślnie dla nich zakończony, choć pozostawił przez sprawę sukcesji po Barnimie III sposobność do nowych zmagań politycznych i do rozłamu między obu książęcemi linjami. Drugim ważnym w tym okresie po 1343 momentem, to okres walki Luksemburgów z Wittelsbachami. Wobec tych niepewnych stosunków polityka książąt pomorskich zmienia się nieraz zależnie od możności zdobyczy, potem jednak wobec planowej i konsekwentnej polityki zwycięskiego Karola musieli książęta pomorscy zająć jakieś bardziej zdecydowane stanowisko. W odpowiedzi na akcję Karola IV na północy dąży w tym samym kierunku Kazimierz Wielki i on zaczyna stanowić dla Pomorzan mniej więcej od roku 1360 ośrodek przyciągający. Gdy zaś uwzględni się naturalne położenie obu księstw pomorskich, a poza tem ich wzajemną niechęć, to naturalnem będzie przyjęcie przez Szczecin polityki luksemburskiej, a przez Wołgoszcz polityki polskiej.

91) Voigt, Cod. III nr. 33; por. jak 90).

Bezpośrednio po zawarciu przymierza polsko-wołgoskiego w roku 1343 idzie Kazimierz W. dalej w tym samym kierunku i wyzyskując pretensje arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a oparty o silnego zięcia, rozpoczyna kroki w kierunku rewindykacji ziem północnych t. j. biskupstwa kamińskiego. Kwestja kamińska to jeden z dawnych punktów spornych, choć równocześnie stycznych między Polską a Pomorzem Zachodniem. To jeden z tych ciągnących się długie lat dziesiątki spraw kościelnych, które rozstrzyga daleki Rzym, kierując się różnymi własnymi poglądami politycznymi, a zwłaszcza finansowymi, które znów nie są uznawane przez walczące strony, nie liczące się zbytnio z groźbami i karami dalekiego papieża[1]). Pretensje do zwierzchnictwa nad biskupstwem kamińskiem są wysuwane przez metropolję gnieźnieńską oddawna i spotykają się zawsze z żywym oporem nietylko biskupa i kleru, ale także miejscowej ludności. Jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, gdyż taka przynależność do archidiecezji polskiej nakładała na ludność obowiązek płacenia świętopietrza. Ten właśnie denar św. Piotra był formalnym pretekstem do związania straconych w ciągu zawieruch dziejowych ziem z Polską[2]). Gdy chodzi o biskupstwo kamińskie, to denar był już łącznikiem bardzo słabym wobec zbyt dawnego odsunięcia tego kraju od Polski i zupełnego opanowania kleru przez żywioł germański. Zwłaszcza tutaj możnaby zastosować uwagę Ptaśnika, dotyczącą Wrocławia, że denar św. Piotra zamiast złączyć Kamień z Polską, przyczynił się raczej do ostatecznego zerwania jego z Polską stosunków, gdyż łączność taką musiałaby ta diecezja opłacić dość wysokim podatkiem. Stosunki Polski z biskupstwem kamińskiem są ogólnie zaznaczane przy różnych sposobnościach[3]), jednak nie szczegółowo i tylko do początków XIV w. Czasy Kazimierza W. wraz z jego polityką nadodrzańską wymagałyby pod tym względem szczegółowego zbadania. Tutaj spróbuję dać tylko naświetlenie tej kwestji w związku z dziejami Pomorza wołgoskiego.

Wieloletni spór, kilkakrotnie z dużą siłą się odnawiający, jest rozpatrywany zawsze, i słusznie, z punktu widzenia udziału w nim

---

1) Ptaśnik, Denar 215.

2) Ptaśnik, o. c. 217.

3) Ptaśnik, Denar; Kujot, Dzieje Prus II; Balzer III 160; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I; Haag, Zur älteren pomm. Chronistik; gdy chodzi o czasy Kazimierza W. są to krótkie wzmianki. Materjału dokumentalnego, dotyczącego tych walk, jest rzeczywiście mało, jak wzmiankuje Ptaśnik (217). Do lat jednak 1343—46 należy cytowany przez Gromnickiego obszerny wywód prawny, spisany jako dowód niezależności Kamienia od Gniezna przez lektora Augustjanów w Starogardzie, który sam nazywa się „Bruder Angelus" (drukowany w B. St. XVII). Wehrman daje w rozprawce „Camin und Gnesen" zarys walk między Gnieznem a Kamieniem, jednak bardzo ogólny i ograniczający się do wyliczenia i powiązania faktów.

papiestwa, bez silniejszego jednak podkreślenia stosunków politycznych w Europie i roli, jaką odegrała w niej Polska. Brak tego zupełnie zwłaszcza do czasów Kazimierza W. Pretensje Gniezna do diecezji kamińskiej wysuwane są z dwojakiego rodzaju przyczyn: z naturalnej dążności do rozszerzenia zasięgu władzy arcybiskupa łącznie z intratną godnością kolektora, a następnie na skutek kryjącej się za tym pozorem akcji politycznej Polski, usiłującej wykorzystać wszelkie węzły jeszcze niezupełnie zerwane, byle dawniej należące do niej ziemie z Regnum Poloniae znowu połączyć. Akcja ta musiała przybrać na sile zwłaszcza za Kazimierza W., wobec jego wielkiej inicjatywy i ruchliwości w sprawach rewindykacji ziem straconych. Niewątpliwie głos decydujący w tej walce mieć będzie papież, jako zwierzchnik Kościoła, lecz wobec tego, i decyzja jego będzie zależeć w dużej mierze od stosunków politycznych, łączących go z głównymi aktorami polityki europejskiej, w której i Polska w XIV w. znaczną odgrywa rolę. Dlatego też decyzje papieskie w sprawie kamińskiej to nietylko chęć zdobycia świętopietrza, to nietylko niemożność nakłonienia biskupa kamińskiego do płacenia denara w latach 1343—6, jak wzmiankuje Balzer[4]). Decyzje te to również wynik przychylnego lub wrogiego ustosunkowania się papieża do Polski przez wzgląd na stosunki z Luksemburgami i Wittelsbachami.

Do akcji w sprawie świętopietrza z diecezji kamińskiej przychodziło już w r. 1317. Jan XXII, przychylny Polsce walczącej z Wittelsbachami, nakazuje ściągać z Kamienia świętopietrze bullą z 3 lutego 1317[5]). Akcja ze strony polskiej występuje w sprawie pomorskiej zupełnie wyraźnie w r. 1325[6]), gdy papież Jan XXII poleca 22 czerwca swym nuncjuszom Andrzejowi de Verulis i Piotrowi z Alwernji, by opornych w płaceniu denara obłożyli karami kościelnemi. Dotyczy to zwłaszcza Kamienia, Chełmna i Lubusza, na które skarży się arcybiskup gnieźnieński, że powinny płacić świętopietrze jako leżące „infra limites Regni". Była tu więc akcja kościoła polskiego, pomagająca rewindykacyjnym planom Łokietka w sprawie Pomorza polskiego, a nawet rozszerzająca te plany na Kamień i Lubusz. Nie mogły w ten sposób ulec przedawnieniu pretensje polskie i dały podstawę do działania Kazimierzowi W. Miało to tem większe znaczenie, że Jan XXII wyrokuje ciągle na korzyść Polski, walczącej jak i on z Wittels-

4) Królestwo Polskie III 160.

5) K. D. W. II nr. 991; Urkundenbuch d. Bist. Culm, nr. 176; Voigt II nr. 83; por. Ptaśnik, Denar 206; Wehrmann, Camin 141; Gromnicki 47.

6) Theiner I nr. 328 i 1057; por. wzmiankę u Ptaśnika 215; Wehrmann, Camin 144; Gromnicki 127.

bachami, podczas gdy biskup kamiński wiązał się z Ludwikiem[7]). Wyroki papieskie były głównym atutem w ręku metropolity polskiego w dalszej akcji, która przybrała na sile zwłaszcza w latach 1343—1346. Akcję tę rozpoczyna niewątpliwie w porozumieniu z królem przyjaciel Polski Galhard de Carceribus, który w sprawozdaniu z r. 1342[8]) donosi papieżowi, że za wzbranianie się płacenia świętopietrza wyklął Kamień, a biskup kamiński i kler jego „interdictum servare non curant, quia adherent Bavaro maledicto". Lecz papież obecny to już nie przychylny Polsce Jan XXII, lecz przyjaciel Luksemburgów Klemens VI. Dlatego też u niego nie znajdą skargi Galharda i kleru polskiego tak żywego oddźwięku.

Wobec wszczęcia nanowo akcji ze strony polskiej, w szczególności wskutek nakazu zebrania dwuletniej dziesięciny dla Kazimierza W., zaprotestował przeciw tym pretensjom biskup Fryderyk von Eickstedt. Walka przybrała na sile i doszła do wielkiego zaognienia, gdy po śmierci Fryderyka 6 grudnia 1343 objął godność biskupa kamińskiego Jan, syn Eryka sasko-lauenburskiego, a przez matkę wnuk Bolesława IV wołgoskiego, więc bliski krewny Bogusława V. Nowy biskup, pochodzący z książęcego rodu, był, jak widać z całego późniejszego postępowania, człowiekiem ambitnym i bardzo energicznym, dążącym nawet w latach 1354—56 do uzyskania niezawisłego księstwa kościelnego. Stoi on na stanowisku, że nie podlega Gnieznu, lecz bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, by w następstwie nie płacić świętopietrza. Walka przybiera gwałtowny charakter, zwłaszcza w roku 1345. O dacie tej wnoszę stąd, że w bullach z lat 1343, 1344 i z maja 1345 niema jeszcze o żadnych gwałtach wzmianki. Dopiero w bullach z 12 listopada[9]) i 8 grudnia 1346 roku[10]) czytamy, że biskup kamiński, zebrawszy zbrojnych, ruszył w stronę Gniezna, aby „ . . . villa incendio concremare, . . . nec non . . . vasallos eiusdem archiepiscopi capere, vulnerare, verberare et alias male tractare. . ." Arcybiskup ze swej strony wnosił skargi do Awinjonu, o czem też jest wzmianka w powyższych bullach. Papież szedł początkowo po linji dawnej polityki swych poprzedników, nie chcąc zwalniać Kamienia z zależności od Gniezna i w ten sposób pozbawiać się dochodów płynących z świętopietrza. To też poleca 10 października 1343 przesłać zebrany z Kamienia denar do swego skarbca[11]), a 1 grudnia 1343 roku ofiarowuje na prośbę Kazimierza dwuletnią dziesięcinę z całej Polski łącznie z diecezją kamińską na jego walki

7) Theiner I nr. 574, S. 448; por. Ptaśnik, Denar 215.
8) Theiner I nr. 574, S. 448.
9) Theiner I nr. 649; M. P. V. II nr. 38; por. wzmianka u Ptaśnika, Denar 215.
10) K. D. W. II nr. 1256.
11) Theiner I nr. 649; M. P. V. II nr. 38; por. Wehrmann, Camin 147.

z Tatarami, Rusinami i Litwinami[12]). W roku następnym nakazuje 5 maja zachować interdykt nałożony na diecezję kamińską i lubuską, aż do wypłacenia przez nie denara św. Piotra[13]). Powtarza ten nakaz zapłaty 15 lipca 1344 roku[14]) i jeszcze 27 maja 1345 r.[15]).

Zasadnicza zmiana następuje dopiero w roku 1345. Przypisuję to dwom czynnikom: najpierw stanowisku samego biskupa Jana wobec papieża, a potem stosunkom Polski z Luksemburgami, które musiały się odbić w pewnej mierze na stanowisku Klemensa VI do sprawy kamińskiej. Jan, biskup kamiński, zwraca się bezpośrednio do Awinjonu i dla udowodnienia i okazania podległości bezpośrednio papiestwu, oprócz wysłanego niewątpliwie na ten temat traktatu, przesyła mu jako daninę 2212 florenów i 50 groszy papieskich. Z tego 1000 florenów przypada dla papieża, 160 florenów dla jego dworu, 1000 fl. dla kardynałów, 40 fl. dla ich domowników, 12 fl. na pokwitowanie odbioru tej sumy, czyli na czynności kancelaryjne, a 50 groszy dla pisarzy[16]). Biskup złożył więc jako świeżo obrany biskup należną papieżowi daninę[17]), wiedząc, że z dziesięcinami łatwiej sobie poradzi, będąc bezpośrednio od papieża zawisły, w otoczeniu księstw niemieckich, gdzie nie było obowiązku denara św. Piotra i gdzie opłat tak nie przestrzegano, niż w zależności od Polski, gdzie świętopietrze energicznie ściągano. Papież zaś wolał się na nią zgodzić, niż upierać się przy żądaniu świętopietrza, którego ściągnięcie z biskupstwa kamińskiego było i tak dość wątpliwe. Nie miał zaś papież żadnego powodu popierać teraz polskiego episkopatu i utrzymywać go przy intratnym obowiązku ściągania denara św. Piotra, a Kazimierza przy przyznanej mu dziesięcinie, gdy Polska znalazła się nagle w wojnie z przyjaciółmi jego, Luksemburgami. W styczniu bowiem 1345 ujmuje Kazimierz w niewolę Karola, a wnet potem wybucha wojna polsko-czeska, trwająca do listopada. To gwałtowne zerwanie jako tako jeszcze dotąd pokojowo się utrzymujących stosunków z Luksemburgami wpłynąć musiało i na papieża i przyczynić się wraz z akcją Jana kamińskiego w Awinjonie do tego,

12) Theiner I nr. 604 i 605; M. P. V. I 214; por. Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 46; Wehrmann 147; Gromnicki 128. Wątpić należy w przypuszczenie Ptaśnika, Kollektorzy 73, że djecezje kamińska i lubuska otrzymały nakaz zapłaty dziesięciny przez nieświadomość Kamery, że te djecezje należą do innych kompleksów. Kamera była przecież przez legatów i kollektorów doskonale poinformowana, zwłaszcza że chodziło tu o kwestje finansowe.

13) M. P. V. II nr. 4.

14) M. P. V. II nr. 14; por. Wehrmann, Camin 149.

15) M. P. V. II nr. 22.

16) Bruder Angelus, B. St. XVII 115; Haag 90, podaje krótko jak i Wehrmann, Camin 147, fakt przesłania pieniędzy.

17) Mollat 313; 363.

że Klemens VI uwalnia bullą z 29 sierpnia 1345 biskupa i kapitułę kamińską od obowiązku płacenia dziesięciny przyznanej królowi polskiemu. Czyni to na prośbę biskupa, co właśnie świadczyłoby jeszcze wyraźniej o jego staraniach w Awinjonie[18]). Powtarza to papież 12 listopada 1346, a czyni to, chcąc, jak i w roku 1345, pozornie „. . . scandalis et periculis salubriter obviare . . . quod licet ecclesia Caminensis eidem Sedi immediate subiecta ac etiam civitas et dioecesis Caminensis non in regno seu de regno Polonie predicto consisterent . . . "[19]). W ten sposób została rozstrzygnięta na niekorzyść Polski sprawa biskupstwa kamińskiego. Wobec skarg arcybiskupa Jarosława oddał papież sprawę gwałtów, dokonanych przez biskupa Jana, opatom z Żukowa, Oliwy i Pelplina 8 grudnia 1346[20]), lecz wyroku ich nie mamy. Starcia zaś między Gnieznem a Kamieniem trwały prawdopodobnie jeszcze czas jakiś, gdyż 9 kwietnia 1347 tłumaczył się Marquard, archidiakon dymiński, że przesyła zebraną daninę wprost do skarbu papieskiego a nie przez kollektorów, gdyż do nich nie mógł się dostać „. . . propter inimicitias capitales, quas habet in regno Polonie, per quod transire haberet, si ad dictos collatores accederet . . . " Mogło to jednak być tylko wykrętem, dla zaznaczenia swej od Polski niezawisłości[21]).

Walka była narazie skończona. Polska wysuwa wprawdzie jeszcze pretensje do Kamienia n. p. w r. 1360, lecz i tu bez większego powodzenia. Cała ta akcja, to jeden z przejawów polityki Kazimierza Wielkiego, dążącej ku morzu. To dalszy ciąg zapoczątkowanej przypadkowo właściwie w 1337 przez przymierze z Barnimem III, a ugruntowanej dopieroco w 1343 r. polityki zachodnio-pomorskiej. Kazimierz W. szuka wobec niemożności odebrania straconego Pomorza Krzyżakom dróg innych i wyzyskuje wszelkie sposobności i podstawy prawne Polski do przeprowadzenia swego wielkiego planu. Jak w sprawie śląskiej, tak i na północy korzysta z usług episkopatu polskiego i z wysuwanych przez niego pretensyj, by pod tym pozorem przeprowadzić zdobycie dla Polski drogi do ekspansji w stronę morza. Tym razem usiłowanie się nie powiodło, a w znacznej mierze dlatego, że ziemia kamińska, a zwłaszcza kler i kapituła, tak była opanowana przez żywioł niemiecki[22]), że nie było miejsca poprostu na oparcie o jakieś miejscowe podstawy dążeń króla i episkopatu polskiego.

Ciekawą byłoby rzeczą zbadać, jak wobec tych walk Gniezna z Kamieniem zachowali się książęta pomorscy, a zwłaszcza Bo-

18) M. P. V. II nr. 26.

19) Theiner I nr. 649; M. P. V. II nr. 38; Kujot II 225 podaje klęskę Polski na r. 1347; Ptaśnik na r. 1346; Wehrmann, Camin 148.

20) K. D. W. II nr. 1256.

21) M. P. V. II nr 46; Ptaśnik Denar 216 i Kollektorzy 28.

22) Ptaśnik, Denar 217.

gusław V z braćmi, który dopieroco zawarł przyjaźń z Kazimierzem W., a równocześnie był suwerenem biskupstwa kamińskiego i bliskim krewnym walczącego z Polską biskupa. Niestety niema w tej sprawie żadnego wyraźnego świadectwa, można tylko wnioskować z ogólnego położenia politycznego księstw pomorskich w tych latach. W obu księstwach ubyły poważne czynniki polityczne wraz z śmiercią Ottona I z końcem grudnia 1344[23]) i Elżbiety, matki książąt wołgoskich w r. 1345[24]). Wołgoszcz, jak wspomniałem, znajduje się, wobec akcji Wittelsbacha o sukcesję po Barnimie, w walce z Marchją i księciem szczecińskim o wpływy na miasta i swoje w Szczecinie następstwo. Ta sytuacja polityczna da przypuszczalny obraz stosunku Wołgoszczy do Polski, nietylko w czasie walki z Kamieniem, lecz również w czasie rozgrywek Luksemburgów z Wittelsbachami w latach 1347—1349.

Sprawa walki między Wołgoszczą z jednej, a Marchją i Szczecinem z drugiej strony, o układ sukcesyjny z r. 1338, przedstawiona jest w literaturze, a raczej we wzmiankach, jak n. p. u Wehrmanna, jako kończąca się w r. 1343, ewentualnie w r. 1345, t. j. z chwilą przyjścia na świat syna Barnima III, Kazimierza. Datę jego urodzin na 1345 podaje Klempin-Bűlow. Oparł się on prawdopodobnie, jak sądzę, chyba na tem, że w dokumentach cesarza Karola IV z roku 1359 występuje Kazimierz IV jako świadek, że zatem musiał być pełnoletni, czyli mieć conajmniej lat 14. Na Pomorzu bowiem mamy przykłady zachowania wieku sprawnego podobnie jak w Polsce na lat 14, a nie, jak w księstwach niemieckich, na lat 18. Wobec tego urodziłby się Kazimierz IV musiał rzeczywiście w roku około 1345. Tymczasem, gdy przyjrzeć się dokumentowi z roku 1348, w którym Karol IV nadaje Księstwo Szczecińskie w dożywocie żonie Barnima, Agnieszce, a na który nie zwrócono uwagi, to staje się jasnem, że Kazimierz IV urodził się po 12-ym czerwca 1348. Ustalenie zaś tej daty jest bardzo ważnym momentem dla odtworzenia dziejów lat 1343—48, gdyż od tego zależy albo dalsza akcja książąt wołgoskich przeciw Marchji i Barnimowi III, albo jej zaniechanie i nawiązanie przez Wołgoszcz pokojowych z Wittelsbachem i Barnimem stosunków. Od

---

23) Cohn tabl. 146; Klempin-Bűlow tabl. II.

24) Cohn, podaje datę jej śmierci „po 1337", Klempin i Grotefend „po 1341". Tymczasem w dokumencie przymierza z Polską z 24 lutego 1343 r. zawierają książęta wołgoscy ten układ „pleno consensu Matris nostre carissimae dominae Elisabeth" i pieczętują go „sigillorum munimine illustris dominae Elizabeth, matris nostrae carissime ac nostris". Więc w każdym razie zmarła po 24-ym lutego 1343. Później w dokumentach już nie występuje, prócz wezwania przed sąd papieski w procesie o Rugję, z dnia 19 stycznia 1345 (M. U. B. VII 5005). W akcie zawarcia rozejmu z Meklemburgją z 20 stycznia 1346 (M. U. B. IX nr. 6616) już o niej wzmianki niema, przyjmuję więc datę jej śmierci na czas od stycznia 1345 do stycznia 1346.

tych zaś ugrupowań politycznych będzie w znacznej mierze zależeć stosunek Bogusława do Polski i Kazimierza W., który w latach tych bierze bardzo żywy udział w walkach Luksemburgów z Wittelsbachami. W wymienionym dokumencie, wydanym w Znojmie 12 czerwca 1348[25]), zatwierdza Karol na prośbę Barnima nadanie przez niego żonie Agnieszce jako dożywocia całego księstwa szczecińskiego. Karol IV zatwierdza to nadanie „mit solchem Underscheid, wer daz der vorgenant hochgeborn Barnym, mit derselben hochgeborn Agneten, seinem Weib, Erben gewünne, so sol das Halbtheil des Leibgedings der vorgenanten Hertzoginne beleiben, und das ander Halbtheil ir beider Erben. Wer aber, daz der vorgenant Barnym Hertzog sturb, das er nicht Erben mit Ir liezze, So soll si das vorgenant Leibding frey und on allez Hindernisse behalden, alle di weil und sie im Witwen Stul besitzt. Wen sie aber einen andern Man neme, so můgen sie des vorgenanten Barnym Hertzogen irs Mannes rechten Erben mit zwelftausend Marken lötigs Silbers von dem vorgenanten Leipgeding abweisen, und wen sie ouch desselben Geltes von seinen rechten Erben bezalt wirt, so soll si in desselben Leipgedings abtreten one Widersprechen und on alles Hindernizze..." Przytoczone nadanie i jego warunki mówią najwyraźniej, że Agnieszka otrzymuje Księstwo Szczecińskie w dożywocie, a dopiero wówczas, o ileby przyszły na świat dzieci jej i Barnima; gdyby „zyskali dziedziców", to wtedy ustąpi im połowę dożywocia, a resztę zatrzyma. Dalej widzimy wyraźnie postawioną możliwość, że Barnim może umrzeć bezpotomnie. Mamy na ten wypadek nawet przewidziane możliwe zamążpójście Elżbiety. O ileby „Barnym... sturb, das er nicht Erben mit ir liezze", to wówczas Elżbieta musi zapłacić za Księstwo Szczecińskie „Barnym irs Mannes rechten Erben", więc tylko prawnym dziedzicom Barnima, czyli książętom wołgoskim. Wykluczonem jest bowiem, by Barnim myślał o spłaceniu swego, gdyby go posiadał, nieletniego syna i o wydziedziczeniu go tem samem z księstwa. Sprawa zaś występowania Kazimierza IV jako świadka w aktach cesarskich z roku 1359 jest zupełnie i tak możliwa, gdyż świadkiem mógł być i bez osiągnięcia lat sprawnych, jako syn panującego udzielnego księcia, przebywającego na dworze cesarza w gościnie. Wszystko to razem świadczy o fakcie, że w dniu 12 czerwca 1348 Barnim nie posiadał jeszcze dzieci, a zatem, że układy sukcesyjne z Marchją były do tej chwili jeszcze zupełnie w mocy, a wobec tego i spór Wołgoszczy z Marchją i Szczecinem trwał w dalszym ciągu do 1348 r. Fakt ten rzucić musi zupełnie nowe światło na ówczesne stosunki pomorskie, a zwłaszcza wołgosko-polskie i w kwestji kamińskiej, zwłaszcza w sprawie przejścia Bogusława V w r. 1348 na stronę Luksemburgów.

25) Riedel A XVIII 77—8.

W zatargu Gniezna z Kamieniem szukał Kamień prawdopodobnie jakiegoś oparcia czy opieki u Barnima III, co wnoszę z faktu, że „Bruder Angelus" poświęca jemu właśnie na wstępie swój wywód, dotyczący niezależności Kamienia od metropolji gnieźnieńskiej. Skoro zaś zważymy, że właśnie w r. 1343 nastąpiło nawiązanie przyjaźni Polski z Wołgoszczą, oraz że Bogusław V pozostawał w zatargu z Barnimem i z Marchją, z którą utrzymywał stosunki Jan kamiński, to będzie bardzo prawdopodobne, że Bogusław poparł stanowisko polskiej metropolji. Uczynił to tem bardziej, że na stolicy biskupiej zasiadł Jan, wprawdzie bliski krewny jego, ale człowiek, nie chcący uznać zbytnio władzy świeckiej książąt nad sobą, co doprowadziło nawet później do otwartej walki[26]). Prawdopodobnie nie brał Bogusław czynnego udziału w tym zatargu kościelnym, zajęty właśnie w latach 1343—1345 wojną z Meklemburgją[27]), poparł chyba tylko swym autorytetem akcję królewskiego teścia. O takiem stanowisku wobec Kamienia świadczyłby też udział Bogusława w sądzie nad miastem Szczecinem, które popadło w jakiś zatarg z Barnimem. Tutaj występuje Bogusław V wraz z Janem kamińskim. Ten ostatni niewątpliwie reprezentował interes Barnima, więc Bogusław był tam z ramienia wrogiego Barnimowi Szczecina. W tym jednak wypadku pozycja księcia szczecińskiego wobec podległego mu miasta musiała być bardzo silna, skoro 24 sierpnia 1346 zapadł wyrok, będący kresem świetności i potęgi Szczecina[28]). Takiemu przypuszczalnie przyjaznemu Polsce stanowisku Bogusława V w zatargu polsko-kamińskim nie mogło jeszcze stać na przeszkodzie zbliżenie Kazimierza do Wittelsbachów, wrogich, jak wykazaliśmy, Bogusławowi. Jak wiemy, Kazimierz W. nawiązał z cesarzem Ludwikiem w 1345 roku stosunki, lecz te przez zawarcie równocześnie rozejmu Ludwika z Luksemburgami znacznemu uległy ochłodzeniu. W latach jednak następnych doprowadził ten sam moment złych stosunków Wołgoszczy do Marchji i Barnima o kwestję sukcesji, przy równoczesnem stworzeniu przez Kazimierza W. ligi antyluksemburskiej ręka w rękę z Marchją i Barnimem III, do zerwania stosunków z Polską, a przez to był przyczyną przejścia Bogusława na stronę wrogiego Polsce Karola w październiku 1348 r.

W latach od 1347 Pomorze Zachodnie wciągnięte jest w wir walk, jakie się rozgrywały na terenie sąsiedniej Marchji Brandenburskiej, która stała się centrum i główną areną zapasów między Luksemburgami a Wittelsbachami. Do walki tej zostali siłą położenia wciągnięci wszyscy sąsiedzi, to też zaabsorbowała ona ich energję na szereg lat, ale też i zmieniła poważnie wygląd księstw

26) Por. niżej str. 47.
27) M. U. B. IX nr. 6391—93; 6420—21.
28) Wehrmann, Gesch. d. Stadt Stettin 40.

północno-niemieckich i ich sytuację polityczną. Dotyczy to w większej może niż innych mierze książąt zachodnio-pomorskich, dla których Marchja jest zbyt dawnym wrogiem, i którzy mają do Marchji zbyt dawne pretensje terytorjalne, by nie skorzystać ze sposobności rozbicia Marchji i nie odebrać ziem, do których sobie rościli prawo.

Rywalizacja między Luksemburgami a Wittelsbachami zbliżała się szybko do rozstrzygającego momentu. Cesarz Ludwik, zraziwszy sobie książąt niemieckich, znalazł się dość osamotniony, zwłaszcza, że przez nieuderzenie na Czechy wbrew układowi z Kazimierzem z 1 stycznia 1345[29]) i zawarcie rozejmu z Karolem 15 sierpnia tegoż roku[30]), zostawił cesarz Kazimierza bez pomocy w czasie wojny z Czechami, co oczywiście oddziałało ujemnie na stosunki Polski z Wittelsbachami[31]). Naprężenie stosunków w Europie wzrasta, a wreszcie w pierwszej połowie 1346 uzyskują Luksemburgowie wystąpienie papieża, który wyklął cesarza i skłonił elektorów do wyboru nowego cesarza. Większość elektorów wybiera 11 lipca 1346 Karola morawskiego. Ta chwila jest początkiem wybuchu walki ostatecznej między Luksemburgami a Wittelsbachami. Szanse obu stron są początkowo zmienne. Zdaje się, że Karol przegra ze śmiercią swego ojca Jana pod Crécy, lecz nagła śmierć cesarza Ludwika w październiku 1347 dała mu przewagę. Walka Karola z wszystkimi przeciwnikami przenosi się siłą faktu na północ, do siedziby pozostałych Wittelsbachów, Marchji Brandenburskiej. Tutaj też rozegra się ostateczna tych dwóch potęg rozgrywka, a udział w niej wezmą, obok innych — książęta szczecińscy i wołgoscy.

Książęta pomorscy widzą, że teren walki się zbliża w ich stronę i że teraz nadarza się sposobność dużych zdobyczy. Prawdopodobnie też rozpoczyna Barnim III odrazu jakieś kroki w tej sprawie w Marchji, skoro 2 grudnia 1347 wydaje glejt bezpieczeństwa radnym Królewca (Königsberg) w Nowej Marchji, mającym do niego przyjść na rokowania[32]). Prawdopodobnie po tych rokowaniach związał się z margrafem, może za jakieś ustępstwa z jego strony. W marcu zaś przystąpił Barnim do ligi antyluksemburskiej, zawierając przymierze z Kazimierzem W. Król polski, jak-

---

29) Monum. Wittelsb. II 384; Werunsky I 371; por. Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 48; Historja Śląska I 453.

30) Por. Taube 84.

31) Por. Taube, Dissert. 33; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 50; margraf Ludwik prowadzi teraz żywe starania o naprawienie stosunków z Polską. Już w połowie 1345 (prawdopodobnie w lipcu — por. Riedel C I 21) obiecuje palatynowi poznańskiemu Mikołajowi z Bieczowa 200 grzywien srebra, ściągalne z ceł w Arnswalde, byleby doprowadził układy z Polską do skutku (Riedel A XVIII 17), a 2 sierpnia 1345 daje mu 30 grzywien srebra (Riedel A XVIII 17; K. D. W. II nr. 1244).

32) Riedel A XIX 210.

kolwiek pod koniec walki o koronę cesarską zajmuje stanowisko raczej wyczekujące[33]), to jednak, aby uzyskać pewne zdobycze na Śląsku, a potem zmusić Karola do zawarcia korzystnego dla siebie pokoju, prowadzi w nim narazie wojnę[34]). Sądzę jednak, że wyprawy Kazimierza W. na Śląsk nie są tylko jego odosobnioną od całej walki z Karolem akcją wojenną. Gdy zwróci się uwagę na pomijane naogół związki między książętami pomorskimi i na przymierze z marca 1348, to stanie się jasnem, że Kazimierz W. rozpoczął akcję o wiele szerszą, która naświetlona z pomorskiego stanowiska, daje ciekawy obraz tego momentu walki z Karolem. Oto z początkiem roku 1348 tworzy Kazimierz W. poprostu ligę antyluksemburską na północy. Z Wittelsbachami znajdował się Kazimierz W. w porozumieniu od r. 1345 jeszcze, a teraz, z końcem 1347 i początkiem 1348, musiało nastąpić zbliżenie wobec wspólnego wroga Karola Luksemburga, który zagrażał Wittelsbachom i Polsce. Gdy patrzy się więc na te stosunki, to znając inicjatywę Kazimierza W., musi się powiązać fakty i zdarzenia z pierwszej połowy roku 1348 w jedną całość. Przypuszczam więc, że po zawarciu jakiegoś bliższego porozumienia między Marchją a Barnimem III w grudniu 1347 lub z początkiem 1348 i wobec niewątpliwego naturalnego porozumienia polsko-brandenburskiego przeciw wspólnemu wrogowi, łatwo już było doprowadzić do dalszego przymierza polsko-pomorskiego. Dnia 24 marca 1348 odnawia Kazimierz W. w Poznaniu[35]) przymierze z Barnimem III zawarte dawniej, prawdopodobnie w 1337 roku. Sama forma tego dokumentu świadczy właśnie o tem, że było to przymierze zawarte nie przy osobistem zetknięciu, gdzie byłyby uroczyście gwarantowane jakieś wyszczególnione warunki przymierza. Był to raczej rodzaj listu, odświeżającego tamto przymierze i wysłanego przez posłów, gdy pewno Barnim III podobne zaręczenie przesłał nawzajem Kazimierzowi W. Widać z tego, że akcja była prowadzona w czasie wojennym, gdy władcy zajęci byli walką na swych terenach i nie mogli sobie pozwolić na zjazdy.

Jeszcze jednym ważnym dowodem istnienia właśnie ligi antyluksemburskiej Kazimierza W. jest, jak sądzę, źródło cytowane przez Werunsky'ego[36]) mylnie pod datą z r. 1349. Anonymi Leobensis Chronicon[37]) opowiada o tych wypadkach i to pod rokiem 1347, że utworzyła się liga w obronie margrafa: „Auch legt der Kunig von Denmarch, der Rőmer Kaiser Ludweichs Sun, der Kunig von Krakow, der Hertzog von Stetein, und vil Hern von Polan dem von Pairn zu . . .". Niewątpliwie nie da się tego stanu rzeczy, skierowanego przeciw Karolowi IV, położyć na rok 1349,

33) Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 46.
34) Dąbrowski, Historja Śląska I 453.
35) Druk. przez Heinemanna w Zeitschr. d. Hist. Ges. f. d. Prov. Posen. 1899; por. wzmianka u Haleckiego, Enc. pol. V 1, 340.
36) II 1, 213.
37) Pez, SS. rer. austr. I 969.

na czas bezpośredni po pokoju namysłowskim, jak to czyni Werunsky. Można natomiast odnieść to do roku, jaki podaje źródło, to jest na koniec 1347, lub raczej na początek 1348, co doskonale pokrywałoby się i z sytuacją ogólną polityczną i z przymierzem polsko-szczecińskiem, którego nie możnaby inaczej wytłumaczyć. W ten sposób doszło do utworzenia ligi niezagwarantowanej wprawdzie dokumentami, określającymi warunki wojenne i wspólne działanie, choć i taki dokument polsko-brandenburski mógł istnieć, skoro Kazimierz W. prowadzi na Śląsku walkę w porozumieniu chyba z Wittelsbachami. W każdym razie było to porozumienie skierowane przeciw Karolowi, który dlatego właśnie jest tak skłonny później do zawarcia pokoju z Polską, a tak hojny dla Pomorza.

W tej koalicji, będącej samodzielną częścią obozu Wittelsbachów, niema książąt wołgoskich. Mimo, że w skład tego porozumienia wszedł teść Bogusława, król polski, który był pewno tego porozumienia inicjatorem, nie stanął Bogusław przy jego boku. Silniejszą znacznie od niedawnego przymierza była nienawiść do Wittelsbachów, spowodowana obawą o utratę na ich korzyść ewentualnego dziedzictwa szczecińskiego. Nie mógł Bogusław V stanąć razem z margrafem, który zamiast niego miał osiąść w Szczecinie według układu z Barnimem z 1338 r. wobec bezdzietności Barnima. Ponieważ zaś Kazimierz W. sprzymierzył się z obu wrogami Bogusława, więc ten bardzo szybko stanął po stronie wrogiej Polsce, a rosnącej potęgi Luksemburgów. Toczące się jednak tymczasem szybko wypadki przyniosły wnet duże zmiany.

Okazało się wkrótce, że i Kazimierz W. i Barnim III wyzyskali tę sytuację polityczną, a margrafa zostawili własnemu losowi. Bezwątpienia Karol IV liczył się z tymi sprzymierzeńcami margrafa i chcąc go złamać, musiał dążyć do osamotnienia go i pozbawienia pomocy. Starania swe kierował najpierw w stronę słabszą, do Barnima III, bo jego łatwiej było pozyskać, a w ten sposób osłabić równocześnie stanowisko Polski, do czego Karol równie usilnie dążył. Możliwem jest, że Luksemburg zaproponował księciu pomorskiemu oderwanie się od Wittelsbachów, a może on sam, widząc, że nadszedł odpowiedni moment do wyzyskania sytuacji, do niego się zgłosił. Ostatecznie Barnim udaje się do przebywającego w Znojmie cesarza i tu dochodzi do zupełnego, choć równie krótkotrwałego porozumienia. Karol IV wydaje 12 czerwca 1348 szereg dokumentów, dotyczących księstw pomorskich[38]). Jeden tylko odnosi się do całego Pomorza. W nim

[38]) R. I. VI nr. 6003; Riedel A XVIII 77; Heinemann, Lehnsurkunden (B. St. N. F. III 164; 168 i 170); por. Fock III 130; Barthold III 180; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 140; Werunsky II 1, 116; Dahlmann II 191 uw. 1; Rachfahl, Ursprung 83; Wehrmann, Kaiser 115.

nadaje Karol Barnimowi III, Bogusławowi V i jego braciom oba księstwa pomorskie jako lenno, zawisłe tylko od cesarza, i usuwa w ten sposób wszelkie możliwe jeszcze pretensje brandenburskie do zwierzchnictwa nad Pomorzem. Nadaje równocześnie książętom pomorskim godność łowczych cesarstwa, chcąc ich w ten sposób tem bardziej oderwać od margrafa i związać z sobą. Jest to początek łask i nadań Karola, któremi zjednywał sobie książąt i później rzeczywiście ich do siebie przywiązał. Dalsze dokumenty odnoszą się tylko do Księstwa Szczecińskiego i Barnima III, dając mu w stosunku do Wołgoszczy pewne przywileje. Jak ten ogólny akt, odbierający definitywnie Wittelsbachom pretensje lenne do Pomorza, tak i następne skierowane są przeciw brandenburczykom. Odbierają im drugi względem Pomorza punkt zaczepienia, t. j. przyznane im w r. 1338 w Frankfurcie następstwo po Barnimie. Specjalnym dokumentem nadaje Karol w dożywocie żonie Barnima Agnieszce Księstwo Szczecińskie, określając następstwo po Barnimie w ten sposób, że w razie gdyby pozostawił dzieci, to dostaną połowę księstwa, a połowę otrzyma księżna. Gdyby zaś zmarł bezdzietnie, to ona sama otrzyma jego dziedzictwo. Jeśliby zaś wyszła zamąż, to zapłaci spadkobiercom Barnima jako wynagrodzenie za księstwo 12 tysięcy grzywien srebra. Wynika z tego jasno, że pretensje Wittelsbachów były tem samem zniesione. Ale wynika z tego jeszcze coś innego. Oto, jak wyżej już zaznaczyłem, nie otrzymali tu prawa następstwa przynajmniej bezpośrednio książęta wołgoscy. Postawiono ich w sprawie dziedziczenia na ostatniem miejscu po żonie Barnima i to w razie wypadku gdyby nie wyszła zamąż. Barnim natomiast otrzymał w osobnym dokumencie prawo następstwa po książętach wołgoskich w Wołgoszczy i Rugji. Niewątpliwie prawo to było wobec młodego wieku trzech książąt bardzo iluzoryczne, jednak dowodzi, że Barnim potrafił wykorzystać osobiste zetknięcie z cesarzem, oraz dawniej już z r. 1337 nawiązane z nim stosunki, jak również swoje niebezpieczniejsze dla Karola stanowisko polityczne, by zyskać większe dla siebie koncesje. Towarzyszy też teraz Karolowi do Pragi, gdzie spotykamy go 8 lipca[39]). W ślad za Barnimem idzie Bogusław V. Widzi, że z jednej strony usunięte zostały grożące mu układy sukcesyjne z 1338 i że z drugiej strony zbliżenie do zwyciężającego cesarza może mu przynieść duże zyski, a zwłaszcza zrównoważyć tą drogą przewagę, jaką nad nim uzyskał już Barnim III przez poddanie się cesarzowi i przez postanowienia o dziedziczeniu. Nie był poza tem Bogusław V

[39]) R. I. VIII 711.

związany już przyjaźnią z królem polskim, gdyż ten zraził go sobie przez połączenie się z Wittelsbachami. Korzysta więc Bogusław z braćmi z pobytu Karola w bliskim Szczecinie i tutaj przyrzekają mu 14 października 1348[40]) książęta wołgoscy posłuszeństwo, wierność i poddaństwo jako królowi rzymskiemu. Równocześnie zawierają z nim przymierze przeciw każdemu wrogowi. Charakterystyczne jest zwłaszcza to, że Polski z liczby krajów, z któremi mogą walczyć, nie wyłączyli, choć wiedzieli, że mimo rozejmu stosunki polsko-czeskie nie są naprawione i że do wojny Polski z Luksemburgami łatwo znowu przyjść może. Jest to jasny dowód, że stosunki między Bogusławem a Kazimierzem W. były silnie oziębione przez filo-wittelsbachowską politykę króla, i że Bogusław nie liczy się już w tej chwili z przyjaźnią Kazimierza. Dla Polski jest to moment ważny. Przez to przymierze z Karolem, przez zawartą w obietnicy pomocy przeciw każdemu wrogowi możliwość walki i z Polską, jednem słowem przez to przejście na stronę Luksemburgów zaprzyjaźnionych z Krzyżakami, zrywa się tama, położona przymierzem polsko-wołgoskiem w r. 1343 między Zakonem a zachodnią Europą[41]), a z nią na szereg lat i stosunki polsko-pomorskie. Niewątpliwie zaważył ten wypadek silnie, obok ugruntowania się przewagi Karola w Marchji, na stosunkach polsko-czeskich. Kazimierz W. szybko zawiera pokój z Karolem w Namysłowie 22 listopada 1348[42]). Karol zobowiązał się dopomóc Polsce do odzyskania straconych na rzecz Krzyżaków i Brandenburgji ziem, a potem Kazimierz miał bronić Karola przeciw każdemu, wyjąwszy tylko Węgry, wrogowi. Kazimierz W. był jak widać osamotniony po przejściu Barnima III i Bogusława V na stronę Karola, to też mimo umowy z nim, żadnej aż do roku 1360 akcji w stronę Marchji i zachodniego Pomorza nie wszczyna, zajęty zresztą kwestją ruską. Dlatego też, gdy chodzi o lata następne aż do roku 1359, to również dla Pomorza Zachodniego zagadnienie frontu południowego stanowi tylko kwestję Wittelsbachów i Luksemburgów, a Polska wybitniejszej nie odgrywa tu roli, przynajmniej żadnego na to źródłowego dowodu niema.

---

40) R. I. VIII Reichss. S. 532 nr. 55; Sommersberg, SS. rer. sil. I 987; Riedel B II 228; por. Barthold III 384 nr. 5; Werunsky II 1, 141; Wehrmann, Kaiser 117; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 53; Halecki, Ecn. pol. V 1, 339.

41) Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 53; trudno wobec tego zgodzić się na przypuszczenie prof. Haleckiego, że Bogusław V mógł być pośrednikiem między Polską a Czechami w pokoju namysłowskim. (Enc. pol. V 1, 339).

42) K. D. W. II 609 nr. 1277; por. Halecki 339; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 53 n; Werunsky II 1, 141.

Tymczasem sytuacja w Marchji zaczyna przybierać katastrofalne dla Wittelsbachów położenie. Występuje tu samozwaniec[43]), podający się za zmarłego w 1320 roku Waldemara i, korzystając z nieprzychylnego dla Wittelsbachów nastroju ludności, przeciąga ją wraz ze znaczną częścią grodów na swą stronę. Uzyskuje też od walczącego z Wittelsbachami Luksemburga nietylko poparcie, ale formalne uznanie margrafem i nadania w lenno Brandenburgji 2 października 1348[44]).

Po tem nadaniu i sprzymierzeniu się Karola z dawnymi wrogami Marchji na Pomorzu i Meklenburgji, której nadał lenną niezawisłość od Saksonji[45]), stanowisko margrafa Ludwika groziło zupełnym upadkiem. Znalazł on jednak wyjście, choć nie bez dużych strat. Ponieważ po stronie cesarza stanęli przeciw Brandenburgji książęta meklemburscy, znajdujący się w naprężonych z Danją stosunkach, więc to popchnęło do wystąpienia w obronie zagrożonego Ludwika króla Danji, Waldemara IV, którego siostra była przecież żoną margrafa. To też Waldemar rusza do Marchji na odsiecz zagrożonemu Ludwikowi, walcząc po drodze z Meklemburgją[46]). Równocześnie Wittelsbach nie zasypia sprawy. Postarał się on o oderwanie od Karola i zjednanie sobie na sprzymierzeńców książąt pomorskich. Co do księcia szczecińskiego, to, jak świadczą poźniejsze wypadki, stało się to kosztem odstąpienia mu ziem,które Barnim zajął w roku 1349. Barnim III, szybko się w sytuacji orjentujący, zawarł już 18 października 1348 przymierze z Waldemarem duńskim[47]). Widział on również, że Meklemburgja dąży do tego, by przez łączność z Pseudo-Waldemarem zdobyć przynajmniej znaczną część Marchji[48]). Ponieważ zaś i dla niego było to samo przedmiotem i celem wysiłków w tych chaotycznych stosunkach, a Meklemburgja poważnie mu mogła w tem przeszkodzić, więc łączy się z Waldemarem IV i Wittelsbachami. Książęta wołgoscy przeszli również na stronę margrafa powodowani też kwestją meklemburską. Meklemburgja, to kraj, z którym od r. 1326 omal bez przerwy toczą się boje, a który teraz prowadzi zażartą walkę z krewnym Bogusława V Waldemarem duńskim i z Marchją. Dla Wołgoszczy otwierały się więc znowu perspektywy odebrania wreszcie wśród tych walk ziem, zagarniętych przez Meklemburgję w r. 1326. Ten układ lokalnych stosunków poli-

43) Klöden, Gesch. d. als falsch erkl. Markgraf Waldemar.
44) Gercken II 573—77; Riedel B II 217—222.
45) W Pradze 8 lipca 1348 nadał Karol niezawisłość Albrechtowi II i Janowi I (M. U. B. X 194 nr. 6860); por. Werunsky II 1, 120; Witte 204.
46) Witte 205; Klöden III 337 nn.
47) Riedel B II 214; por. Werunsky II 1, 201 i 209.
48) Jak świadczą układy sprzymierzeńców Samozwańca z 5 maja 1349 (R. I. VIII Rs. 92); por. Werunsky II 1, 209; Klöden III 306.

tycznych okazał się silniejszy od dopieroco zawartego z cesarzem przymierza. Tak u Barnima III, jak i u Bogusława V, silniejszą była perspektywa zdobyczy w Marchji, czy Meklemburgji. W ten sposób znaleźli się wszyscy książęta w koalicji brandenbursko-duńskiej wraz z Janem biskupem kamińskim, walcząc z Meklemburgją i margrafem-Samozwańcem.

Wyprawa króla duńskiego przedziera się z wiosną 1349 z pomocą książąt wołgoskich do Brandenburgji, staczając walki ze sprzymierzeńcem margrafa, Meklemburgją. Biorą też w walce udział książęta wołgoscy, skoro Barnim IV wykupuje 22 marca 1349 dwu jeńców[49]), a 5 maja zatwierdzają wszyscy trzej bracia przywileje miastu Grzęby (Grimmen)[50]), jednemu z tych, o które z Meklemburgją walczyli. Wśród tych walk, po silnych porażkach, jakie Waldemar IV poniósł wreszcie od Meklemburczyków[51]), dotarła jego wyprawa w II połowie 1349 do Marchji i tu połączyła się z wojskami Wittelsbachów i Barnima. W tym też czasie zniszczyli sprzymierzeni z margrafem Jan, biskup kamiński, i Warcisław V wołgoski posiadłości biskupa lubuskiego Apezko, zaciętego wroga Ludwika[52]). Równocześnie z temi walkami na północy, uzyskuje wśród wojny z Samozwańcem zdobycze w Marchji Wkrzańskiej Barnim III, zapewne za zgodą margrafa, któremu groziło największe niebezpieczeństwo ze strony popartego przez cesarza Pseudo-Waldemara, i jego musiał najpierw za wszelką cenę pokonać. To też musi się margraf zgodzić na zajęcie przez Barnima 12. III. 1349 miasta Jagów[53]), Barnim zaś łączy się w jego obronie z przybyłą z północy wyprawą duńsko-wołgoską jesienią 1349. Tymczasem jednak w lecie tegoż roku zmieniła się sytuacja jeszcze bardziej na niekorzyść Wittelsbachów, gdy ustąpił a w czerwcu zmarł kandydat ich partji do korony cesarskiej Gunter z Schwarzburga[54]). Synowie Ludwika zbliżyli się do Karola, uznając go cesarzem[55]).

Pod koniec jednak 1348 r. Karol IV też skłonniejszy już był do pokoju wobec tego, że Pomorzanie przeszli na stronę Wittelsbachów i że właśnie przybył im z pomocą Waldemar duński. Pod Berlinem spotkały się oba walczące wojska: Waldemar z Pomorzanami i dążący za pobitym[56]) Ludwikiem Rzymskim Albrecht.

---

49) M. U. B. X 261 nr. 6940.
50) H. U. B. III 71 nr. 146.
51) Dahlmann, Gesch. v. Dänemark I 499; Barthold III 389; Witte 205.
52) Riedel B II 102—113; 306; 311; Reg. hist. Neomarch. 201; por. Werunsky II 1, 209 uw. 6; 237; Barthold III 390; 397.
53) Riedel A XIII 328; por. Barthold III 385.
54) Werunsky II 1, 188 nn.
55) Werunsky II 1, 182.
56) Werunsky II 1, 210; Klöden III 351.

W ostatniej chwili doszło do rozejmu, a książęta pomorscy udali się z Waldemarem do Spandau, które poddało się margrafowi 12 października[57]). W czasie tej akcji na rzecz Wittelsbachów uzyskał poważne zdobycze w Marchji Wkrzańskiej Barnim III. Obsadził on Słupsk, Świeć (Schwedt), Greifenberg, Jagów, Nowy Sund i inne odebrane Pseudo-Waldemarowi, choć bez największych w Marchji Wkrzańskiej miast, których jeszcze Samozwańcowi odebrać nie zdołano. Zajęte miasta ustąpił formalnie Barnimowi w czasie pobytu w Szczecinie, 21 grudnia 1349[58]), margraf Ludwik Rzymski, który przed kilku miesiącami na mocy układu podziałowego w Landsbergu, 13 września, otrzymał razem z Ludwikiem starszym i Ottonem, Górną Bawarję, Brandenburgję i Łużyce[59]). Ustępstwa te zepewniały narazie Marchji dalszą pomoc w osobie Barnima przeciw uzurpatorowi, stały się jednak na później kością niezgody między Marchją a Szczecinem, którą dobrze potrafi wykorzystać cesarz. Narazie jednak następuje po odebraniu Samozwańcowi znacznych części kraju, po przybyciu pomocy duńskiej a wycofaniu się Albrechta meklemburskiego w ciągu zimy, pewne uspokojenie. Z początkiem 1350 Ludwik zawiera 2 lutego rozejm z przeciwnikami na zjeździe w Sprembergu[60]). Wobec tego i cesarz Karol pojednał się z Wittelsbachami w Budziszynie 16 lutego 1350[61]) i nadał im, porzucając Pseudo-Waldemara, w lenno Marchję Brandenburską wraz z głosem elektorskim, który miał posiadać najstarszy z braci. W układach tych nie występują zupełnie książęta pomorscy. Wehrmann[62]) słusznie przypuszcza, że popadli za odstąpienie cesarza w jego niełaskę. Trudnoby było inaczej, skoro sprzymierzywszy się z nim przeciw Wittelsbachom, tak mu potem dotkliwie pomieszali plany. Są natomiast wymienieni jeszcze w akcie rozejmu między pozostałymi opiekunami Samozwańca a margrafem, 20 maja 1351, jako sprzymierzeńcy Ludwika[63]), choć w ciągu paru miesięcy to przymierze w spór otwarty miało się zmienić.

Po zabezpieczeniu Marchji od zewnątrz musieli niewątpliwie dążyć margrafowie, a zwłaszcza Ludwik Rzymski, do odebrania

---

57) Riedel A IV 56; por. Werunsky II 1, 211; Klöden III 347 nn.

58) Riedel B II 265; por. Barthold III 391; Bölke 7; Taube 118; Werunsky II 1, 213.

59) Monum. Wittelsb. VI 407; Riedel B II 262; por. Gerstenberg 27.

60) R. I. VIII Reichss. 114; por. Werunsky II 1, 214; Witte 205; Taube 119; Klöden III 396.

61) Riedel B II 278—288; R. I. 97 nr. 12—14; por. Werunsky II 1, 223; Taube 119.

62) Kaiser Karl 118.

63) Riedel B II 330; por. Wehrmann, Kaiser 121; Werunsky II 2, 339—340; Klöden IV 69.

strat w czasie wojny poniesionych. Najpoważniejsze i najgroźniejsze były zabory Barnima III oraz zdobycze Pseudo-Waldemara, t. j. miasta, które opowiedziały się za nim i broniły go jeszcze, jak Pozdewolk, nie chcąc się poddać margrafom. To też już 10 października zaznacza plan rewindykacji, gdy obiecuje zastawić miastu Królewiec cło w Świeciu na 10 lat „dum primum dictum oppidum ab avunculo nostro dilecto Barnim, duce Stetinensi, exsolverimus seu rehabuerimus. . ."[64]). Wkrótce potem korzysta Ludwik ze sposobności, by wysunąć dawne pretensje do zwierzchnictwa nad Pomorzem. Dnia 24 grudnia 1351 dochodzi w Lukau między margrafami do nowego układu podziałowego[65]). Ludwik starszy zatrzymał dla siebie Górną Bawarję, a Ludwik Rzymski i Otto V Leniwy otrzymują Marchję Brandenburską i Łużyce „. . . . mit allen Fürstenthumen und Vanlehen, mit den Hertzogen von Stettin, und mit allen Vanlehen und bey Namen mit den Vanlehen zu Rugen und Pomern, die do ye zu der March zu Brandenburg gehort haben...." Jest to praktycznie pretensja tylko papierowa jako reminiscencja dawnych praw. Jednak równocześnie świadczy o zaostrzeniu stosunków z Pomorzem i o chęci zaszachowania Barnima III w sprawie Marchji Wkrzańskiej wyciągnięciem kwestji lennej. W roku następnym rozpoczyna Ludwik kroki wojenne przeciw Barnimowi III i Samozwańcowi. Okoliczności mu sprzyjały, bo Barnim wmieszał się w wojnę książąt wołgoskich z Meklemburgją. Wojna ta toczy się od połowy 1351 i nietylko nie dozwala występować książętom wołgoskim w kwestji brandenburskiej, lecz także wciąga Barnima III. Ten ostatni idzie szybko z pomocą zagrożonym poważnie krewniakom[66]) i wspólnie rozgramiają Pomorzanie Meklemburgję pod Schopendam. Swoim zwyczajem jednak usiłuje Barnim skorzystać ze sposobności i przyłączyć do Szczecina ziemie Jana z Kockowa (Gützkow), który przeszedł na stronę Meklemburgji. Wywołuje to znowu nieporozumienie między obu linjami. Zajęcie Barnima na północy wyzyskuje teraz Ludwik i zaczyna kroki wojenne, które odciągnęły księcia szczecińskiego od spraw wołgoskich i zmusiły do walki w Marchji[67]). Wojna ta nie musiała wypaść pomyślnie, skoro rozejmem zawartym 14 czerwca 1353 w Kościerzynie[68]), a ostatecznym pokojem 5 kwietnia 1354 w Oderbergu, otrzymał Barnim III Brudzów (Brüssow), Cichów (Zichow),

64) Riedel A XIX 225; Reg. Hist. Neomarch. (M. F. X 224); Gesch. der Stadt Schwedt 124.

65) Riedel B II 338; M. U. B. XIII 130 nr. 7550; Monum. Wittelsb. II nr. 328; Reg. Hist. Neomarch. 228; por. Zickermann 112; Werunsky II 2, 343; Wehrmann, Kaiser 121; Gerstenberg 31; Taube 135; Bölke 5.

66) Barthold III 299, w/g Schwartza, Stadtgesch. 332.

67) Werunsky II 2, 343—4.

68) Riedel A XIX 229; Reg. Hist. Neom. 251; por. Wehrmann, Kaiser Karl 130.

Świeć, Słupsk wkrzański, Angermünde, klasztor Grąbczów (Gramzow), Karniszów (Karnzow) i inne, czyli całą wschodnią część Marchji Wkrzańskiej, zwrócił zaś Ludwikowi Greifenberg, Boitzenburg, Nowy Sund, Jagów i Werckwitz[69]).

Równocześnie starają się margrafowie odebrać Samozwańcowi zajęte jeszcze przez niego miasta i tu spotykają się z książętami wołgoskimi, którzy właśnie zakończyli zwycięsko wojnę z Meklemburgją, zdobywając Bart i Grzęby i zawierając pokój w Stralsundzie 12 lutego 1354[70]). Mieli więc wolne ręce w akcji, która sama się przed nimi otwarła w Marchji. Tutaj jeszcze niektóre miasta trwały przy Samozwańcu, zwłaszcza Pozdewolk, które nie chciało się poddać ani Barnimowi III, ani margrafowi. Widzi ono jednak z jednej strony upadek Pseudo-Waldemara i możliwość rządów margrafa czy Barnima, trzymających dość silnie swe miasta, a z drugiej strony znaczenie i rolę miast wołgoskich, zwłaszcza w niedawnej wojnie z Meklemburgją[71]). To też poddało się z początkiem 1354 roku książętom wołgoskim, a ci zaraz zajęli je i zatwierdzili jego prawa i przywileje[72]). Ludwik Rzymski powierzył narazie prowadzenie układów z książętami Hassonowi von Wedel i wójtowi Nowej Marchji Ottonowi von Fliwen i przyrzekł im 26 kwietnia 1354 zwrócić koszta z niemi związane[73]). Równocześnie wykorzystuje silne naprężenie stosunków między Bogusławem V a Janem kamińskim i zawiera z biskupem przymierze w Drawsku (Dramburg) 18 maja 1354, skierowane przeciw książętom wołgoskim. Jan obiecuje pomagać margrafowi w walce z nimi z 200 zbrojnymi[74]). W odpowiedzi na to porozumieli się Pomorzanie z Anhaltynami, którzy wysuwali stale pretensje do Brandenburgji przeciw Wittelsbachom. Dnia 22 maja 1354 zawierają obie strony przymierze przeciw Ludwikowi Rzymskiemu. Książęta Albrecht i Waldemar von Anhalt dają z racji swej władzy nad Marchją Pomorzanom miasta Pozdewolk, Jagów i Brudzów w zastaw za po-

69) Riedel B II 350; Barthold III 406 podaje fałszywą datę 15 marca 1354; por. Wehrmann, Gesch. v. Pom. I 143; Kaiser 130.

70) M. U. B. XIII 428—438 nr. 7890—7895; por. Barthold III 405 nn; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 144.

71) Miasta nie brały udziału w wojnie i zawarły nawet związek z miastami meklemburskiemi (por. Barthold III 403). Świadczy to o zupełnej niezależności od książąt i o zajęciu się tylko sprawą handlu i jego bezpieczeństwa. Wykorzystują tylko wojnę, by uzyskać za pożyczki przywileje od książąt, jak n. p. Dymin 22 lipca 1352 r. (M. U. B. XVI 194 nr. 7634).

72) Barthold III 404 w/g Kantzow II 374; por. Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 143; Kaiser Karl 130; Klöden IV 197 nn.

73) Riedel A XVIII 228; Reg. Hist. Neomarch. 265.

74) Riedel S. B. 29—31; R. I. VIII 549 nr. 196; Reg. Hist. Neomarch. 266.

życzkę 10 tysięcy grzywien srebra[75]). Z książętami występują z obu stron najwięksi wasalowie, którzy mają rozstrzygać ewentualne spory[76]) i którzy zaręczają jeszcze raz 6 czerwca 1354 w Pozdewolku, że układy majowe będą otrzymane[77]). Do współdziałania jednak nie doszło, gdyż najpewniej książęta wołgoscy wogóle nie mogli 10 tysięcy grzywien wypłacić, zaś Anhaltynowie widzieli bezcelowość swych pretensyj i już w marcu 1355 r. są w zgodzie z margrafem[78]). Marchja zaś jest zbyt jeszcze słaba i zajęta innemi sprawami, by móc prowadzić walkę o Pozdewolk. Narazie więc sprawa pozostaje nierozstrzygnięta aż do roku 1359, a Pozdewolk zostaje w ręku książąt wołgoskich.

Zwraca się teraz Bogusław V na zachód i reguluje przez dwuletnią walkę stosunki z Meklemburgją, gdyż pokojem w Marlow 16 czerwca 1356[79]), reszta ziem spornych, t. j. Trebusza staje się własnością Wołgoszczy. Równocześnie wypłynęła na widownię kwestja kamińska w dwu problemach. Pierwszy, to jest o miasto Kamień, zastawione biskupstwu w latach 1321 i 1331, załatwiono polubownie w 1355[80]). Druga jednak sprawa przybrała nieco szersze rozmiary, gdyż biskup, wzrósłszy w czasie wojen książąt w siły, usiłował stworzyć niezawisłe księstwo. Wehrmann w rozprawie „Camin und Gnesen"[81]), podaje, że wypadki z 1355—1356 to walka Kamienia o niezawisłość od Gniezna i że książęta wołgoscy mieli tylko w tej walce jakiś interes i dlatego się w nią zamieszali. Tymczasem było to starcie między samymi książętami a Kamieniem. Książęta musieli bronić swych praw zwierzchniczych i po dłuższym i ostrym sporze uzyskują oni zupełną przewagę, gdy w Kamieniu 29 czerwca 1356 poddała się kapituła kamińska wraz z biskupem Janem, wobec książąt i licznie zebranych najznaczniejszych z pomorskiego rycerstwa, pod opiekę Bogusława V i jego braci, uznając ich prawo zatwierdzania biskupów[82]). Po zajęciu Pozdewolka i po odzyskaniu strat od Meklemburgji, staje się to nowe zwycięstwo dowodem, że Księstwo Wołgoskie, kierowane przez młodych i narazie zgodnych książąt, przybiera na sile i wykazuje dużą energję i siły żywotne. To też

---

75) Riedel II 2, 352; R. I. VIII 550 nr. 197; por. Werunsky II 2, 372; Klőden IV 197 nn.

76) Riedel B II 354.

77) Riedel B II 356.

78) Riedel B II 368; por. Werunsky II 2, 372; Bőlke 47; Klöden IV 237.

79) M. U. B. XIII 63—64 nr. 8238; 8239.

80) Barthold III 415 w/g Dregera nr. 17.

81) 149—150; Prawo opieki nad Kamieniem mieli objąć książęta jako obronę przed Gnieznem.

82) Barthold III 415, w/g Schőttgena III 47; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 143 przedstawia tę sprawę w ten sam sposób, korygując przez to przedstawienie jej w rozprawie Camin und Gnesen.

zawistnem okiem patrzał na to Barnim III, który obecnie wiąże się zupełnie z cesarzem Karolem, dążącym do uzyskania na północy, zwłaszcza wobec Brandenburgji i u jej pomorskich sąsiadów, silnych wpływów.

Karol IV zaczyna od pogodzenia się z Wittelsbachami prowadzić względem nich akcję dążącą do związania ich z sobą i uzyskania w przyszłości po nich Brandenburgji i Łużyc. Równocześnie stara się o uzyskanie znaczniejszego wpływu na książąt pomorskich. Trafia w Barnimie na podatny grunt, gdyż energiczny ten książę wyzyskuje wszelką sposobność, by przydać sobie świetności i powiększyć swe dzierżawy. To też po dłuższem zerwaniu stosunków z Karolem, wywołanem walką po stronie margrafa w roku 1349, przechodzi na jego stronę i od roku 1355 staje się jego wiernym poplecznikiem. Karol IV nie szczędzi mu łask i zaszczytów, a Barnim III wyzyskuje je, by umocnić swe stanowisko wobec sąsiadów, zwłaszcza wobec Wołgoszczy, co ma swoje naturalne następstwo w odsunięciu się tej ostatniej od cesarza. Tę jednak kwestję rozważę później szerzej.

Dla księcia szczecińskiego najważniejszą kwestją było umocnienie się w posiadaniu ziem, zdobytych na Marchji w 1349 roku, i dlatego przedewszystkiem stara się u cesarza o zatwierdzenie układu z Marchją, mocą którego posiadł Marchję Wkrzańską. Udaje się do Ratysbony i tu otrzymuje 21 lipca 1355 zatwierdzenie tego układu[83]). Wraca następnie do Szczecina. Cesarz nietylko stara się przyciągnąć Barnima do siebie. Stara się również mieć swój wpływ i swych ludzi dalej na północ, w Kamieniu, gdzie wystarał się o urząd dla swego lekarza Baltazara, którego wysyła 13 sierpnia tegoż roku z listem polecającym do Barnima III[84]). Wnet potem udaje się Barnim w październiku do cesarza do Pragi i teraz następują nadania dalszych łask dla Barnima III. Dnia 2 października uzyskuje ponowne zatwierdzenie Marchji Wkrzańskiej[85]) oraz uroczyste ponowienie nadania mu Szczecina w bezpośrednie lenno cesarstwa, dokumentem w złotą bullę zaopatrzonym[86]). W niespełna dwa lata później widzimy Barnima III w Pradze, gdzie przebywa dłuższy czas. Dnia 4 marca 1357 nadał Karol IV Barnimowi jeszcze raz księstwo szczecińskie w niezawisłe i tylko od cesarstwa zależne lenno. Tym razem dodaje Karol do nadania przywilej noszenia „ducale byrretum"[87]). Dalszym przywilejem było zezwolenie na utworzenie w Szczecinie 10 urzędów, zależnych

83) Riedel B II 368 nn.; R. I. VIII 2187.
84) R. I. VIII nr. 2240.
85) Riedel B II 371; R. I. VIII 2259.
86) R. I. VIII nr. 2260; Heinemann, Kaiserliche Lehnsurkunden 171.
87) Heinemann, Kais. Lehnsurk. 173; R. I. VIII nr. 2622; por. Wehrmann, Kaiser 131.

i odpowiedzialnych tylko przed księciem i cesarzem[88]). Było to nowe wzmocnienie władzy książęcej wewnątrz kraju. Urzędy te wnet zostały rzeczywiście stworzone w Księstwie Szczecińskiem, gdzie n. p. urząd marszałka otrzymał dziedzicznie Moltzan. Wnet potem stworzono je wzorem szczecińskim w Wołgoszczy, gdzie marszałkiem zostaje dziedzicznie mianowany Bugenhagen. Inne urzędy, również dziedziczne, były wzorowane na dworze cesarskim, jak podkomorzego, podczaszego czy kuchmistrza[89]). W Norymberdze otrzymuje jednak Barnim jeszcze inny przywilej. Dokumentem wystawionym tego samego dnia 4 marca unieważnił cesarz na jego prośbę wszystkie bez zgody cesarskiej uczynione nadania, sprzedaże i odstąpienia ziem Księstwa Szczecińskiego[90]). Przywilej ten, t. zw. Cassatorium, wzbudził zaniepokojenie wobec znanej ruchliwości Barnima i tendencji do powiększenia kraju, zaś między obu księstwami było zbyt wiele dawniejszych układów w tej kwestji, by książęta wołgoscy nie byli przez to Cassatorium zagrożeni. Dlatego też jako zabezpieczenie się przeciw zakusom Barnima zatwierdzają oni 16 czerwca 1357 przywileje miastom Starogród, Greifenberg i Nowy Trzebiatów, by zapewnić sobie ich wierność[91]). Barnima III szereg razy jeszcze później znajdujemy na dworze cesarskim: w Pradze w lutym 1360 i w kwietniu 1361 w Norymberdze, w styczniu 1364 i w styczniu 1365 w Pradze. W 1365 jest pół roku z synem Kazimierzem u cesarza i z nim razem w maju i czerwcu w Awinjonie. Jeszcze więcej przebywa tam i prawie się wychowuje syn jego Kazimierz IV. Przebywa on na dworze cesarskim w lipcu 1359, w styczniu, czerwcu i lipcu 1360 w Pradze i Monachjum, w kwietniu 1361 w Norymberdze, w lipcu i wrześniu 1363, w styczniu i maju 1364 w Bernie, Budziszynie i Wrocławiu, w styczniu i październiku do grudnia 1365, w lutym do maja 1366 w Pradze i Wiedniu, w listopadzie 1367 w Wiedniu[92]). To związanie się Barnima z cesarzem i szukanie sposobności do wyzyskania jego łaski stało się wskutek tego jedną z przyczyn dalszego zepsucia stosunków obu linij pomorskich, a co za tem idzie, równoczesnego odsunięcia Wołgoszczy od cesarza.

Niebawem zaogniły się te stosunki jeszcze bardziej wobec nierozstrzygniętej od 1355 r. walki książąt wołgoskich z Wittelsbachami o Pozdewolk. Sprawa ta leżała jednak ciągle na sercu

88) R. I. VIII nr. 2623.

89) Micraëlius Lib. III pag. 343; Riedel A I 276 nn.; por. Barthold III 417 nn.

90) R. I. VIII 2621; por. Barthold III 419 nn., Wehrmann, Kaiser 131.

91) Barthold III 421, w/g Dregera 1359 nr. IX.

92) R. I. VIII rubryki świadków.

Ludwikowi Rzymskiemu. Jeszcze w roku 1356 wysuwają margrafowie przeciw Wołgoszczy kwestję jej zawisłości lennej od Marchji, gdy w układzie podziałowym między Ludwikiem Starszym a Ludwikiem Rzymskim wymienieni są 1 stycznia jako lennicy Brandenburgji „die jungen Fürsten von Stetyn Herzog Wartislaves Kinder"[93]). Oczywiście pretensje zostały nadal na papierze. Charakterystyczne jest tylko to, że te pretensje kierują się wyłącznie w stronę Wołgoszczy. Świadczy to z jednej strony o zupełnem pogodzeniu się margrafów z niezależną sytuacją Szczecina, zwłaszcza wobec ponawianych nadań cesarskich, z drugiej zaś o zbliżeniu Barnima do Wittelsbachów. Zbliżenie to nastąpiło już wcześniej, gdyż Ludwik Rzymski i Otto szweryński przedkładają 18 grudnia 1354 spór o Perleberg i inne miasta Barnimowi i Albrechtowi meklemburskiemu[94]). W marcu znowu 1355 w pokoju między Barnimem a Anhaltynami uchwalają oni wszelkie spory oddać do rozsądzenia Ludwikowi[95]). Spór ten rzeczywiście rozstrzyga margraf 26 września 1355[96]). Te bliskie stosunki zacieśniają się z chwilą, gdy wybucha ponownie zatarg o Pozdewolk, w którym Barnim stanął po stronie Wittelsbachów, raz dlatego, że był pokłócony z Bogusławem (oprócz spraw dawniejszych) o dobra Kocków, a także, gdyż książęta wołgoscy sprzymierzyli się z Meklemburgją, z którą teraz Barnim III również walczy[97]). Margraf brandenburski ze swej strony widzi, że Barnim szczeciński jest zbyt silny, by można było dążyć do odebrania Marchji Wkrzańskiej. Dlatego usiłuje przynajmniej przez odzyskanie Pozdewolku niedawne powetować straty.

Akcję, rozpoczętą przez margrafów Ludwika i Ottona w r. 1358 zlikwidowano chwilowo szybko, gdy Bogusław V postawił kwestję w ten sposób, że Pozdewolk posiada jako zastaw za koszta poniesione w walce z Pseudo-Waldemarem w obronie Marchji. Wynika to z pokoju, jaki zawarto 26 lipca 1358 w Trebuszy za pośrednictwem Albrechta meklemburskiego[98]). Według niego mieli margrafowie zapłacić jako odszkodowanie 13 tysięcy grzywien srebra. Równocześnie zawarto układ zaręczynowy między margrafem Ottonem, a córką Bogusława V, Elżbietą, która miała otrzymać w posagu 8 z owych 13 tysięcy grzywien, a jako zastaw za pozostałe 5000 otrzymają Pomorzanie Pozdewolk i Turzegłowy (Torgelow). Barnim IV wydał tu osobny dokument, w którym ręczy, że on sam

93) Riedel B II 393.
94) M. U. B. XIII 561 nr. 8018; Riedel A II 215; S. B. 33.
95) Riedel B II 368.
96) Riedel B II 372.
97) M. U. B. XIII 666 nr. 8125; XIX 39 nr. 8555.
98) Riedel B II 409; M. U. B. XIII 337 nr. 8506; R. I. VIII 295; por. Barthold III 423; Wehrmann, Kaiser 133; Bölke 70 nn.

i jego bracia dotrzymają układu[99]). Mimo tego wojna wybucha z wiosną 1359. Już z początkiem tego roku, 6. I. sprzymierzył się z margrafem Barnim III[100]), a 23 marca Mikołaj III, Bernard III i Jan IV, książęta von Werle, na 3 lata „gegen . . . swegern von Meklenborgh und die jungen herthogen van Stetin Bukslaw, Barnim und Wertzla"[101]). Margrafowie oblegli Pozdewolk, lecz książęta wspomagani przez wasali, jak von Eberstein i Ulryk von Furstenberg, odparli krwawo Brandenburczyków[102]). Albrecht meklemburski zapośredniczył znowu pokój, który zawarto w Pritzwalk 11 czerwca. Książęta wołgoscy mieli zatrzymać Pozdewolk i Turzegłowy aż do wypłacenia im w Tanglim lub Lutycy 13 tysięcy grzywien oraz ustanowiono sądy rozjemcze na wypadek sporów. Do pokoju przyjęto Jana, biskupa kamińskiego, książąt meklemburskich, Barnima III, książąt von Anhalt i von Werle[103]). Barnim IV, który prowadził w imieniu braci rokowania, zobowiązał się, że on i jego bracia przybędą za 3 tygodnie do Pozdewolk i zatwierdzą ten pokój, oraz wydadzą dokumenty margrafów w sprawie Pozdewolku i Turzegłowy[104]). Czy byli oni tam w terminie i czy wydali dokumenty — niewiadomo. W każdym razie walka zakończyła się ich zwycięstwem i opanowaniem Pozdewolku i Turzegłowy. O małżeństwie teraz już mowy nie było, zaś mało było prawdopodobne, by margraf mógł zapłacić 13 tysięcy grzywien.

Wynik tych lat ostatnich, to uzyskanie wielkiego wpływu cesarza na Barnima III, a wskutek tego i wskutek chęci wyzyskania przez Barnima łaski cesarskiej przeciw sąsiadom, silna niechęć między obu pomorskiemi linjami. Z tego wynikło odsunięcie się od cesarza książąt wołgoskich. To też, gdy Kazimierz W., kierowany wielu względami, rozpocznie szeroką akcję w celu rewindykacji ziem północnych, podda się Bogusław, zięć jego, łatwo wpływom teścia i zacznie się okres najsilniejszego zbliżenia między Kazimierzem W. a Pomorzem Zachodniem.

---

99) Riedel B II 411; M. U. B. XIII 337 nr. 8506; 8507; R. I. VIII 561 nr. 296.

100) Riedel B II 414; por. Bölke 72.

101) M. U. B XIV 414 nr. 8577.

102) Kantzow I 383; por. Barthold III 423; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 144.

103) Riedel B II 418; M. U. B. XIV 476 nr. 8626; R. I. VIII nr. 305; por. Barthold III 424; Wehrmann, Kaiser 130; Bölke 73.

104) Riedel B II 421; Raumer I nr. 23; R. I. VIII nr. 304; por. Barthold III 423.

ROZDZIAŁ III.

LATA NAJWIĘKSZEGO ZBLIŻENIA WOŁGOSZCZY DO POLSKI I NAJSILNIEJSZEJ EKSPANSJI KAZIMIERZA W. NA PÓŁNOC 1360—1370.

Przyczyny rozdziału polityki Pomorza na cesarską i polską. — Polityka handlowa Kazimierza W. — Wzmocnienie frontu przeciw Krzyżakom i sprawa kamińska. — Postępy Karola IV w opanowaniu Marchji. — Bogusław V teściem cesarza. — Dalsze starania Karola o Marchję. — Wałcz zajęto nie w r. 1364, lecz w 1368. — Poddanie się Drezdenka Polsce 1365. — Początki rządów Ottona V w Marchji. — Walki wewnętrzne na Pomorzu i rola w nich Karola IV. — Otto odstępuje Polsce Czaplinek, Drawsko (Drachim) i Wałcz 1368. — Adoptacja Kaźka V. — Pozyskanie książąt pomorskich przez cesarza dla akcji przeciw Marchji. — Stanowisko Kaźka wobec przejścia Bogusława V na stronę cesarza. — Testament Kazimierza W.

Książęta zachodnio-pomorscy tak szczecińscy jak i wołgoscy nie utrzymywali jakiejś stalszej linji polityki zewnętrznej. Ich stosunki to szukanie sprzymierzeńców dorywczo, to przeciw Marchji w walce o niezawisłość, to przeciw sobie nawzajem, to przeciw Meklemburgji. Naogół jednak w latach pięćdziesiątych, a zwłaszcza sześćdziesiątych, uwydatniają się wśród książąt pomorskich dwa różne kierunki polityki i grawitacji do dużych organizmów państwowych, jakiemi są: Niemcy reprezentowane przez Karola Luksemburga i Polska pod Kazimierzem W. Książęta szczecińscy to ludzie oddani Karolowi, otrzymujący od niego różne odznaczenia dworskie, przebywający niekiedy długo na jego dworze, i odbywający z nim jako świta cesarska dalekie podróże, zaś książęta wołgoscy trzymają się naogół zdala od dworcu cesarskiego, są natomiast blisko związani z Polską. Węzły pokrewieństwa, stworzone w r. 1343 i wkrótce na dłuższy czas przerwane, zacieśniają się teraz przyjaźnią osobistą zwłaszcza między synem Bogusława V, Kaźkiem, a Kazimierzem W., który wychowuje wnuka i wreszcie adoptuje, a testamentem predestynuje na Ludwikowego następcę. To stanowisko Bogusława i Kaźka, te stosunki i pokrewieństwo wciągają ich mimowoli w krąg akcji politycznej, jaka się przez wzgląd na sukcesję po królu polskim rozwinęła. Stara się ich równocześnie pozyskać Karol Luksemburg, by tak albo koronę polską, albo przynajmniej wpływ na koronę wszechwładny uzyskać. To też lata sześćdziesiąte XIV w. to okres, w którym książęta wołgoscy znajdują się w orbicie wpływów polskich. Po dłuższem jednak wahaniu, przyciągnięci świetnemi blaskami dworu cesarskiego, olśnieni spokrewnieniem z cesarzem, przechodzą na stronę Luksemburgów.

Rozłam polityczny obu linij książąt pomorskich wypływał z naturalnych warunków położenia i interesów politycznych.

Księstwo Szczecińskie otoczone zewsząd światem germańskim, a wrogo nastawione do krewnych wołgoskich, uległo wnet wpływom Karola, który był poza tem dla nich ostoją przeciw roszczeniom Wittelsbachów brandenburskich. Wołgoscy zaś władcy byli, jak widzieliśmy, w zatargu i z linją szczecińską i z reprezentantami świata germańskiego, częściowo z Zakonem, z Marchją i Meklemburgją. To też nawiązane w 1343 stosunki z Polską musiały się zacieśnić, a chociaż ostatecznie nie przeważyły wobec usilnych starań Luksemburgów, to jednak odwlokły chwilę przejścia na ich stronę na lat kilkanaście. Niewątpliwie dla mniejszych książąt słowiańskich, pomorskich czy śląskich, uległych już w mniejszym lub większym stopniu niemczyźnie, miał dwór cesarski i potęga Rzeszy wielką siłę atrakcyjną. Dlatego też, chociaż wielu z nich było związanych z potężnym reprezentantem pokrewnego sobie świata słowiańskiego z Polską, to jednak długoletnie wpływy niemieckie zrobiły swoje. Reszty dokonała właściwa tym małym książętom chęć wyniesienia się choćby przez bliższe zetknęcie z dworem cesarskim i choćby kosztem uzależnienia się osobistego, podanego w wabiącej formie świetnych urzędów i szumnych tytułów. A przecież Pomorze Zachodnie ulega wpływom niemieckim od końca XII wieku, a od drugiej połowy XIII wieku jest wogóle od Polski przez zdobycze brandenburskie odcięte. Karol Luksemburski tem silniej wiązał z sobą książąt, czy pomorskich, czy śląskich, że podniósł wysoko swą potęgę i świetność dworu, a co najważniejsze, wiązał największych z nich przez małżeństwa i spokrewnienie ze swoją osobą. Tak przeszli powoli do jego obozu najbliżsi i najwierniejsi dotąd sprzymierzeńcy Polski i na Pomorzu i na Śląsku. Kazimierz W. rozumie niewątpliwie tę sytuację i usiłuje ze swej strony przeciwważyć wpływy Luksemburgów. I on utrzymuje z tymi książętami bliższe stosunki, i on zacieśnia węzły pokrewieństwa. Idąc zaś po linji swej polityki mocarstwowej i gospodarczej, doprowadzi w latach sześćdziesiątych do zetknięcia bezpośredniego granic Polski z Pomorzem, co będzie wielkim na północnym froncie postępem.

Na obranie przez Kazimierza W. tego kierunku polityki zagranicznej, którego celem miało być odebranie ziem północnozachodnich i otwarcie Polsce drogi nad Odrę, złożyło się około roku 1360 kilka przyczyn, tworzących ówczesną sytuację polityczną Polski. Na pierwszem miejscu postawiłbym sprawę handlu zagranicznego Polski, dalej — wiążącą się właśnie wtedy z nią silniej — kwestję krzyżacką i litewską, a następnie również bardzo ważną i też łączącą się z poprzedniemi sprawę dążenia Karola Luksemburga do opanowania Marchji.

Kazimierz W. to jeden z tych wielkich europejskich władców, który rozumiał doskonale rolę handlu w kraju i jego znaczenie

i który dlatego nie szczędził starań i zabiegów, by wzmocnić ruch handlowy i siłę polskiego mieszczaństwa[1]). Popiera dlatego miasta, daje przywileje dawnym, zakłada nowe. Odnawia i zabezpiecza stare drogi handlowe i tworzy świeże. Również cała jego polityka zagraniczna, to wysiłek w kierunku otwarcia granic Polski dla kupców obcych, a stworzenia dróg nazewnątrz dla kupców polskich. Wykonanie tej idei gospodarczej przybiera zwłaszcza na sile, gdy otwarły się szerokie i ogromnie owocne widoki na Rusi. Zdobycie Rusi dawało Polsce nietylko możność ciągnięcia zysków z bezpośredniego handlu z Wschodem, ale przedewszystkiem wielkie zyski z handlu transito, gdyż dla północno-zachodniej Europy wiodła teraz najkrótsza droga na Wschód przez Polskę, na Wrocław oraz przez Toruń.

Kazimierz W. troszczy się bardzo o te drogi i ściąga licznemi nadaniami kupców do Polski. 24 sierpnia 1349 r. tworzy nową drogę, łączącą przez Sandomierz bezpośrednio Pomorze z Węgrami[2]). Popiera bardzo silnie drogi z Torunia do Wrocławia przez Radziejewo, Konin i Ostrzeszów, do Włodzimierza przez Sieciechów, Kazimierz i Lublin, i do Sandomierza przez Brześć Kujawski, Łęczycę i Opoczno[3]).

Skoro zaś powstały dla kupców pruskich perspektywy drogi na Ruś przez Litwę, Kazimierz używa całych swych wpływów, by do tego nie dopuścić, i potrafi usunąć również groźbę interwencji cesarza Karola w sporze handlowym Wrocławia z Polską, wyzyskując swe w Awinjonie stanowisko[4]).

Kwestja handlowa i polityczna były silnie z sobą związane również w sprawach krzyżacko-litewskich. Gdy około 1355 r. chce Kazimierz W. stworzyć ligę antylitewską[5]), pisze do w. mistrza z prośbą, by wraz z nim i z siedmioma dowódcami tatarskimi ruszył na Litwę, wysuwając przytem pretekst handlowy, by w ten sposób otworzyć Zakonowi wspólnie z Polską drogę dla handlu pruskiego na Ruś, czego sam Kazimierz W. nie był w stanie

---

1) Miasta i handel Polski kazimierzowskiej wymagałyby osobnej rozprawy, gdyż tylko ogólny szkic tego odcinka dziejów handlu mamy w rozprawach: Kutrzeba, Handel Krakowa w w. średnich; Handel Polski ze wschodem; Kutrzeba i Ptaśnik, Dzieje handlu i kupiectwa krak.; Dąbrowski, Kraków a Węgry w w. śr.

2) H. U. B. III nr. 156; Voigt III nr. 60; por. Dąbrowski, Kraków a Węgry 193; Caro II 545; Kutrzeba-Ptaśnik 15; Voigt, Gesch. Pr. V 75.

3) H. U. B. III nr. 147; Voigt III nr. 59; K. D. W. II nr. 1289; por. Caro II 545; Voigt, Gesch. Pr. V 75.

4) H. U. B. III nr. 347; por. Kutrzeba, Handel Krakowa 30 nn.; Kutrzeba - Ptaśnik 14; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 63; Rauprich, Breslaus Handelslage 15.

5) Dąbrowski, Dz. P. Śr. 70—71.

rzekomo dokonać[6]). Około r. 1360 doszło do naprężenia stosunków z Zakonem, a zacieśnienia związków z Litwą. Równocześnie z tem powstały wzajemne represje handlowe między Zakonem a Polską. Rozpoczyna się teraz rodzaj wojny handlowej między Polską a Krzyżakami[7]). Mamy z początku września 1360 r. zachowaną suplikę Torunia do króla polskiego, w której miasto skarży się na utrudnienia w handlu w Polsce, na „gewalt unde tegelichin schadin", na nowe, ostro wykonywane prawa składu w miastach. Powołują się przytem kupcy toruńscy na dawne, otrzymane jeszcze od Łokietka przywileje. Proszą wkońcu, „das uns das gewandilt werde", by król przywrócił im znowu swobodę handlu. Represje te stosowano nietylko w ziemiach podległych bezpośrednio Kazimierzowi W., lecz wobec przymierza antykrzyżackiego z Ziemowitem III, także na Mazowszu, na co również w tej suplice skarży się Toruń[8]). Nie poprzestał Toruń na jednym liście do króla. Szuka on protekcji u silnego i popieranego przez Kazimierza W. Krakowa, z którym łączyły go liczne stosunki handlowe. Równocześnie więc wysyła list do Krakowa i powtarza w nim skargi na represje handlowe, prosząc o wstawiennictwo u króla[9]). Niewątpliwie ze strony Krzyżaków nastąpiło również dla kupców polskich zamknięcie dostępu do handlu północnego i do morza drogą przez Prusy. Dlatego też Kazimierz W. stara się natychmiast o ożywienie handlu z Hanzą drogą nadodrzańską, nadając 29. VIII. 1360 przywileje Rostokowi. Zapewnia on kupcom tego miasta nietylko bezpieczny przejazd przez Polskę z towarami „versus Russiam et Tartariam . . . ", lecz nawet przyobiecuje „. . . . dampna, que, quod absit, in regno nostro vos percipere contingeret, reffundere sufficienter. . ."[10]). Kazimierz W. nie poprzestał jednak na tem i wyzyskał wszystkie swe stosunki polityczne, by stworzyć dobre dla handlu polskiego na północy warunki, a Krzyżaków ze wszystkich stron zaszachować. Kazimierz W. szuka zatem w tym okresie nawiązania bliższych stosunków oprócz Litwy i Mazowsza również z zachodniem, wołgoskiem Pomorzem. Dawało ono Polsce szereg poważnych korzyści: powiększało bezpośrednio front antykrzyżacki litewsko-polski, a następnie otwierało drogę wzdłuż Odry dla handlu polskiego, utrudnianego przez Krzyżaków wzdłuż Wisły[11]).

---

[6]) Voigt, Cod. III nr. 83; H. U. B. III nr. 351; por. Dąbrowski, l. c.

[7]) Kutrzeba-Ptaśnik 15; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 142; Sattler, Der Handel 69.

[8]) H. U. B. III nr. 532.

[9]) H. U. B. III nr. 533.

[10]) Druk. Dragendorf, Hansische Findlinge.

[11]) Petry, Breslau u. Krakau 62.

By związać silniej Wołgoszcz z Polską wyzyskuje król polski dawne z Pomorzem przymierza i używa do tego celu swego wnuka Kaźka, syna Bogusława V. Kaźko, ulubieniec Kazimierza W., wychowujący się, jak opowiada Janko z Czarkowa, na jego dworze[12]), rozpoczyna już teraz być łącznikiem Polski z Pomorzem. Wołgoszcz, jak widzieliśmy, nie mająca u swych najbliższych sąsiadów oparcia, a owszem we wrogich z Marchją i Szczecinem będąca stosunkach, również chętnie musiała przyjąć to zbliżenie do Polski. Odtąd też znajdują się książęta wołgoscy, a zwłaszcza Kaźko, na cały dziesiątek lat w obozie polskim, związani mądrą polityką Kazimierza W. W roku 1360 doprowadza Kazimierz W. do małżeństwa między Kaźkiem a córką Olgierda Kenną, ochrzczoną imieniem Joanny[13]). Małżeństwo to odnawiało znowu zagrażające Zakon, a usunięte w 1348 kleszcze, z tem, że front antykrzyżacki polsko-wołgoski stał się teraz przez przymierze z Litwą i Mazowszem kompletniejszy i przez małżeństwo Kaźka bardziej zwarty.

Niewątpliwie w związku z tą sytuacją polityczną jest odświeżenie akcji w kierunku Kamienia. Obie akcje, kamieńska i antykrzyżacka, wiążą się z sobą, o czem również świadczyło to, że Kazimierz W. łączy w suplice do papieża sprawę zwierzchnictwa Gniezna nad biskupstwem chełmińskiem ze zwierzchnictwem nad Kamieniem. Po dłuższem uciszeniu się sporu, a nawet po okresie przymierza zawartego 17 czerwca 1349 r.[14]) następuje ze strony Polski krok dyplomatyczny, będący obok przyjaźni z Kaźkiem początkiem konsekwentnej i celowej, a teraz zdecydowanie już prowadzonej polityki rewindykacyjnej Kazimierza W. na północy. Jest to początek starań króla o swobodny oddech ku morzu. Dnia 27 lipca 1360 r. wnosi on do Awinjonu wielką suplikę, w której na samym początku wywodzi, „. . . . quod licet Caminensis et Culminensis ecclesie et episcopatus. . . sedi metropolitane Gnesnensi. . . ab antiquo subiecte sint, et ad illam debeant pertinere. . . pro conservacione iuris et honoris dicti regni sui et prefate ecclesie Gnesnensis. . . ."[15]). Rzeczywiście żądanie to nie pozostało bez echa i wywołało dłuższy proces.

Drugim ważnym problemem, który skierował teraz Kazimierza W. na północ, była sprawa Marchji Brandenburskiej i niebez-

12) M. P. H. II 679; por. Dragan, Testament 6; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 92 i inni.

13) Janko, M. P. H. II 679; Klempin-Bülow podaje, że było to córka Kiejstuta; Cohn wogóle jej nie zna; por. Balzer, Gen. P. 471; Dragan, Testament 7; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 75; Halecki, Enc. P. I 353.

14) Wehrmann, Camin u. Gnesen w/g Metryki kamińskiej.

15) M. P. V. III nr. 393; por. Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 74.

pieczeństwo zagrażające Polsce z tej strony. Wobec rozwiniętej akcji Karola IV Kazimierz W. wzmiankuje o planie rewindykacji ziem brandenburskich i krzyżackich już w Pradze 1 maja 1356 r. w chwili odnowienia pokoju namysłowskiego, jednak wówczas jest to jeszcze tylko forma i warunek postawiony cesarzowi, lecz bez praktycznych następstw[16]). Obecnie, po pogodzeniu się z Wittelsbachami wszedł cesarz na drogę pokojowego zdobycia Marchji[17]). Po układzie podziałowym posiadłości Wittelsbachów w Luckau dążeniem Karola było rozdzielić linję bawarską od brandenburskiej i powoli zająć Marchję. Dnia 9 marca 1353 r. uzyskuje od margrafów Ludwika Rzymskiego i Ottona prawo wykupu za nich zastawionych margrafom miśnieńskim Dolnych Łużyc z tem, że na wypadek braku potomstwa zapiszą je Wittelsbachowie brandenburscy Wacławowi czeskiemu[18]). Już w roku następnym zrzekli się oni 1 sierpnia 1354 r. Marchji Budziszyńskiej[19]). Ponowili to zrzeczenie się w dokumencie z 13 grudnia 1355 r., w którym przyznali Karolowi IV prawo do całego Śląska[20]). Cesarz wcielił Budziszyn do korony czeskiej 7 października 1356 r.[21]). Zaniepokoiło to zbliżenie Barnima III szczecińskiego, któremu musiał cesarz dać zapewnienie, że nadanie Marchji Ottonowi jest nieszkodliwe dla niego i że jest on lennikiem tylko cesarskim[22]). W roku 1361 uzyskuje Karol IV nową platformę działania i punkt oparcia w Marchji, gdy po śmierci arcybiskupa magdeburskiego Ottona uzyskał wybór i zatwierdzenie Dytrycha, swego zaufanego. Dytrych, człowiek bardzo zdolny, kościelny zwierzchnik Marchji, potrafił wyzyskać liczne związki z Wittelsbachami i poddać ich zupełnie pod swój wpływ, a tem samem pośrednio pod wpływ cesarski[23]). Wkrótce też, gdy doszło do pomyślnego dla Karola IV rozbicia zgody Wittelsbachów po śmierci Ludwika bawarskiego, poszli margrafowie w swem ślepem zaufaniu do Dytrycha tak daleko, że 10 i 11 grudnia 1362 r. oddali mu w zarząd z wszelkiemi pełnomocnictwami Brandenburgję, zostawiając sobie tylko rolę doradców[24]). Tą drogą doszło wreszcie do zapewnienia

16) Riedel B II 397; K. D. W. III 51 nr. 1340; por. Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 71 n.

17) Zabiegi Karola IV przedstawia Scholz, Erwerbung der Mark Brandenburg durch Karl IV.

18) Riedel B II 346; por. Scholz 3.

19) Riedel B II 360; por. Scholz 4.

20) Riedel B II 385—387.

21) Riedel B II 374; por. Scholz 4.

22) Riedel B II 431.

23) Scholz 5.

24) Riedel A XXV 238; B II 441; 442; por. Scholz 5—7.

Karolowi IV 18 marca 1363 r. następstwa w Marchji i Łużycach dla jego syna Wacława Luksemburczyka[25]).

Takie wyniki osiągnięte przez cesarza stawiały w niebezpiecznem położeniu Polskę, a również Wołgoszcz. W razie bowiem faktycznego opanowania przez Luksemburgów Marchji nastąpiłoby równocześnie połączenie się ich z Krzyżakami, co było utworzeniem silnego bloku antypolskiego, mogącego odciąć Polskę od Pomorza Zachodniego i całego północnego handlu. Dlatego Kazimierz W. skorzysta wnet ze sposobności, by zabezpieczyć sobie tę drogę w latach następnych. To niebezpieczne dla Polski oddanie się margrafów cesarzowi widoczne jest i z układu z dnia 3 kwietnia 1363 r., w którym występują wrogo nietylko przeciw swym krewnym bawarskim, lecz i przeciw Polsce, przyrzekając mu dać w razie potrzeby pomoc przeciw każdemu wrogowi bez wyjątku w Czechach, Bawarji i w Polsce[26]). Karol IV zagroził w ten sposób Kazimierzowi W. od północy w swym wielkim sporze z Rudolfem IV, Ludwikiem W. i królem polskim. Równocześnie jednak układ sukcesyjny z 18 marca 1363 musiał zaniepokoić też książąt wołgoskich. Dawał bowiem Marchję w silne ręce cesarza wraz z wszelkiemi pretensjami do ziem zabranych, więc w pierwszej linji do Pozdewolku, będącego w ręku Pomorzan. Barnim III zyskał już dlatego kilkakrotnie zatwierdzenie Marchji Wkrzańskiej. Bogusław V jednak i jego bracia trzymali się zdala od dworu cesarskiego, a w latach następnych stoją przy Polsce. Bardzo więc mądrą i przewidującą była polityka Karola IV, który teraz właśnie zbliżył się do Polski i Wołgoszczy, co już po 7-u latach pozwoliło mu oderwać tę ostatnią od Kazimierza W. i, jak wielu innych książąt, związać z swą osobą.

Narazie układ sukcesyjny z marca 1363 mógł się wydawać jeszcze tak mało znaczący, jak wiele innych układów sukcesyjnych, gdyż Ludwik Rzymski jak i Otto byli ludźmi młodymi. Poza tem w tym właśnie czasie zwraca się Karol IV do Polski, prosząc Kazimierza W. o rękę wnuczki jego, a córki Bogusława V, 16-letniej Elżbiety[27]). Czyni to zagrożony w zatargu z Andegawenami i Habsburgami, niemniej jednak kierować nim musiały widoki na uzyskanie wpływu bezpośredniego na Pomorzu, a za pośred-

25) Riedel B II 445—447; por. Scholz 9; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 82; Werunsky III 269; Theuner, Der Uebergang der Mark Brandenburg.

26) Riedel B II 451.

27) Chronicon Bohemicum 451; Elżbieta sławną była ze swej ogromnej siły, gdyż bez trudności łamała najsilniejsze podkowy i włócznie. Na cesarzową koronował ją Urban V w r. 1368 w Rzymie (Chronicon Benessi 400). Zmarła około 12 lutego 1393 (Chronicon Bohemicum 355). Płaskorzeźba z podobizną Elżbiety znajduje się na ścianie Mauzoleum w katedrze praskiej.

nictwem Kaźka i Bogusława V w Polsce. Kazimierz W., trzymający się w rezerwie w sporze z cesarzem, daje mu rękę swej wnuczki i wychowanicy. Dnia 31 maja 1363 odbył się w Krakowie ślub cesarski[28]). Przybył na tę uroczystość ojciec Elżbiety Bogusław V[29]) i brat Kaźko. Wkrótce po ślubie wywiózł cesarz żonę do Czech, gdzie w Pradze koronował ją arcybiskup Ernest 18 czerwca na królowę Czech[30]). Ten moment ślubu Karola z Elżbietą stanowi ważny punkt w stosunkach Pomorza wołgoskiego do Luksemburgów i Polski. Dla książąt pomorskich był to zaszczyt nielada być spokrewnionymi z potężnym cesarzem, który w dodatku mógł otrzymać po Wittelsbachach Marchję Brandenburską i w ten sposób stać się ich bezpośrednim sąsiadem. Karol zaś kładł w ten sposób silniej jeszcze rękę na Marchji w związku z Pomorzem i kwestją Pozdewolku przez zbliżenie i zaprzyjaźnienie się z bezpośrednimi Brandenburgji sąsiadami. Równocześnie stał się Karol dla swych nowych krewnych atrakcją, co przy swej zręczności potrafił później dobrze wyzyskać i wpływ swój na książąt coraz więcej w splocie wypadków i polskich i brandenburskich ustalić. Pomorzanie wołgoscy zbliżają się teraz również silniej do cesarza i, choć w bądź co bądź naprężonych między Polską a Czechami stosunkach stoją jeszcze zawsze po stronie Polski, to jednak nawiązanie kontaktu i zawiązanie pokrewieństwa w 1363 r. jest początkiem polityki wołgoskiej Karola IV. Wzmocniła się ona jeszcze przez dłuższy pobyt Kaźka V wołgoskiego wraz z Kazimierzem IV szczecińskim na dworze siostry Elżbiety. Przebywają tu oni w czerwcu w Pradze, następnie udają się z cesarzem do Frankfurtu nad Odrą, gdzie bawią w II połowie lipca[31]), a 31 lipca 1363 r. są już w Berlinie[32]).

Karol IV, przebywając w Marchji, odbiera hołd od miast brandenburskich, umacniając w ten sposób układ sukcesyjny i zapewniając sobie następstwo w Marchji[33]). Akcja ta nie była na rękę Polsce, to też dlatego chętnie zgodził się Kazimierz W. na zawarcie przymierza z Waldemarem duńskim. Król duński znajduje się teraz w silnym zatargu z potężną Hanzą i szuka wszędzie

28) Roczn. Świętokrz. (M. P. H. III 80; M. Germ. H. XIX 684); Długosz XII 192; M. P. H. III 310; por. Caro II 327; Halecki 356; Dąbrowski 77; Wehrmann, Gesch. Pomm. I 147, Kaiser 135; Werunsky III 271; Dahlmann II 20; Scholz 11.

29) Tylko Długosz pisze o jego przybyciu. Inne źródła nie wymieniają go w spisie gości. Por. Wehrmann, Kaiser 135.

30) R. I. VIII 321 nr. 3958 a; Chron. Benessi 273; por. Werunsky III 271; Caro II 327 nn.

31) Riedel A VI 408; A XII 303; A XIV 131; A XIX 242; A XXI 185; Reg. Hist. Neomarch. 307.

32) Riedel A IX 53.

33) Werunsky III 271—2; Scholz 11—12.

sprzymierzeńców. Niewątpliwie pomaga mu w tem bliski krewny Bogusław V i ten pewno wskazał mu swego teścia i ułatwił zawarcie z Kazimierzem W. przymierza 13 grudnia 1363[34]). Nie miało ono praktycznego znaczenia, jednak zawsze wzmacniało wśród kwestyj północnych stanowisko duńskie i polskie wobec sąsiadów.

W roku następnym postępują starania Karola jeszcze dalej w sprawie Marchji. Na zjeździe margrafów z cesarzem w Pirnie 12 kwietnia 1364 dochodzi do podziału Marchji między Ottona i Ludwika Rzymskiego w ten sposób, że Otto miał otrzymać kraj po prawym brzegu Odry, a Ludwik po lewym[35]). Mimo dawniejszego przywileju o niepodzielności Brandenburgji, zezwala teraz Karol na podział, a nawet go doradza i zatwierdza[36]). Łatwiej mu bowiem było mieć do czynienia z dwoma margrafami rządzącymi w dwu krajach niż w jednym. W dwa dni później 14 kwietnia 1364 doprowadził do układu z Wittelsbachami, według którego na wypadek bezdzietnej śmierci Bolka świdnickiego i Wacława otrzyma Otto Świdnicę i Jaworze. Wzamian za to miał Otto Czechom odstąpić Nową Marchję i Łużyce[37]), kraj bezpośrednio sąsiadujący z Polską, Pomorzem i Krzyżakami. Postarał się Karol nawet o to, że miasta Nowej Marchji złożyły mu 25 czerwca 1364 hołd[38]). Równocześnie umocnił Karol IV swój stosunek do Ottona obiecując mu za żonę swą córkę Elżbietę, z którą zaręczyny obchodzono uroczyście w Budziszynie 30 kwietnia 1364[39]).

Takie postawienie sprawy wzbudziło niewątpliwie niezadowolenie panów brandenburskich, przywykłych pod Wittelsbachami do zupełnej niemal swobody i wielkiego w Marchji znaczenia. Teraz zaś groziło im przejście pod panowanie Luksemburgów i usunięcie ich wpływów i samodzielnego znaczenia. Dlatego starają się zabezpieczyć przeciw temu i czynią pewno odpowiednie starania. Widać to zaniepokojenie z dokumentów z dn. 26 czerwca 1364, w których Otto zapewnia panom i miastom brandenburskim zachowanie wszelkich praw i przywilejów, jakie dotychczas otrzy-

---

34) R. I. VIII 320 nr. 3953 a; Reg. Dan. I 297; por. Halecki 359; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 82.

35) Riedel S. B. 35; R. I. VIII 4027; por. Werunsky III 302; Scholz 14.

36) R. I. VIII 4027; por. Werunsky III 302; Scholz 14; Neuhaus 57; Bőlke 93.

37) Riedel B II 465; R. I. VIII 4027—30; por. Werunsky III 302; Scholz 12; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 82.

38) Riedel B II 469; 471; R. I. VIII 4029; 7128; 7130; por. Werunsky III 303; Scholz 13.

39) Riedel B II 465; 467; 469; R. I. VIII 4044; por. Werunsky III 303.

mali[40]). W jednym z tych dokumentów występują panowie von Wedel, mający swe dzierżawy nad granicami Polski: z Tuczna, z Uchtenhagen, Falkenburg i z Wałcza. Tego rodzaju akcja i sukcesy cesarza zagroziły jeszcze bardziej Polsce. To też Kazimierz W. czyni stanowczy krok celem przerwania ewentualnego i prawdopodobnego połączenia się dwóch niebezpiecznych sąsiadów: Czech i Krzyżaków na północy. Czyni to jednak, jak sądzę, nie w roku 1364, lecz częściowo tylko w 1365, a poważne zdobycze zyskuje dopiero w 1368.

Kujot[41]), prof. Halecki[42]) i prof. Dąbrowski[43]) przyjmują koncepcję, że w r. 1364 Kazimierz W. zajął w nieznany bliżej sposób kraj między Drawą i Chudą z Wałczem, oraz że zyskał też zatwierdzenie tego kroku u Krzyżaków, zatwierdzając im fałszywy dokument z 19 listopada 1251. Prof. Dąbrowski przyjmuje, że prawdopodobnie uzyskał też zgodę Ottona i wreszcie na kongresie krakowskim zgodę cesarza. Tego rodzaju koncepcja wydaje mi się jednak trudna do utrzymania, a to ze względu na dane, przemawiające za przesunięciem tego wypadku na rok 1368. Rozważmy jednak sprawę najpierw negatywnie, wykazując, dlaczego zajęcia Wałcza nie można przyjąć na rok 1364.

Przedewszystkiem budzi wątpliwość sprawa dowodu źródłowego. Jedynym dowodem jest dokument z 2 lipca 1364, będący transumptem dokumentu dawniejszego z 19 listopada 1251 regulującego ściśle granice północno-zachodnie Polski[44]). Transumowany dokument ten z 19 listopada 1251 jest fałszywy. Kwestją jest, czy nie mógł być, jak pisze prof. Halecki, rozmyślnie przez Kazimierza Wielkiego zatwierdzony, byle uzyskać Wałcz. Przeciwko tej hipotezie, a za fałszywością raczej całego transumptu, przemawia już częściowo sprawa, że granice w tym akcie przedstawione pokrywają się, jak stwierdza zresztą wydawca i Kodeksu Wielkopolskiego i Riedel, z granicami wieku XV, co już wskazywałoby, że cały ten transumpt w XV w. został podrobiony. Dowodem fałszywości tego transumptu byłby też fakt, że 28 czerwca 1364 znajdował się Kazimierz W. prawdopodobnie w Bieczu[45]), nie mógł więc w żaden sposób stanąć 2 lipca, czyli 4 dni w Poznaniu. Poprzednio przez cały maj przebywał w Krakowie, a co jest najważniejsze, tylko wtedy, po 21 kwietnia, mógł zatwierdzenia tego dokonać. Dalsza bowiem kwestja, przemawiająca za prze-

40) Riedel A XVIII 138—139.
41) Dzieje Prus Królewskich II 316 nn.
42) Encykl. V 1 str. 358.
43) Dz. Pol. Śr. II str. 82—83.
44) K. D. W. III 254, nr. 1527; Riedel A XXIV 71.
45) Kod. dypl. Małop. III 774; Bujak, Materjały do historji Biecza.

sunięciem daty zajęcia Wałcza na 1368, to czas, w którym zajęcie Wałcza mogło się odbyć. W dokumentach podziałowych Marchji między Ottonem a Ludwikiem Rzymskim z 12 kwietnia 1364[46]), oraz w zatwierdzeniu tego układu przez Karola z 21 kwietnia 1364[47]) wymieniony jest Wałcz jako miasto Ottona. Mało tego. Istnieje dokument, wspomniany wyżej, którym Otto zatwierdza prawa panom Marchji, między innymi wymieniony jest „Hans von Wedel von der Kronen", więc z Wałcza[48]). Akt ten z dnia 26-go czerwca 1364 świadczyłby, że w tym dniu Wałcz jest w rękach Marchji, a już 2 lipca miałby być w posiadaniu Polski, zajęcie więc musiało nastąpić w ciągu dni 6-ciu, co jest znowu niemożliwem. Następnym punktem przeciw tej hipotezie byłby brak dokumentów ze strony Kazimierza W., zatwierdzających w roku 1364 przywileje i prawa Wałcza. Było zaś zwyczajem, i całkiem naturalną sprawą zabezpieczenia się przeciw ewentualnemu uciskowi ze strony nowego władcy uzyskać zatwierdzenie przywilejów. Tego zaś w roku 1364 niema zupełnie. Posiadamy natomiast zatwierdzenie takie z dnia 10 maja 1368[49]). W akcie tym nic nie wspomina król polski o jakichś poprzednich nadaniach swoich czy zatwierdzeniach praw, a takie nadanie nowych czy zatwierdzenie starych przywilejów byłby zaraz w 1364 r. uczynił, gdyby wówczas był tę ziemię posiadł.

Ważnym wreszcie momentem jest brak wszelkiej akcji ze strony Ottona i Karola IV przeciw takiemu zagarnięciu części Marchji. Otto był niewątpliwie człowiekiem nieudolnym i niedbającym o swój kraj, o czem świadczy aż nadto dobitnie jego zachowanie się wobec Karola IV. Jednak byłby wystąpił z jakąś akcją, jeśli już nie sam, choć i tak daleko może nie sięgała jego nieudolność, by się od niej powstrzymał, to w każdym razie kierowany przez Karola. Przypuszczenie więc, że może doszło na temat tej przypuszczalnej zdobyczy polskiej do zgody między Ottonem a Kazimierzem W., trudne jest do utrzymania, bo fakt, że Otto jest na kongresie krakowskim, przemawia raczej za tem, że zajęcia Wałcza w r. 1364 nie było, a tem samem nie było powodu do zatargu. Trzeba również zważyć, że Otto sam nie mógł zawrzeć żadnego układu, zwłaszcza gdy chodziło o tak ważny dla Marchji i cesarza wypadek, a to z tego powodu, że od 11 grudnia 1363 rządziła Marchją regencja z arcybiskupem magdeburskim Dytrychem na czele i że Otto, zwłaszcza w sprawach zagranicznych był

46) Riedel B II 465; K. D. W. II nr. 1518; por. Zakrzewski, Uwagi 365 uw. 5.

47) Riedel S. B. 35—39.

48) Riedel A XVIII 138—9; Listu tego nie zna Zakrzewski.

49) K. D. W. III 313 nr. 1596.

omal bezwłasnowolny i mógł mieć tylko głos doradczy i inicjatywę. Karol zaś nie byłby się nigdy zgodził na takie ustępstwo.

Więcej pozytywnych podstaw źródłowych ma przypuszczenie, że Wałcz zajęto w r. 1368. W roku tym zajął Kazimierz W. znaczny obszar nadgraniczny, mianowicie Czaplinek i Drawsko (Drachim). Byłby to zatem najstosowniejszy moment do zajęcia całego późniejszego powiatu wałeckiego. I cała ówczesna sytuacja polityczna była bardziej do tego odpowiednia niż cztery lata przedtem. Otto V usiłuje bowiem w r. 1368 pod wpływem Waldemara duńskiego wyzwolić się z pod przewagi cesarskiej, obejmuje sam rządy i dlatego reguluje stosunki z Polską, szukając tu oparcia i oddając Kazimierzowi 13 lutego 1368[50]) „. . . den Kumpturer mit Tempelburg und mit Drahym und mit dem, daz darzu gehört. . .". Na objęcie w tym roku Wałcza wskazywałby dalej również dokument z 10 maja 1368, w którym Kazimierz W. zatwierdza w Poznaniu miastu Wałcz przywileje, nadane mu przez margrafów, w r. 1303[51]). Król polski nie zatwierdzałby chyba przywilejów aż w cztery lata po zajęciu miasta, gdyż zatwierdzenie praw następowało zwykle wnet po zajęciu. W tym samym roku zatwierdza też przywileje Czaplinkowi. Całość więc tej sprawy kazałaby raczej przyjąć zajęcie Wałcza na rok 1368.

We wrześniu 1364 odbył się w Krakowie wielki kongres, na który przybył też książę wołgoski Bogusław V wraz ze swym krewnym Waldemarem Atterdagiem duńskim. Król duński znajduje się ciągle w niepewnej sytuacji, bo stosunki z Hanzą są naprężone, a wrogi mu zawsze książę meklemburski zajął Szwecję z Kalmarem i Sztokholmem, powołany tam na króla, o czem Albrecht z chlubą donosił do kraju[52]). Rozejm zaś jego z Hanzą, zawarty dopieroco w Stralsundzie 21 czerwca 1364 do 3 lutego 1368[53]), jest bardzo niepewny. Szuka więc Waldemar pomocy za pośrednictwem Bogusława, który był teściem cesarza i zięciem Kazimierza W. Bogusław gości go u siebie w Wołgoszczy w jesieni 1363, a w roku następnym ruszają razem na kongres. Niewiele tu jednak uzyskali, bo tak Karol IV jak i Kazimierz W. zbyt zajęci są ogólnemi sprawami wojny świętej i wzajemnemi rozgrywkami politycznemi, by móc angażować się w jakiekolwiek, dla nich zupełnie obojętne, sprawy dalekiej północy. Wehrmann[54]) pisze, iż po kongresie udał się z cesarzem do Pragi Bogusław V oraz Barnim III. Czyni to niewątpliwie, przyjmując dawne, sprostowane

50) Riedel B. II 492: „des Sontages als man singet Exurge quare".
51) K. D. W. III 313 nr. 1596.
52) M. U. B. XV 401 nr. 9251; por. Barthold III 443; Fock III 169; Witte 211 nn.
53) H. U. B. IV nr. 117; 124; Reg. Dan. I nr. 2536—2547; M. U. B. XV nr. 9275; por. j. w.
54) Kaiser Karl 136.

obecnie przekazy źródłowe, że kongres odbył się w r. 1363. Tymczasem po kongresie niema w Pradze z końcem 1364 r. książąt pomorskich. Znajdujemy tam i Barnima i jego syna Kazimierza dopiero w styczniu roku następnego[55]).

W r. 1365 zaszły wypadki na Pomorzu i w Marchji, które pozwoliły z jednej strony zyskać Kazimierzowi pewne zdobycze nad Notecią i w ten sposób zbliżyć granicę polską do Pomorza Zachodniego, a z drugiej strony wmieszać się cesarzowi w sprawy pomorskie i zetknąć się znowu bliżej z książętami wołgoskimi.

Gdy chodzi o zdobycze Polski w Marchji, to, jak wyżej wspomniałem, powodem mogły być najpewniej zamieszki[56]), panujące w Marchji, a wywołane słabością rządów Wittelsbachów oraz obecnem silniejszem wmieszaniem się cesarza w wewnętrzne rządy i zagrożenie w ten sposób panów brandenburskich. Jak widać ze źródeł, panowie von der Osten, dzierżący grody nadgraniczne Santok i Drezdenko, odgrywali dość znaczną rolę w Marchji. Również w r. 1365 i 1366 musieli się znajdować w poważnym zatargu nietylko z sąsiadami w Marchji, lecz nawet z książętami ościennymi, t. zn. pomorskimi. Świadczy o tem dobitnie list Barnima III, pisany do cesarza Karola z prośbą o pomoc dla Waldemara[57]).

List ten posiada tylko datę dzienną, brak natomiast daty rocznej. Wydawca „Mecklenburgisches Urkundenbuch" umieszcza go pod r. 1358. Sądzę jednak, że należy go odnieść do r. 1366, a to z dwu powodów. Najpierw wspomina tu Barnim o zatargu między Bogusławem V a Warcisławem V i bratankami, co miało miejsce dopiero od jesieni 1365 po śmierci Barnima IV. Następnie pisze o podróży Albrechta do cesarza, co wydawca przyjmuje na rok 1358. Tymczasem widzimy Albrechta w Pradze u cesarza również 28 marca[58]), 14 kwietnia[59]) i 19 kwietnia 1366 r.[60]), co zupełnie zgadza się z tą wzmianką o podróży Albrechta. Następnie Barnim skarży panów von der Osten o poddanie się Polsce, co stało się w lipcu 1365. Tak więc data „feria tercia post dominicam Quasi modo geniti" odnosi się niewątpliwie nie do 10 kwietnia 1358, lecz do 14 kwietnia 1366 r.

List ten rzuca pewne światło na stosunki na pograniczu Polski i świadczy o sporach Barnima III z panami von Wedel i von der Osten. Pisze w nim bowiem Barnim, że „... dicti de Wedele nostros in servicio vestrorum officialium et capitaneorum captivarunt, de quibus quosdam incipparunt et quosdam detalliarunt.

55) R. I. VIII nr. 4126.
56) Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 85.
57) M. U. B. XIV nr. 8476.
58) R. I. VIII 4291.
59) R. I. VIII 4296.
60) R. I. VIII 4298.

Eciam Dobregus de Osten, miles residens in Dreysen, qui vester homagialis in Marchia extiterat et nunc de Marchia se posuit ad regem Polonie, vestros et avunculi nostri ducis de Swydenitze profugos detinuit et adhuc detinet, cum hoc Marchiam, patruum nostrum ducem Bugg' (Bogusława V), patruum nostrum episcopum Caminensem et nos die noctuque spoliando, necnon quosdam de nostrorum omnium homagialibus captivando, incippando in servicio vestro et vestrorum, ut premittitur exaccionavit". Mieli więc widocznie Ostenowie poważne, choć pewno przez Barnima jednostronnie przejaskrawione zatargi z sąsiadami. W ogólności zaś książęta pomorscy często ze swej strony mieszali się w te zatargi graniczne[61]). Wśród takich zaś walk i niepewnej w Marchji sytuacji politycznej była Polska dla tych panów czynnikiem stałym i pewnym, posiadającym siłę atrakcyjną. Dlatego też czterej bracia von der Osten, Dobrogost, Arnold, Ulryk i Bartold, złożyli hołd Kazimierzowi W. w Krakowie 22 lipca 1365 r., przyrzekając mu wierność i obronę i poddając Drezdenko i Santok, które „... ad coronam Regni Polonie ab olim pertinebant et que intra limites eiusdem Regni sunt inclusa....[62]). Zdobycz ta jest dla Polski poważną placówką i w oparciu o te grody nadnoteckie może Kazimierz W. prowadzić dalej swoje rewindykacyjne w stronę Pomorza Zachodniego plany, które wobec nowego postępu Karola IV w Marchji poważnie należało przyspieszyć.

Karol IV uzyskał bowiem teraz od samodzielnie panującego po śmierci Ludwika Rzymskiego 17 maja 1365 r[63]) Ottona V oddanie Marchji w bezpośredni zarząd cesarski na lat sześć dnia 22 października 1365[64]), tak, jak to już raz uczynili margrafowie w roku 1362 wobec arcybiskupa Dytrycha. Z końcem tegoż roku złożyły miasta hołd wyznaczonym przez cesarza regentom. W roku następnym doprowadził Karol do zerwania układu małżeńskiego Ottona z Elżbietą, a co za tem idzie, do usunięcia jego pretensyj do Świdnicy i Jaworza. W ten sposób bez straty Śląska zapewnił sobie władzę w Nowej Marchji. Ottona zaś ożenił z drugą swą córką, Katarzyną, wdową po Rudolfie austrjackim w Pradze 19 marca 1366[65]). Otto, który przebywał przeważnie na dworze cesarza, sprzedał cesarzowi będące dotychczas w dożywotnim zasta-

[61]) Janko, M. P. H. II 689.

[62]) Dogiel I 593; Riedel A XXIV 77; K. D. W. III nr. 1545; Schulz, O Pomorzu zaodrz. 69—71 drukuje z tłumaczeniem. Por. Balzer, Król. Pol. III 180; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 83; Caro II 338.

[63]) Cohn tabl. 46.

[64]) Riedel B II 474 i 475; R. I. VIII 4219; Rs. 425 i 428; por. Scholz 15; Werunsky III 333; Grotefend 93.

[65]) Riedel A XIII 246; B II 476; por. Scholz 17; Werunsky III 333.

wie Dolne Łużyce[66]) i otrzymawszy resztę posagu żony, udał się na wiosnę 1368 do Brandenburgji, całkowicie uzależniony w dodatku przez wpływ żony od cesarza[67]). Tutaj dopiero obudził się w nim instynkt samozachowawczy i samodzielność, zwłaszcza pod wpływem Waldemara duńskiego i Magnusa brunświckiego.

Na Pomorzu doszło w r. 1365 do znacznego zamieszania, które pozwoliło znaczniejszą rolę odegrać Karolowi IV. Chodzi tu o Pomorze wołgoskie. Szczeciński natomiast książę udaje się z wiosną tegoż roku wraz z synem na dwór cesarski, a następnie do Awinjonu. Przy wjeździe do Stolicy Apostolskiej niósł przed cesarzem berło 23 maja 1365 r.[68]). Przebywa tam w ciągu maja i czerwca. Powraca następnie do kraju, by zająć się sprawami swego księstwa i polityki północnej. Wnet bowiem, jesienią, między 7 lipca a 12 października 1365 roku zmarł książę wołgoski Barnim IV[69]), osierocając dwu synów: Warcisława VI i Bogusława VI. Żona jego zmarła na krótko przed nim w czasie zarazy[70]). Bogusław V został ich opiekunem. Ponieważ zaś synowie Barnima IV, a przynajmniej starszy, byli już pełnoletni, więc zgoda musiała się wnet skończyć. Wybuchła też zwykła w takich razach walka o władzę. Młodych książąt poparł drugi stryj Warcisław V, który zyskał dla nich poparcie chętnie biorących udział w takich walkach sąsiadów, zwłaszcza Meklemburgji, z którą zawarł przymierze przeciw Bogusławowi V 12 października 1365 r.[71]). Bardzo możliwe, że znalazł on też poparcie miast, dążących zawsze do osłabienia książąt. Z miastami, a zwłaszcza ze Stralsundem, miał Warcisław V bliskie stosunki, dla których nawet nazywano go panem „van Sund"[72]). Na początek roku 1366 przypadłaby interwencja cesarza Karola w sprawie tego zatargu. Kto się odniósł do cesarza, niewiadomo, czy bratankowie Bogusława jako uważający się za pokrzywdzonych, czy on sam przesłał skargę na brata i bratanków do zięcia. Dość na tem, że cesarz polecił Bogusławowi zachować pokój do Zielonych Świąt, t. j. do 24 maja. Wskazuje na to doniesienie Barnima III we wspomnianym liście do Karola: „... scientes insuper, veluti patruo nostro duci Bugg' insinuastis, quod dissensionem motam et ventilatam inter fratrem suum et

66) Riedel B II 482; R. I. VIII; Rs. 452; por. Scholz 19; Werunsky III 374; Grotefend 94.

67) Scholz 20.

68) Werunsky III 322.

69) Cohn tabl. 147 i Klempin-Bülow tabl. III podają datę śmierci Barnima IV na 7 lipca 1365 r., co jest niemożliwem, bo w tym dniu jeszcze występuje w dokumencie (M. U. B. XV 509 nr. 9377). Dnia 12 października mowa jest już o nim jako o zmarłym.

70) M. U. B. IX nr. 6272.

71) M. U. B. XV nr. 9402; por. Barthold III 447; Wehrmann, Gesch. v. P. I 147; Kaiser 137.

72) Micraëlius III 253.

patruos suos et nostros infra hinc et festum Penthecostes proxime venturum in tranquillitate pacis stare suspendendo facere deberet, ad hoc paratus est summa diligencia vestris mandatis et voluntati vestre parere complacendo"[73]). Fakt, że cesarz nakazał pokój Bogusławowi V, świadczyłby jednak raczej o tem, że to młodzi książęta zwrócili się do niego ze skargą. O dalszym przebiegu sporu nic niewiadomo, znamy dopiero jego ostatnią fazę. Występuje tu znowu Karol IV i to całkiem wyraźnie na prośbę Bogusława V. Prawdopodobnie ten odniósł się do niego z prośbą o interwencję i z zapewnieniem poddania się wyrokowi, gdyż Karol wydaje burmistrzowi i radzie Lubeki oraz magnatom pomorskim polecenie rozstrzygnięcia tego sporu z tem, że gdyby Warcisław V z bratankami nie chcieli się wyrokowi poddać, mają stanąć po stronie Bogusława V. Sędziowie mieli się spotkać w Szczecinie 31 października i rzecz rozsądzić[74]). O sądzie tym bliżej nic nie wiemy. Znaczną rolę w każdym razie musiał odegrać Barnim III, u którego w Szczecinie miało się zebranie odbyć. Ostatecznie załatwiono tę sprawę dopiero 25 maja 1368 r., gdy w Tanglim podzielono Księstwo Wołgoskie na 2 części: na zachód od Świni lub Wołgoskie otrzymali młodzi synowie Barnima IV, na wschód od Świni, czyli Słupskie, otrzymał Bogusław V[75]). Podział ten, to zakończenie trzechletniej walki o władzę, a początek długoletniego rozbicia i zamieszek, osłabiających ogromnie oba nowe księstwa. Wmieszanie się w ten spór Karola IV było dalszem nawiązaniem kontaktu z Bogusławem V i ogniwem w akcji zyskania wpływu na osłabione podziałem księstwo. Na Księstwo Szczecińskie miał już dawno wpływ przemożny, a Barnim III, jak widać z listu 14 kwietnia 1366 r., miał po powrocie z dworu cesarskiego w 1365 r. może jakieś misje polityczne do spełnienia, skoro tak szczegółowo o wszystkiem cesarza informuje. Wpływ ten ugruntował się jeszcze, gdy 24 sierpnia 1368 r. zmarł Barnim III[76]), a Księstwo Szczecińskie ulegać zaczęło rozprzężeniu pod rządami młodych książąt.

Od roku 1368 zaczyna się w środkowej Europie okres silnego naprężenia stosunków między trzema największemi państwami: Polską i Węgrami z jednej, a Luksemburgami z drugiej strony. Wiąże się z tą sytuacją ściśle sprawa Marchji, w której zachodzą ważne zmiany. Przybywa tu Waldemar Atterdag duński, który szuka pomocy przeciw Hanzie i Albrechtowi meklemburskiemu. Sprzymierzył się z Magnusem brunświcko-luneburskim i wywarł taki wpływ na Ottona brandenburskiego, że ten wyrwał się z apatji

[73]) M. U. B. XIV nr. 8476.

[74]) R. I. VIII 371 nr. 4550. Por. wzmianki o pośrednictwie cesarza u Wehrmanna, Gesch. v. Pomm. I 147; Kaiser 137.

[75]) Barthold III 448, w/g Schwartza, Lehnshistorie 435; Wehrmann, Gesch. v. Pomm. I 148; Kaiser 138.

[76]) Cohn, tabl. 146; Klempin-Bűlow, tabl. II.

i zależności od cesarza i połączywszy się z Waldemarem i Magnusem, zaczął prowadzić samodzielną politykę[77]). Stało się to nawet nieco wcześniej, niż podaje Scholz, bo krok taki widzimy już w lutym 1368 r. W tym czasie korzysta ze zmiany jego usposobienia Kazimierz W. i z tego zapewne, że Otto chciał zabezpieczyć się od wschodu, i zawiera za pośrednictwem Wierzbięty z zastępcą Ottona Henrykiem von Schwarzburg układ graniczny w dniu 13 lutego 1368 r., regulujący raz na zawsze kwestje sporne między Polską a Marchją. Obie strony miały wybrać po dwu ludzi, by ci rozstrzygnęli wszelkie spory. Gdyby któryś z nich ustąpił, to do miesiąca ma być mianowany zastępca. O ileby zaś nie doszli oni do porozumienia, to rozstrzygną te sprawy Wierzbięta z Henrykiem Schwarzburgiem, ewentualnie oddadzą sprawę superarbitrowi, na którego wyznaczono Karola IV[78]). Najważniejszą dla Polski w tym układzie rzeczą było uzyskanie od Ottona odstąpienia Polsce Czaplinka i Drawska (Drachima). Jak to zdołał Kazimierz W. przeprowadzić, niewiadomo. Może Otto V myślał o rewindykacji ziem zachodnich i dla zabezpieczenia się od Polski zgodził się na te ustępstwa, może kierował się planem zerwania z cesarzem i liczył, że temi ustępstwami zdobędzie pomoc Polski. W każdym razie był to z jego strony krok uczyniony wbrew interesom cesarskim, dlatego też datę rozpoczęcia samodzielnej jego polityki trzeba z kwietnia, jak podaje Scholz, cofnąć przynajmniej na luty 1368 r. W tym samym układzie odstąpił Polsce Czaplinek i Drawsko (Drachim). W dwa dni później polecił komturowi Joanitów z Czaplinka poddać się królowi polskiemu z wszystkiemi prawami i całą posiadłością[79]). Wtedy również, jak wykazałem wyżej[80]), w czasie po 15 lutego a przed 10 maja, zajął Kazimierz Wielki Wałcz. Świadczy o tem wyraźnie zatwierdzenie przez niego przywilejów temu miastu w Poznaniu, 10 maja 1368, nadanych mu przez margrafów brandenburskich, Ottona, Jana i Waldemara w Liwenwald 23 kwietnia 1303[81]). W kilka miesięcy

---

[77]) Scholz 21; Neuhaus 72 n.; Grotefend 101.

[78]) Riedel B II 491—492; K. D. W. III 324 nr. 1607; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 88; Halecki 364; Neuhaus 72—73; Data tego dokumentu „des Sontages als man singet Exurge quare" jest w K. D. W. mylnie rozwiązana jaka 24 grudnia. Kodeks ten drukuje ten dokument z powołaniem się na Riedla B II 491, gdzie data ta jest rozwiązana poprawnie. Za K. D. W. przyjął datę 24 grudnia Kętrzyński, O elementach chronologicznych dokumentów Kazim. W. str. 58. Ustalenie tej daty jest o tyle ważne, że czyni jasnem zatwierdzenie przywilejów w maju dla Wałcza i w listopadzie dla Drezdenka, gdy zatwierdzenie ich przed objęciem miast w posiadanie (grudzień) byłoby zupełnie niezrozumiałem. Szczegółowiej wywiodłem sprawę daty objęcia tych ziem przez Polskę wyżej na str. 61—63.

[79]) K. D. W. III 310 nr. 1592.

[80]) Str. 61—63.

[81]) K. D. W. III 313, nr. 1596.

później zatwierdził w Poznaniu, 30 listopada, przywileje nadane Templarjuszom w Czaplinku przez Przemysława II, 19 listopada 1286 r.[82]). W ten sposób zyskał Kazimierz W. ziemię wałecką i umocnił się w niej, co było dla Polski rzeczą pierwszorzędnego znaczenia. Najpierw postawił tamę między Zakonem a przyszłą dzierżawą Luksemburgów, gdyż zbliżenie się tych dwóch potęg, zwłaszcza przy równoczesnem wzmocnieniu Luksemburgów na Śląsku i w Marchji, mogło stać się groźnem dla Polski. Dawała też ta nowa zdobycz podstawę do przyszłej akcji w kierunku odzyskania reszty ziem straconych nad Odrą, a wreszcie łączyła bezpośrednio Polskę z Pomorzem Zachodniem, które jakkolwiek świeżo, w maju 1368, podzielone, jednak stanowić mogło silne dla planów króla oparcie. Zetknięcie z Pomorzem skłania Kazimierza Wielkiego do jeszcze silniejszego zacieśnienia węzłów przyjaźni z Kaźkiem, aż do predestynowania go na przyszłego króla polskiego.

W latach po 1360 powstały poważne wątpliwości, czy Ludwik węgierski będzie mógł objąć koronę polską, gdyż słabe zdrowie nie rokowało mu na długie życie nadziei, a przytem nie miał męskiego potomstwa. Kazimierz W. widzi to i szuka jakiegoś po sobie, ewentualnie po Ludwiku, następcy i zwraca uwagę na Kaźka wołgoskiego. Kaźkowi zmarła właśnie pierwsza żona, Litwinka, i Kazimierz W. doprowadził do jego małżeństwa z Małgorzatą, córką Ziemowita Mazowieckiego[83]). Dawało to Polsce silniejsze stanowisko, wiążąc węzłem rodzinnym Pomorze z Mazowszem i umacniając front przeciw Krzyżakom. Było to tem ważniejsze wobec równoczesnego omal zajęcia ziem nadnoteckich, dającego jednolity i nierozdzielony blok polski. Dlatego też Kaźka, mającego prócz tego liczne stosunki rodzinne z państwami północy, upatrzył sobie Kazimierz na przyszłego władcę polskiego, choć ujemną stroną tego wyboru musiał być jego bliski stosunek rodzinny do cesarza[84]). Narazie jednak stoi Kaźko wiernie przy boku dziada, który go za porozumieniem z Andegawenami, jak przypuszcza prof. Dąbrowski, najpewniej przy sposobności małżeństwa z Małgorzatą mazowiecką, adoptuje na syna[85]). Aby mu dać już pewne stanowisko w Polsce i może zaakcentować jego w przyszłości ewentualną kandydaturę do tronu oraz związać go silniej z Polską, obiecał mu dać ziemię sieradzką i łęczycką z niejasnemi widokami na więcej[86]). Kaźko nie był jednak człowiekiem

82) K. D. W. III 219 nr. 1603.

83) Janko, M. P. H. II 679 i 693; por. Balzer, Gen. Piastów; Dragan, Testament 7; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 92.

84) Dragan, Testament 7; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 92.

85) Janko, M. P. H. II 461; por. Dragan, Testament 7; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 91; Halecki, Encykl. 405.

86) Janko, M. P. H. II 461; por. Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 92.

silnym, wykonującym prostolinijnie raz powzięty plan. Był, jak go opisuje jego stronnik Janko z Czarnkowa, rozrzutny, gwałtowny i chwiejny, pełen życia i dający się łatwo do działania porywać „... multum liberalis ... et licet instabilis et vehemens, tamen satis exstitit animosus et ad quaevis negotia de facili se trahi permittebat"[87]). Daje się też łatwo innym powodować.

Otto V, rozpocząwszy raz samodzielną politykę i usunąwszy doradców cesarskich, a dobrawszy sobie swoich zaufanych ludzi z Brandenburgji, dąży w kierunku odzyskania strat dawniejszych i odebrania zastawów i ziem odstąpionych i straconych na korzyść książąt szczecińskich, wołgoskich, meklemburskich i anhaltskich. Rozpoczął od szczecińskich, jako po śmierci Barnima III najsłabszych, którzy jednak zawarli przymierze 11 marca 1369 z Meklemburgją[88]). Otto V sprzymierza się teraz formalnie w Osterburgu z Waldemarem duńskim i Magnusem brunświcko-luneburskim 8 kwietnia 1369[89]). Wnet potem rozpoczyna się walka ogólna, jednak Otto niewsparty przez sojuszników ponosi klęskę i musi zawrzeć ze Szczecinem rozejm we wsi Hindenburg pod Templinem 21 października 1369[90]). Przez wzgląd na stosunek do tych spraw Bogusława V i jego syna Kaźka oraz cesarza Karola IV ciekawym jest list Ottona, datowany 8 listopada 1369 w Salzwedel, w którym donosi, że zawarł pokój z Meklemburgją, Holsztynem i Szczecinem i że do tego pokoju włączył ze swej strony oprócz Magnusa luneburskiego i Eryka saskiego, także Bogusława V i Jana, biskupa kamińskiego[91]). Świadczy to dobitnie o tem, że Bogusław V znalazł się wraz z biskupem Janem w koalicji stojącej przy Wittelsbachu przeciw Meklemburgji. Do takiego stanowiska skłoniły go niewątpliwie i dawny antagonizm do Meklemburgji i przyjaźń z Waldemarem duńskim, który tę akcję antymeklemburską aranżował, i niechęć do bratanków wołgoskich, którzy go połowy księstwa dopieroco pozbawili i przeciw którym, jako posiadającym Pozdewolk, była też skierowana akcja Ottona, a którzy wreszcie ostatnio sprzymierzyli się 7. VII. 1369 z Meklemburgją[92]). Ważnym wreszcie momentem musiał być dobry ostatnio po układzie z 13. II. 1368 r. stosunek Kazimierza W. do Ottona, wobec czego przyjaźń i Bogusława V i Kaźka do Polski nie mogła stać na przeszkodzie, a owszem pomagała do nawiązania z Wittelsbachem kontaktu. Cesarzowi jednak takie stanowisko książąt słupskich

87) Janko, M. P. H. II 479.
88) Riedel B II 493; M. U. B. XVI nr. 9888; por. Scholz 22.
89) M. U. B. XVI nr. 9897; por. Scholz 22 w/g Sudendorfa, Urk-buch III 276.
90) Riedel B II 496; por. Barthold III 455; Scholz 27; Wehrmann, Kaiser 138; Gesch. v. Pomm. I 149; Neuhaus 86.
91) M. U. B. XVI nr. 9979.
92) M. U. B. XVI nr. 9938—9940.

było bardzo nie na rękę, wzmacniało bowiem pozycję Wittelsbacha, który teraz pragnie zerwać swe sukcesyjne z Luksemburgami układy, a przekazać Marchję swym krewnym bawarskim. To też cesarz dołoży starań, by zerwać ten związek Pomorzan z Ottonem i przeciągnąć ich na swą stronę. Będzie to równocześnie odsunięcie ich od Polski, co stanie się dla Karola, wobec nagłej sytuacji w Polsce z chwilą śmierci Kazimierza W., zdobyczą pierwszorzędnej warwartości.

Wobec niepewnych spraw następstwa w Polsce układa cesarz w roku 1369 plany małżeństwa Wacława z córką Kazimierza W. i przeprowadza słynną legitymację córek króla polskiego, by synowi swemu dać w przyszłości do korony polskiej pretensje. Plany się jednak rozbiły o zdecydowanie antyluksemburskie stanowisko Kazimierza W. Sytuacja w Europie doszła do wielkiego napięcia, a stanowisko cesarza było poważnie zagrożone. Na północy Otto Wittelsbach związał się z koalicją antymeklemburską i zerwał z cesarzem, dalej Polska i Węgry w porozumieniu z Wittelsbachami bawarskimi gotowały się do wojny. Karol zabrał się bardzo energicznie do działania. Pozyskawszy sobie jednego z bawarskich Wittelsbachów oraz Habsburgów, zwrócił się na północ, by zjednać też sobie książąt pomorskich. Chodziło mu najpierw o rozerwanie przymierza Ottona V z Bogusławem V, oraz o osaczenie swymi sprzymierzeńcami Brandenburgji. Pozyskanie zaś Kaźka słupskiego, ewentualnego króla Polski, dałoby nietylko rozerwanie drugiego antyluksemburskiego ogniwa polsko-pomorsko-brandenburskiego, lecz i wpływ ogromny przez chwiejnego Kaźka na sprawy Polski. Dlatego cesarz zwraca się niewątpliwie do książąt pomorskich z jakiemiś bliżej nieznanemi propozycjami.

Z książętami szczecińskimi łatwa była sprawa, bo ulegali zdawna Karolowi, a poza tem zagrożeni byli przez Ottona w posiadaniu Marchji Wkrzańskiej. By ich związać jeszcze bardziej z sobą, zatwierdza im Karol IV 3 maja 1370 układ z r. 1355, w którym Ludwik Rzymski odstępuje Barnimowi III Marchję Wkrzańską[93]). Wnet potem, 14 maja zagwarantował Karol Kazimierzowi IV w Gubinie posiadanie tej ziemi na wypadek otrzymania Marchji w spadku po Ottonie[94]). To samo przyrzekł Bogusławowi VII[95]). Książęta szczecińscy zobowiązali się za to do pomocy cesarzowi w sprawie dziedziczenia przez niego Brandenburgji[96]). Chodziło więc Karolowi wyraźnie o zyskanie sprzymierzeńców dokoła Marchji celem utrzymania jej dla swego rodu.

---

93) Riedel B II 497; R. I. VIII nr. 4846; por. Barthold III 455; Wehrmann, Kaiser 139; Grotefend 105.

94) Riedel B II 501; R. I. VIII nr. 4847.

95) R. I. VIII nr. 4848; Wehrmann, Kaiser 139 podaje tego księcia jako Bogusława V.

96) Riedel B II 503; R. I. VIII Rs. nr. 506.

Pozyskanie Szczecina nie przedstawiało żadnych trudności. Inna jednak sprawa była z książętami słupskimi, Bogusławem V i Kaźkiem V. Ci, jak wspomniałem, byli sprzymierzeni z jednej strony z Ottonem, a z drugiej strony, zwłaszcza Kaźko, z Kazimierzem W. Jednak w Gubinie na zjeździe Pomorzan z cesarzem spotykamy również Bogusława V, który przyobiecał 14 maja Karolowi bronić jego praw do Marchji[97]). Karol wyznacza potem 27 lipca 1370 Bogusława wraz z książętami miśnieńskimi i nolsztyńskim do rozstrzygnięcia sporów między Waldemarem duńskim a miastami Hanzy[98]). Przejście Bogusława na stronę cesarza jest dość nagłe i możliwe do wyjaśnienia tylko dwoma przypuszczeniami. Cesarz mógł, jak przypuszcza prof. Dąbrowski, obiecać Bogusławowi część Marchji w razie jej otrzymania po Wittelsbachu, poza tem zaś odegrać tu mogła dużą rolę z ramienia cesarza jego żona, a córka Bogusława, Elżbieta, która z pewnością szła na rękę mężowi dla wzmocnienia swego rodu i pewno przybyła na zwołany do Gubina zjazd ze swymi najbliższymi krewnymi. Przedewszystkiem jednak należałoby tu wyjaśnić rolę Kaźka V, który stoi najbliżej Kazimierza W. i który najmniej był, jako zaufany i ulubieniec króla, powołany do zdradzenia jego polityki.

W literaturze polskiej rozważana była ta sprawa wielokrotnie i bardzo szczegółowo. Rozprawy Balzera[99]) i Kętrzyńskiego[100]) naświetliły ją z punktu widzenia państwowości polskiej w XIV wieku. Szerszy pogląd daje prof. Dąbrowski[101]), wyjaśniając też rolę Kaźka wobec Polski, Luksemburgów i Wittelsbachów. I u prof. Haleckiego[102]), a za nim u prof. Dąbrowskiego, sprawa postawiona jest tak, że Kaźko, mimo związania z Kazimierzem W. przechodzi 14 maja 1370 na stronę cesarza, zwabiony ewentualnie jego obietnicami. Kazimierz zaś nieświadom tego, nadaje mu w testamencie szereg ziem, co mogło jedności Polski silnie zaszkodzić. Dowodem źródłowym jest dokument Kazimierza szczecińskiego, który wraz z braćmi przyrzeka pomoc cesarzowi[103]). Tymczasem jednak powyższa teorja ma pewne braki, które należałoby uzupełnić i wyjaśnić. Przedewszystkiem dokument wyżej wspomniany nie dotyczy zupełnie Kaźka V słupskiego, lecz Kazimierza IV szczecińskiego, który wymienia w nim nawet swych braci

97) Riedel B II 502; R. I. Rs. nr. 505; por. Wehrmann, Kaiser 139; Halecki 366; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 95.

98) R. I. VIII nr. 4861; H. U. B. nr. 356 uw. 3.

99) O następstwie tronu w Polsce.

100) Zapis Kaz. W. dla Kazimierza Bogusławowica.

101) Ostatnie lata Ludwika 167 nn.; Dz. P. Śr. II 95 nn,; Elżbieta Łok. 378.

102) Enc. V 1 366.

103) Riedel B II 503; R. I. VIII Rs. nr. 506.

Swantibora i Bogusława VII. Następnie niema żadnego dowodu na to, że Kaźko był też w Gubinie i brał udział w zjeździe, a gdyby tam był, to wystawiłby chyba dokument wraz z ojcem, lub byłby przynajmniej wymieniony imiennie w akcie Bogusława V, jako pełnoletni już książę. Wzmianki bowiem w tym akcie, że Bogusław przyrzeka pomoc „... von uns, unser Kinde und irer aller Erben. . . ." nie musi się odnieść koniecznie do pełnoletniego Kaźka, lecz tylko do innych dzieci Bogusława. Nie można też sądzić, że z jakichś innych powodów nie wystawił Kaźko dokumentu, n. p. z obawy przed królem polskim, gdyż wobec układów sam dokument byłby już tylko drobną formalnością. Wreszcie zdaje się być rzeczą mało prawdopodobną, by Kazimierz nie dowiedział się do początków listopada, więc omal w pół roku, o dużym zjeździe w Gubinie 14 maja tegoż roku. Zjazd ten zaś był zgoła nie tajny, gdyż było tam kilku książąt i cesarz z dworem przez szereg dni. Z drugiej strony natomiast król polski dowiadywał się stale bardzo wcześnie o wszelkich poczynaniach cesarskich. Dziwnem by więc było, gdyby się o takim fakcie nie dowiedział teraz, gdy zanosiło się na wojnę z cesarzem i gdy król miał całą uwagę na ten właśnie odcinek polityki zwróconą. Poza tem zaś Kaźko był ulubieńcem i przybranym synem Kazimierza W. i przez niego wyniesionym do godności kandydata na tron królewski. Jego zaś uległość i poddawanie się cudzej woli oraz brak zdecydowanej ambicji w osiągnięciu korony polskiej, jak okazało się w późniejszem zgodnem współżyciu z Ludwikiem węgierskim, jeszcze bardziej przemawiałyby przeciw przypuszczeniu zdrady Kaźka w stosunku do Kazimierza Wielkiego.

Jednak i w tem dowodzeniu istnieją pewne braki. Przedewszystkiem, jak niema dowodu na to, że Kaźko był w Gubinie, tak niema go również i na to, że był wtedy gdzie indziej, t.j. na dworze Kazimierza W. Dziwnemby również było, by Kaźko nie wiedział o tem, co za akcje polityczne przeprowadza i to w stosunku do Polski jego najbliższa rodzina, ojciec i siostra, żona cesarza. On sam żył jednak ostatnio blisko z cesarzem, na którego dworze, jak stwierdza Janko, dłuższy czas przebywał. Na te słowa Janka, że „... educatus autem fuit per ... Kazimirum ..., et in curiis Karoli imperatoris Romanorum generi sui. . ."[104]), niema wprawdzie dowodu dokumentalnego, chyba, że któryś z tych aktów, w których występuje Kazimierz IV, należy odnieść do Kaźka. Janko jednak jest doskonale poinformowany w tych sprawach. Chyba, że chciał przez umieszczenie Kaźka na trzech dworach (również u Ludwika) podnieść przymioty kandydata swej partji, co jednak już wtedy po śmierci Kaźka było bezcelowem.

104) M. P. H. II 679.

Z tych trudności, na które mogłoby rzucić światło tylko jakieś nowe źródło, możnaby wydobyć najprawdopodobniej tylko taki obraz. Kaźko słupski był to człowiek słaby i ulegający woli drugich. Przywiązany był do Kazimierza i choć teraz wiedział, że jego ojciec, siostra i krewni szczecińscy tworzą obóz przy Karolu przeciw Wittelsbachowi, to sam w tej akcji udziału nie brał. Godził się może nawet na tę politykę ojca, bo uśmiechała mu się chyba wizja już nie zdobyczy w Marchji, ale wcześniejszego objęcia korony polskiej wbrew Ludwikowi. Kazimierz W. wiedział zaś o tem przejściu Bogusława V na stronę cesarza, znał jednak dobrze Kaźka i jego przywiązanie do siebie, stąd też pewność, że Kaźko go nie zdradzi, zwłaszcza, że miał, jako adoptowany syn jego i tak prawo do korony polskiej.

Testament Kamierza W. powstał z naturalnej zupełnie sytuacji. Król zachorował nagle i bardzo ciężko. Janko, opisujący szczegółowo tę chorobę, stwierdza kilkakrotne ataki wielodniowej gorączki, z których najdłuższy i najcięższy był właśnie w ostatnich dniach życia króla w Krakowie. Kazimierz czuł zbliżającą się śmierć i chciał ubezpieczyć testamentem dzieło swego życia, a przedewszystkiem zapewnić krajowi następcę. Zdawał on sobie dobrze sprawę z sytuacji. Wiedział, że następcą jego jest Ludwik, lecz że i jemu grozi rychły wobec słabego zdrowia, bezdzietny zgon. Dlatego przecież przeznaczył już przed dwu laty za zgodą Ludwika na następcę Kaźka, który jako król polski mógł urzeczywistnić plany Kazimierza i połączyć wreszcie przez swe Pomorze Polskę z morzem.

Adoptacja Kaźka z r. 1368 była uczynieniem go dziedzicem koniecznym[105]) królestwa, który miał jako adoptowany syn, przynajmniej równe faktycznie, a teoretycznie wyższe prawo do spadku niż Ludwik, wnuk po kądzieli, a spadkobierca na mocy układów. Kazimierz W., dając mu więc w testamencie te ziemie, czyni zgodnie z piastowskiem prawem dziedziczenia, regulując jedynie faktyczną kolejność następstwa przez respektowanie układów i przez wydzielenie w następstwie tego respektowania Kaźkowi części mniejszej, co dawało Ludwikowi nad Kaźkiem przewagę i możność rządzenia Polską. Oczywistą jest rzeczą, że wobec tego nie mogło być mowy o jakimś warunku złożenia hołdu Ludwikowi przez Kaźka, dziedzica i następcę Kazimierza, a przyszłego, wskutek takiego właśnie rozporządzenia testamentu, po Ludwiku, króla polskiego.

Nadanie króla było wobec tego nawiązaniem do nadania, jakie Kazimierz obiecał Kaźkowi uczynić w chwili adoptacji[106]). Więc już wtedy przed dwoma laty nosił się Kazimierz z myślą

---

105) Por. Balzer, O następstwie 40—42; Wojciechowski, Pomorze a pojęcie Polski Piastowskiej 15; Rozwój terytorjalny Prus 28.

106) Janko. M. P. H. II 641. Literatura jak niżej.

nie rozbicia państwa, lecz stworzenia dla Kaźka rodzaju majoratu, by dać mu zabezpieczenie w Polsce. Uczucie do wnuka zresztą też poważną w tej chwili musiało odegrać rolę. Teraz, wobec widoku śmierci, chęć zaopatrzenia ukochanego Kaźka silniej jeszcze musiała wystąpić. Nie bez wpływu była tu wreszcie partja antywęgierska, która zdawała sobie sprawę z osłabienia przez takie nadanie Węgrów i wywarła odpowiedni nacisk na chorego króla w kierunku wzmocnienia Kaźka. W wyniku tych czynników, działających wśród choroby i silnej gorączki, nadał mu król ziemie łęczycką, sieradzką i dobrzyńską, z grodami Kruszwicą, Bydgoszczą, Wielatowem i Wałczem[107]), nie licząc się już z możliwością walki Kaźka przeciw Ludwikowi z oparciem o cesarskiego szwagra Karola Luksemburga.

Nadanie to wywołało główną rozgrywkę między obu w Polsce partjami. Walka ta i energiczne jej rozstrzygnięcie przez Ludwika, jest bardzo dokładnie już przedstawiona i przez Janka[108]) i przez polskich historyków[109]). Karol IV nie zasypiał też pewno sprawy i chciał wbrew Andegawenom na tronie polskim osadzić przy pomocy Bogusława V — Kaźka. Za staraniami Karola, skierowanemi w stronę Kaźka, mogłoby świadczyć powiedzenie Janka, że panowie z partji węgierskiej obawiali się przyznać ziem testamentem zapisanych Kaźkowi słupskiemu, by ten nie dochodził praw do korony polskiej jako adoptowany syn Kazimierza przy pomocy cesarza i ojca, księcia słupskiego. Oni to „ . . . aestimabant, ducem Kazimirum de terra Syradiensi, Lanciciensi et Dobrinensi ac castris praenominatis in juvamine Karoli, generi sui, Romanorum imperatoris, ac Boguslai patris sui, ducis Stetinensis, ad regni gubernacula, tanquam haeres et successor legitimus avi sui, . . . posse pervenire, . . . "[110]). Silniejszym jednak okazał się Ludwik, który szybko doprowadza do koronacji. Podczas niej składa hołd, pogodzony już z wyrokiem króla i raczej bierny aktor tej całej akcji, Kaźko V, jako lennik z ziemi dobrzyńskiej, Kruszwicy, Bydgoszczy, Wielatowa i Wałcza.

Kazimierz W. dostępu do morza nie zdobył, choć wielki krok ku temu uczynił, zajmując spory nad Notecią obszar, choć wreszcie podjął plan połączenia Polski z nadodrzańskiem Pomorzem unją per-

107) Janko. M. P. H. II 635. Literatura jak niżej.

108) M. P. H. II 641—645.

109) Balzer, O następstwie, przedstawia zatarg z Ludwikiem jako odmowę Kaźka daną Kazimierzowi w sprawie przyjęcia ziem obiecanych przy adoptacji (Dragan, Testament 12 uw. 1); S. Kętrzyński, Zapis Kazim. W.; Dąbrowski, Ostatnie lata 177 nn.; Dąbrowski, Dz. P. Śr. II 157—8; Kochanowski, Kaz. W.; Smolka, W pięciowiekową rocznicę 84; z obcych Barthold III 472; Caro II 369.

110) Janko, M. P. H. II 679 i 693.

sonalną[111]). Stworzył natomiast ze swej mądrej i celowej polityki i ze swej olbrzymiej pracy organizacyjnej dla społeczeństwa szkołę, której uczniowie poprowadzą Polskę przez unję z Litwą, przez Grunwald i wojny z Krzyżakami do pokoju toruńskiego i wolnego ku morzu oddechu.

Wykaz źródeł i literatury.

Adler F. Aus Stralsunds Vergangenheit I (Pommersche Heimatkunde, t. 3. Greifswald 1922).

Anonymi Leobensis Chronicon (SS. rer. Austr. I).

Balzer O. Genealogja Piastów (P. A. U. 1895).

Balzer O. Królestwo Polskie t. II—III. Lwów 1919—20.

Balzer O. O następstwie tronu w Polsce (Rozpr. P. A. U. 1897).

Barthold F. W. Geschichte von Rügen und Pommern, t. II—III. Hamburg 1840—42.

Beyersdorf. Ueber die slawischen Städtenamen Pommerns. (Balt. Stud. XXV 1, 1874, 91—106).

Bogusławski W. Dzieje Słowiańszczyzny północno zachodniej do połowy XIII wieku. Poznań 1892.

Bölke H. Die staatsrechtlichen Verhältnisse der Mark Brandenburg unter Ludwig d. Römer 1351—65. Diss. Halle 1910.

Bruder Angelus. Notula satis notabilis. (Balt. Stud. XVII 103—140).

Bülow. Paläographisches aus dem Königlichen Staatsarchive zu Stettin. (Balt. Stud. XXV 2, 1874, 163—173).

Caro J. Geschichte Polens, II. Gotha 1863.

Chronicon Benessi (SS. rer. Bohem. II).

Chronicon Bohemicum Anonymi (SS. rer. Boh. II).

Codex diplomaticus Brandenburgensis. Ed. Ph. W. Gercken. Salzwedel 1799—85.

Codex diplomaticus Brandenburgensis. Hrsg. v. A. F. Riedel, Berlin 1838 nn.

Codex diplomaticus Brandenburgensis. Ed. G. W. Raumer, Berlin, Stettin und Elbing, 1831—33.

Codex diplomaticus Poloniae ac Lithuaniae. Ed. Dogiel I. Vilnae 1758.

Codex diplomaticus Prussicus. Ed. J. Voigt. Königsberg 1836—61.

Codex Germaniae diplomaticus. Hrsg. v. J. Ch. Lünig. Frankfurt u. Leipzig 1732—34.

Codex Pomeraniae diplomaticus. Hrsg. v. Hasselbach u. Kosegarten. Greifswald 1843.

Codex Pomeraniae vicinarumque terrarum diplomaticus. Ed. F. Dreger 1768.

111) W/g zdania prof. W o j c i e c h o w s k i e g o , Pamiętnik IV zjazdu hist. pol. II 40.

Cohn L. A. Stammtafeln zur Geschichte der deutschen Staaten 1871.

Dąbrowski J. Elżbieta Łokietkówna. (Rozpr. P. A. U. t. 57. 1914).

Dąbrowski J. Kraków a Węgry w wiekach średnich. (Rocznik krak. Rocznik XIII. 1911).

Dąbrowski J. Ostatnie lata Ludwika Wielkiego 1370—1382. Kraków 1918.

Dahlmann F. C. Geschichte von Dänemark. Hamburg 1840 nn.

Descriptio Gryphiswaldensis. (Meklenb. Urkundenbuch VII nr. 4942).

Długossi J. Opera Omnia XII. Cracoviae 1876.

Dragan M. Testament Kazimierza Wielkiego. Lwów 1911.

Dragendorf E. Hansische Findlinge im Ratsarchiv zu Rostock. (Hans. Gesch.-blätter, Jg. 1902. Leipzig 1903).

Dzieje Polski Średniowiecznej. Grodecki, Zachorowski, Dąbrowski 2 t. Kraków 1926.

Fock O. Rügensch.-Pommersche Geschichten. Leipzig 1861—72.

Fűßlein W. Die Vormünder des Markgrafen Ludwig d. Aelteren v. Brandenburg 1323—33. (Forsch. z. br. u. pr. Gesch. t. 21. 1908).

Gerstenberg C. Ludwig der Römer als Alleinherrscher in der Mark Brandenburg. Diss. Berlin 1902.

Geschichte der Stadt Greifenhagen (Balt. Stud. VIII. 2. 1843. 153—252).

Geschichte der Stadt Schwedt und des Schlosses Vierraden. (Balt. Stud. IV. 2. 1837. 100—242).

Gładyszówna J. Ludwik Wittelsbach Margrabia brandenburski wobec Polski. (Czasy Władysława Łokietka). (Roczniki Historyczne IX. Poznań 1933).

Gromnicki T. Świętopietrze w Polsce. Kraków 1908.

Grotefend S. Die Erwerbungspolitik Kaiser Karls IV. (Hist. St. 66. 1909).

Haag G. Zur älteren pommerschen Chronistik. (Balt. St. XXVI. 1879).

Hansisches Urkundenbuch. Bearb. v. K. Hölbaum I—III. Halle 1876.

Heidemann J. Graf Berthold von Henneberg als Verweser der Mark Brandenburg. (Forsch. z. deutsch. Gesch. t. 17. 1877).

Heinemann O. Kaiserliche Lehnsurkunden für die Herzoge von Pommern. (Balt. Stud. N. F. III. 1899. 162 nn.).

Heinemann O. Die Bündnisse zwischen Polen und Pommern 1325, 1348 und 1466. (Zeitschr. d. hist. Ges. f. d. Prov. Posen. 13/14).

Historja Polityczna Polski t. I Wieki Średnie (Encykl. Polska t. V cz. 1. Wyd. P. A. U. Kraków 1920).

Historja Śląska od najdawniejszych czasów do roku 1400 t. I Wyd. P. A. U. Kraków 1933.

Kaniowski S. Przyczynki do dziejów wojny polsko-krzyżackiej 1331. (Przegl. hist. t. 12).

Kantzow T. Chronik von Pommern. Hrsg. v. G. Gaebel I—II. Stettin 1897.

Kętrzyński S. O elementach chronologicznych dokumentów Kazimierza W. (Rozpr. P. A. U. 1913).

Kętrzyński S. Zapis Kazimierza W. dla Kazimierza Bogusławowica (Przegl. hist. 1912).

Klempin-Bűlow. Stammtafeln d. Pommer-Rűgischen Fürstenhauses. Stettin 1879.

Klöden K. F. Diplomatische Geschichte des Markgrafen Waldemar v. Brandenb. v. J. 1295—1323. Berlin 1844.

Klöden K. F. Diplomatische Geschichte des für falsch erklärten Markgr. Waldemar v. Brand. v. J. 1345—1356. Berlin 1845.

Kłodziński A. Rokowania polsko-brandenburskie w r. 1329 (Rozpr. P. A. U. t. 47).

Kłodziński A. W obozie cesarskim (Przegl. polski t. 153. 1904).

Kłodziński A. Ze studjów krytycznych nad r. 1331. (Kwart. histor. XIX).

Kochanowski J. Kazimierz Wielki. Warszawa 1900.

Koczy L. Przymierze polsko-duńskie w roku 1315 na tle stosunków polsko-brandenburskich. (Roczniki Historyczne VII. Poznań 1931).

Kodeks dyplomatyczny małopolski III. Kraków 1887.

Kodeks dyplomatyczny wielkopolski I—IV. Poznań 1877—81.

Kozierowski S. Atlas nazw geograficznych Słowiańszczyzny Zachodniej. Zeszyt 1. Poznań 1934.

Kronika Janka z Czarnkowa. (Mon. Pol. Histor. II 601—756).

Kujot S. Dzieje Prus Królewskich. II. 1303—1380. (Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu t. 29—31. 1922—23).

Kuntze F. Wizlaw III der letzte Fürst von Rügen. Halle 1893.

Kutrzeba S. Handel Krakowa w wiekach średnich. (Rozpr. P. A. U. t. 44).

Kutrzeba S. Handel Polski ze Wschodem. Kraków 1903.

Kutrzeba S., Ptaśnik J. Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego. (Rocznik krak. XIV 1910).

Lippert W. Markgraf Ludwig der Aeltere u. Markgraf Friedrich v. Meissen 1327—1335. (Forsch. z. brand. u. pr. Gesch. B. V 1892).

Materjały do historji miasta Biecza (1361—1362). Wyd. Bujak F. Kraków 1914.

Mecklenburgisches Urkundenbuch. Schwerin 1863 nn.

Micraëlius. Sechs Bücher von altem Pommerlande. Stettin u. Leipzig 1723.

Mollat G. Les papes d'Avignon (1305—1378). Paris 1924.

Monumenta Germaniae historica XIX. Hannover 1866.

Monumenta Poloniae historica II—III. Lwów 1872—1878.

Monumenta Poloniae Vaticana I—III. Cracoviae 1913—1914.

Monumenta Wittelsbacensia. Hrsg. v. F. M. Wittmann. München 1857—61.

Neuhaus A. Otto V. von Wittelsbach Markgraf von Brandenburg. Diss. München 1908.

Pamiętnik IV Zjazdu Historyków Polskich II. Lwów 1927.

Paszkiewicz J. Polityka Kazimierza W. wobec Zakonu. (Przegl. hist. 1925).

Petry L. Breslau u. Krakau vom 13. bis 16. Jahrh. (Zeitschrift des Vereins für Gesch. Schlesiens B. 68. 1934).

Pflug-Hartung J. Zum Uebergange der Mark Brandenburg an das Haus Wittelsbach. (Forsch. z. brand. u. pr. Gesch. B. 14. 1901).

Polski Słownik Biograficzny (Wydawnictwo P. A. U. II. Kraków 1936).

Pommersches Urkundenbuch. Hrsg. v. R. Klempin, Prümers, Heinemann. 1865 nn.

Potkański K. Zdrada Wincentego z Szamotuł. (Rozpr. P. A. U. t. 38).

Ptaśnik J. Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce. (Rozpr. P. A. U. t. 50).

Ptaśnik J. Denar św. Piotra obrońcą jedności politycznej i kościelnej w Polsce. (Rozpr. P. A. U. t. 51).

Rachfahl F. Der Ursprung des brandenburgisch-pommerschen Lehnsverhältnisses. (Forsch. z. brand. u. pr. Gesch. B. 5. 1892).

Raynaldi Annales ecclesiastici. Ed. A. Theiner I—III. Romae 1856.

Rauprich M. Breslaus Handelslage im Ausgange des Mittelalters. (Zeitschrift d. Ver. f. Gesch. u. Alt. Schlesiens. B. 26, Breslau 1892. 1—26).

Regesta diplomatica Bohemiae. Wyd. Emler.

Regesta diplomatica historiae Danicae. Hasniae 1870.

Regesta historiae Neomarchicae. (Märk. Forsch. B. 10, 12, 13).

Regesta imperii VII—VIII. Bearb. v. J. F. Böhmer, A. Huber. Insbruck 1877.

Rocznik świętokrzyski. (Mon. Pol. Histor. III; Mon Germ. Histor. XIX).

Sattler C. Der Handel des Deutschen Ordens in Preußen zur Zeit seiner Blüthe. (Hansische Geschichtsblätter. Leipzig 1877 s. 59—85).

Schäfer D. Die deutsche Hanse. Leipzig 1903.

Scholz P. Erwerbung der Mark Brandenburg durch Karl IV. Diss. Glatz 1874.

Scriptores rerum Austriacarum Ed. Pez. II. Viennae 1743.

Scriptores rerum Bohemicarum. Pragae 1783.

Scriptores rerum Silesiacarum. Ed. Sommersberg. Breslau 1883.

Smolka S. W pięciowiekową rocznicę. Kraków 1886.

Sobieski W. Walka o Pomorze. 1928.

Szujski J. Warunki pokoju kaliskiego. (Rozstrz. i opow. t. III. Kraków 1876).

Szulc D. O Pomorzu zaodrzańskiem. Warszawa 1850.

Taube F. W. Ludwig der Aeltere als Markgraf von Brandenburg 1323—1351. Berlin 1900. Diss. Całość w Hist. Stud. H. 18. Berlin 1900.

Theuner E. Der Uebergang der Mark Brandenburg vom Wittelbachischen an das Luksemburgische Haus. Diss. Görlitz 1887.

Urkundenbuch des Bisthums Culm. Bearb. v. C. P. Woelky. Danzig 1884.

Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae. Ed. Theiner I. Romae 1859.

Voigt J. Geschichte Preußens. B. 4—5. Königsberg 1830—32.

Voßberg A. Siegel des Mittelalters. Berlin 1854.

Wehrmann M. Barnim von Werle als Probst in Stettin u. Camin. (Jahrb. d. Ver. f. mekl. Gesch. u. A. B. 63. 130—137).

Wehrmann M. Camin und Gnesen. (Zeitschr. d. hist. Ges. f. Provinz Posen 1896).

Wehrmann M. Geschichte der Insel Rügen. (Pommersche Heimatkunde. t. 1—2. Greifswald 1923).

Wehrmann M. Geschichte von Pommern. I. Gotha 1904.

Wehrmann M. Geschichte der Stadt Stettin. Stettin 1911.

Wehrmann M. Kaiser Karl IV in seinen Beziehungen zu Pommern. (Monatsbl. d. Ges. f. pomm. Gesch. H. 11. Posen 1897).

Wehrmann M. Der Streit der Pommernherzöge mit den Wittelsbachern um die Lehnsabhängigkeit ihres Landes 1319—1338. (Balt. St. N. F. IV. 1900).

Werunsky E. Geschichte Kaiser Karls IV und seiner Zeit. Insbruck 1880—1892.

Witte H. Mecklenburgische Geschichte. Wismar 1909.

Wojciechowski Z. Pomorze a pojęcie Polski Piastowskiej. Gdańsk 1934 odb. z Roczn. Gdań. VII 1933.

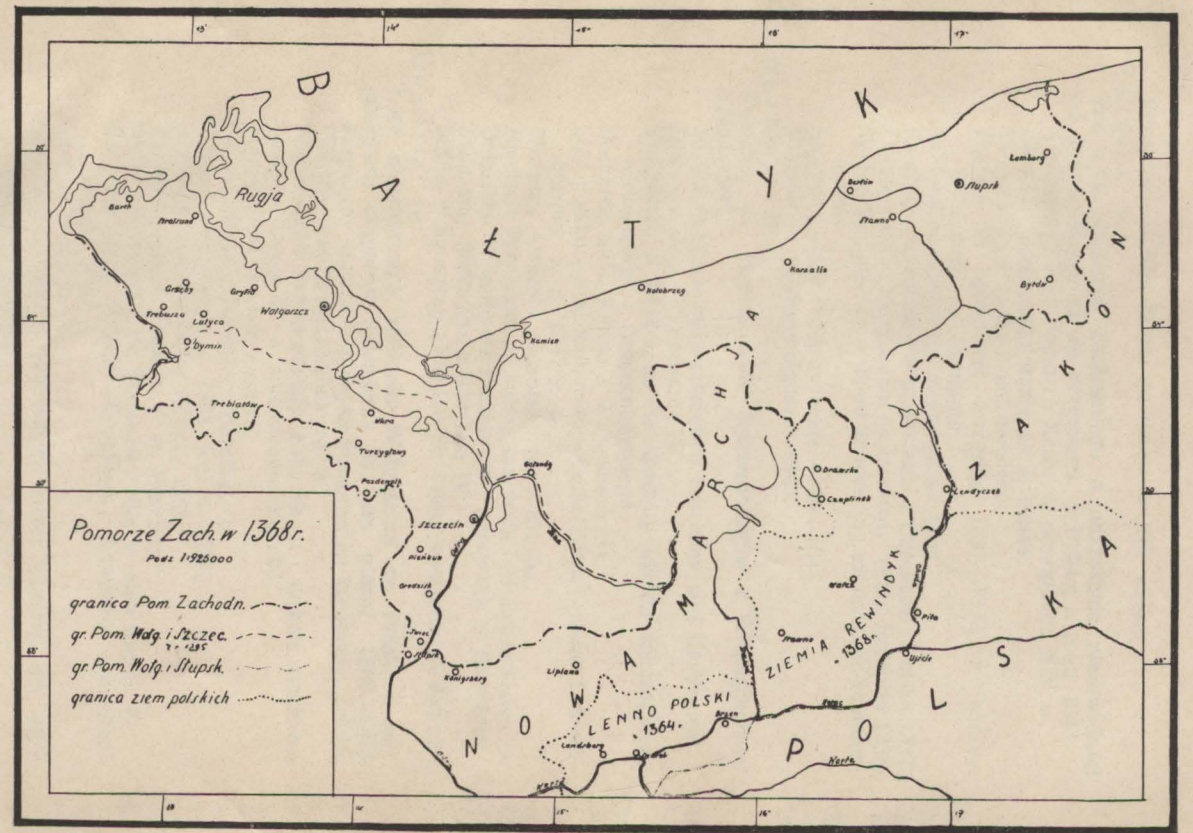
Wojciechowski Z. Rozwój terytorjalny Prus w stosunku do ziem macierzystych Polski. Toruń 1933.

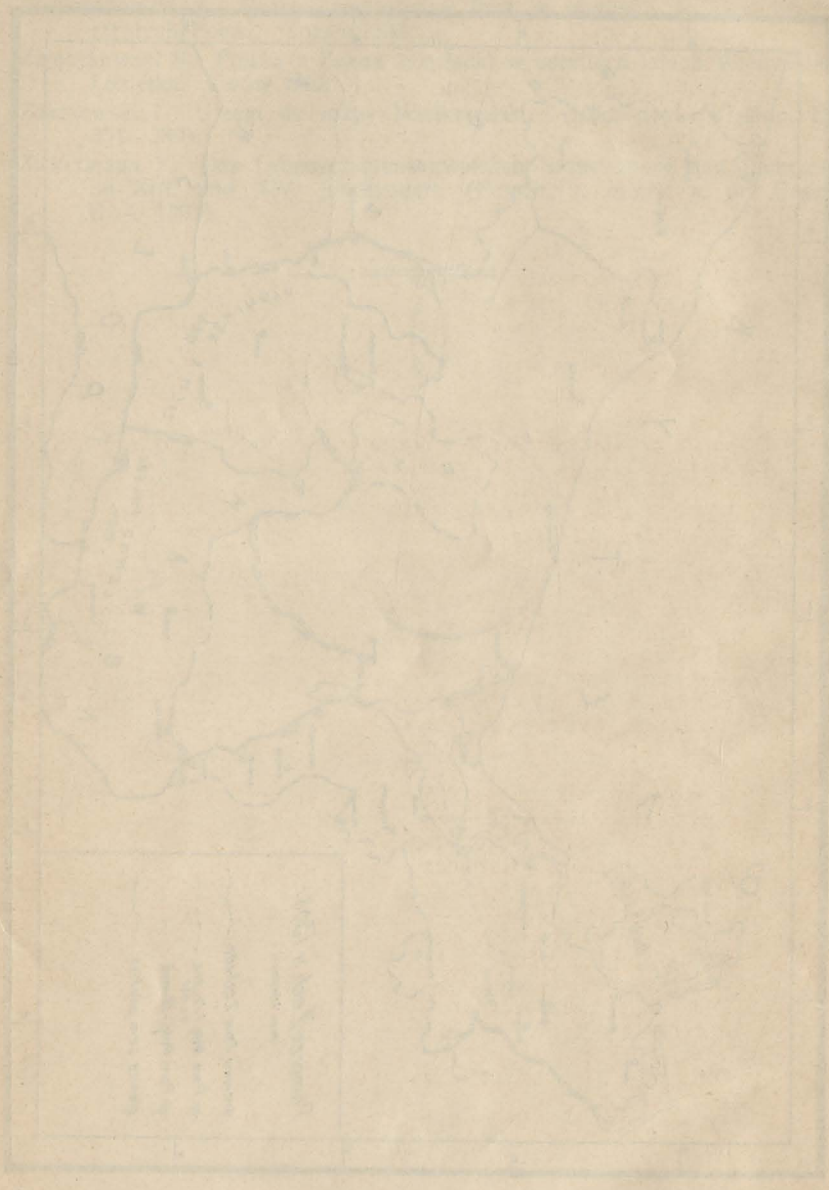
Zajączkowski S. Polska a Zakon krzyżacki w ostatnich latach Władysława Łokietka. Lwów 1929.

Zakrzewski I. Uwagi do mapy Wielkopolski. (Kod. dypl. Wielkop. IV. 351—389).

Zickermann F. Das Lehnsverhältnis zwischen Brandenburg und Pommern im XIII. und XIV. Jahrhundert. (Forsch. z. brand. u. pr. Gesch. B. 4. 1891).




Pomorze Zach. w 1368 r.
Pods 1:925000
granica Pom Zachodn.
gr. Pom. Wołg. i Szczec.
gr. Pom. Wołg. i Słupsk.
granica ziem polskich
BAŁTYK
Rugia
Stralsund
Gryfia
Wołgorzec
Łatyca
Pyrzyce
Trzebiatów
Kamień
Kołobrzeg
Koszalin
Słupsk
Lemborg
Bytów
Szczecin
Gryfice
Goleniów
Nowogard
Stargard
Pyrzyce
Chojna
Myślibórz
Drawsko
Choszczno
Łobez
Wałcz
Piła
Ujście
Frydlant
Lipiany
Królewiec
Lenzburg
Marienburg
Warta
NOWA MARCHIA
ZIEMIA REWINDYK
1368
LENNO POLSKI
1364
POLSKA



SPIS TREŚCI

Wstęp:

Przyczyny zwrotu Polski do morza w XIV wieku. 3

Rozdział I:

Era walk Pomorza Zachodniego o odzyskanie niezawisłości od Brandenburgji aż do przymierza z Polską z roku 1343.

Ogólna sytuacja Pomorza Zach. w początkach XIV w. . . 6
Stosunki polsko-pomorskie za Łokietka. 7
Pierwsze lata walki o niezawisłość. 9
Barnim III opiekunem margrafa 1331—1332, a sprawa Wincentego z Szamotuł. 15
Wołgoszcz odzyskuje niezawisłość 1334. 18
Książęta szczecińscy w przymierzu z Czechami i Polską 1337. 20
Ostatnie walki i uzyskanie niezawisłości przez Szczecin 1338. 22
Walka Wołgoszczy o układ sukcesyjny szczecińsko-brandenburski 23
Stosunki wołgosko-krzyżackie 1329—1341. 24
Przymierze polsko-wołgoskie 1343. 26

Rozdział II:

Pomorze w okresie walk Luksemburgów z Wittelsbachami 1343—1360.

Walka Polski o zwierzchnictwo kościelne nad Kamieniem. . 28
Data urodzin Kazimierza IV. 34
Wołgoszcz a Polska na tle skutków układu sukcesyjnego szczecińsko - brandenburskiego. 36
Początek walki Karola z Wittelsbachami. 36
Liga polsko - brandenbursko - szczecińska przeciw Luksemburgom z r. 1347/8. 37
Wszyscy książęta pomorscy przy Karolu. 39
Przejście Pomorzan na stronę margrafa i zdobycze Szczecina. 42
Bogusław V zdobywa Pozdewolk i przewagą w Kamieniu. . 46
Związanie Szczecina z Karolem IV. 48
Walka Wołgoszczy o Pozdewolk i ponowne zbliżenie do Polski. 49

Rozdział III:

Lata największego zbliżenia Wołgoszczy do Polski i najsilniejszej ekspansji Kazimierza W. na północ 1360—1370.

Przyczyny rozdziału polityki Pomorza na cesarską i polską. 52
Polityka handlowa Kazimierza W. 53
Wzmocnienie frontu przeciw Krzyżakom i sprawa kamińska. 56
Postępy Karola IV w opanowaniu Marchji. 56
Bogusław V teściem cesarza. 58
Dalsze starania Karola o Marchję. 60
Wałcz zajęto nie w r. 1364, lecz w 1368. 61
Poddanie się Drezdenka Polsce, 1365. 64
Początki rządów Ottona V w Marchji. 65
Walki wewnętrzne na Pomorzu i rola w nich Karola IV. . 66
Otto odstępuje Polsce Czaplinek, Drawsko (Drachim) i Wałcz 1368 r. 67
Adoptacja Kaźka V. 69
Pozyskanie książąt pomorskich przez cesarza dla akcji przeciw Marchji. 71
Stanowisko Kaźka wobec przejścia Bogusława V na stronę cesarza. 72
Testament Kazimierza Wielkiego. 74

Wykaz źródeł i literatury 76